

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

25. posiedzenia, III. sesji VIII. peryodu

z dnia 18. września 1907.

TREŚĆ:

Urlop p. Lipińskiego.

Spis petycyj. Głosy: pp. Maissa, Kuryłowicza, Maryewskiego Stadnickiego, ks. Jaworskiego i ponownie Kuryłowicza na poparcie poszczególnych petycyj

Interpelacya do c. k. Rządu p Stapińskiego i tow. w sprawie nieprawego przypisywania podatku zarobkowego Mikołajowi Olszewskiemu w Sąsiadowicach.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Krempy i tow. w sprawie dodania jednego pociągu osobowego na szlaku kolei Dębica Przeworsk i szynkan dokonanych 1. marca 1907 na robotnikach udających się do Prus.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Krempy i tow. w sprawie bezprawnego ukarania Wojciecha Gorezycy z Grybowa za rzekomą zbrodnię kradzieży lasowej.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Krempy i tow. w sprawie zniesienia pieczętowania cieląt na karkach.

Interpelacya do Wydziału krajowego p. Krempy i tow. w sprawie rozdziału gmin Falkenberg i Hójsko w powiecie dobromilskim.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Stapińskiego i tow. w sprawie postępowania c. k. inspe-

ktora okręgowego szkolnego Widlarza w Krośnie.

Wniosek p. ks. Szpondra i tow. o upaństwienie kopalń węglowych i uregulowanie cen węgla.

Interpelacya do c. k. Rządu p. ks. Bobaczewskiego i tow. w sprawie wyboru marszałka Rady powiatowej w Dolinie.

Interpelacya do c. k. Rządu p. ks. Jaworskiego i tow. w sprawie nieprawego pomieszczenia żandarma w kancelaryi gminnej w Chorobrowie powiatu sokalskiego.

Wniosek formalny p. Wodzickiego w sprawie powiększenia liczby członków komisji przemysłowej i sanitarnej. Uzasadnienie i uchwalenie wniosku formalnego.

Oznajmienie Marszałka krajowego co do porządku dziennego następnych posiedzeń.

Pierwsze czytanie wniosku p. Brunickiego w sprawie przyspieszenia regulacji rzeki Wereszycy. Uzasadnienie wniosku.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie utworzenia z rozparcelowanej posiadłości tabularnej Wola baraniecka nowej gminy administracyjnej pod nazwą Wolica polska.

- Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie utworzenia z rozparcelowanej posiadłości tabularnej w Majdanie średnim osobnej gminy administracyjnej pod nazwą Sw. Józef
- Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w sprawie poparcia przez kraj budowy projektowanej kolei lokalnej z Łodygowie do Buczkowie.
- Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w sprawie zmiany etatu urzędników krajowego biura kolejowego.
- Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o powiększeniu personelu krajowego biura melioracyjnego.
- Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie udzielenia zakładowi wychowawczemu w Pawlikowicach z krajowego funduszu sierocemu pożyczki 15.000 K, i z przedłożeniem petycji Towarzystwa »Powsięgliwość i Praca« o pożyczkę 30 000 K dla zakładu wychowawczego w Miejsu piastowym.
- Sprawozdanie Wydziału krajowego o uzupełniającym wyborze posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego większych posiadłości byłego obwodu żółkiewskiego. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.
- Sprawozdanie Wydziału krajowego o uzupełniającym wyborze posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego miasta Lwowa Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.
- Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Zabłocie na pobór opłaty gminnej od psów. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego
- Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Gwoździec (powiat Kołomyja) na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa, miodu wiśniaku i maliniaku. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.
- Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Założce (powiat Brdy) na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.
- Uzupełniający wybór dwóch członków komisji drogowej.
- Uzupełniający wybór jednego członka komisji przemysłowej.
- Uzupełniający wybór jednego członka komisji podatkowej.
- Uzupełniający wybór jednego członka komisji gospodarstwa kraj.
- Uzupełniający wybór jednego członka komisji sanitarnej.
- Uzupełniający wybór jednego członka komisji wodnej.
- Uzupełniający wybór jednego członka komisji reformy wyborczej.
- Uzupełniający wybór dwóch członków komisji petycyjnej.
- Wybór jednego kwestora.
- Wybór dwóch rewidentów.
- Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o wnioskach:
1. Posła Merunowicza dotyczącym objęcia w zarząd kraju domenów i lasów państwowych;
 2. posła Tadeusza Cieńskiego w sprawie dostarczania w większej mierze jak dotąd drzewa opałowego i budulcowego okolicom bezleśnym kraju z lasów rządowych, i
 3. posła Kleskiego o założenie składu drzewa opałowego z lasów rządowych w Kołomyi. Głosy: pp. Kozłowskiego, Cieńskiego Tadeusza, Stapińskiego, Huryka, ks. Stojałowskiego, Szajera, Szmigielskiego, ks. Pastora, Merunowicza ponownie ks. Pastora i sprawozdawcy p. Garapicha. Uchwalenie wniosków komisji i wniosków pp. Cieńskiego Tadeusza, Kramarczyka, Szajera, Stapińskiego i Szmigielskiego.
- Sprawozdanie komisji górniczej o petycji krajowego Towarzystwa naftowego we Lwowie wniesionej do Wysokiego Sejmu w dniu 5. marca 1907 l. 1798 w sprawie potrzeby stosowania odpowiedniej interpretacji ustawy podatkowej i zmiany krajowej ustawy konkurencyjnej. Uchwalenie wniosków komisji.
- Sprawozdanie komisji kolejowej o wniosku posła Kazimierza Lubomirskiego i towarzyszy o obronę stanu posiadania w dziedzinie kolejowych taryf eksportowych na drzewo tarte Głos p. Stapińskiego i uchwalenie wniosku komisji.
- Sprawozdanie komisji kolejowej o wniosku posła Dr. Oleśnickiego w sprawie poczekalni przy przystanku kolei państwowych w Zawadowie. Uchwalenie wniosku komisji.
- Sprawozdanie komisji kolejowej o wnioskach posła ks. Stojałowskiego do L. I.123/907 o zaprowadzenie na kolejach rozmaitych udogodnień. Głosy: pp. Kramarczyka, ks. Stojałowskiego, Maryewskiego, Szajera i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosku komisji i wniosku p. Kramarczyka.
- Wniosek nagły p. Kurylowicza i tow. w sprawie zapomogi dla pogorzalców gminy Jastrzębicy pow. Sokal. Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Wniosek nagły p. ks. Bohaczewskiego i tow. w sprawie udzielenia zapomogi pogorzelców Iwanowi Maruszczakowi z gminy Skoniów pow. Przemyśl Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Wniosek nagły p. Filipa Włodka i tow. w sprawie wstrzymania rozporządzenia co do kolkcykowania i katastru świń w powiecie tarnowskim. Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Wniosek nagły p. Stapińskiego i tow. w sprawie wsparcia dla ludności dotkniętej klęską elementarną. Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Wniosek p. Brunickiego i tow. o utworzenie szkoły średniej w Gródku jagiellońskim.

Porządek dzienny.

(Początek posiedzenia o godzinie 10. minut 15. przed południem).

Przewodniczący: J. E. Marszałek krajowy Stanisław hr. **Badeni**.

Ze strony c. k. Rządu: c. k. Wiceprezydent Namiestnictwa Włodzimierz hr. **Łoś**, komisarz rządowy.

Sekretarze: Kazimierz **Lubomirski**, Stanisław **Mycielski**, Mieczysław **Urbański**, ks. Wiktor **Mazikiewicz**.

Obecnych posłów 122.

Marszałek. Sejm w komplecie. Posiedzenie otwieram. Protokół z ostatniego posiedzenia jest złożony w biurze marszałkowskiem do przejrzania.

P. Lipiński prosi o udzielenie urlopu na czas sesyi z powodu słabości w domu.

Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, przystępujemy do głosowania. Kto się zgadza na udzielenie urlopu p. Lipińskiemu, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Urlop został udzielony.

Proszę p. sekretarza o odczytanie petycyi.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*):

1701. L. s. 2287. Towarzystwo dam dobroczynności w Śniatynie p. p. Jahla o zasiłek dla ochronki im. Mod. Zagórskiej — do komisji budżetowej.

1702. L. s. 2288. Grono c. k. konserwatorów Galicyi zachodniej w Krakowie, p. p. Pilata o subwencyę na restauracyę kościoła w Tyńcu — do komisji budżetowej.

1703. L. s. 2289. Przełożona klasztoru Córek Bożej miłości w Białej, p. p. Kramarczyka o udzielenie subwencyi na cele szkoły klasztornej i utrakwistycznego seminarjum nauczycielskiego żeńskiego — do komisji budżetowej.

1704. L. s. 2290. Karolina Ortyńska w Krakowie, p. p. Głabińskiego o

przyznanie pensyi wdowiej lub stałego daru z łaski — do komisji budżetowej.

1705. L. s. 2291. Łuciów Jan, emerytowany nauczyciel w Stanisławowie, p. p. Bohaczewskiego o podwyższenie płacy — do komisji szkolnej.

1706. L. s. 2292. Baranowska Tekla, wdowa po nauczycielu ludowym w Stanisławowie, p. p. Bohaczewskiego o podwyższenie płacy — do komisji szkolnej.

1707. L. s. 2293. Gmina Grodzisko w powiecie Strzyżowskim, p. p. Trzecieckiego o pomoc pieniężną na spłacenie długu budowy nowej szkoły — do komisji szkolnej.

1708. L. s. 2294. Antoni Skórski, emerytowany dyrektor 2-klasowej szkoły ludowej w Komborni, zamieszkały w Krośnie, p. t. p. o podwyższenie poborów emerytalnych w drodze łaski — do komisji szkolnej.

1709. L. s. 2295. Ludwik Wróblewski w Tarnowie, p. p. Buynowskiego o zapomogę na dalsze kształcenie się w śpiewie — do komisji budżetowej.

1710. L. s. 2296. Gmina Bochnia o zezwolenie na zaciągnięcie pożyczki za gwarancją kraju i na pobór wyższych dodatków do podatków, p. p. Maissa — do komisji gminnej.

Marszałek. Do tej petycyi zażądał głosu p. Maiss. Udzielam mu głosu.

P. **Maiss**. Wysoki Sejmie!

Na wiosennej sesyi uchwalił Wysoki Sejm 2 projekty inwestycyjne dla gminy m. Bochni, tj. projekt ustawy kanalizacyjnej i projekt ustawy wodociągowej. Wskutek tego wprowadziła gmina Bochnia w życie tak wodociągi jak i kanalizacyę, a roboty te są już w pełnym toku.

Dziś rozchodzi się o zatwierdzone przez Wydział krajowy pożyczki w kwocie 2,000.000 koron.

Ponieważ instytucje finansowe robią nadzwyczajne trudności w zrealizowaniu tych pożyczek, dlatego jest gmina Bochnia zmuszona odnieść się do Wys. Sejmu z prośbą o danie gwarancyi tej ewentualnej pożyczce.

Tę petycję polecam Wys. Sejmowi i szan. komisji gminnej z prośbą o łaskawe poparcie. Pod względem formalnym proszę o odesłanie petycji tej do komisji gminnej.

Marszałek. To się już stało. Proszę p. sekretarza o odczytanie dalszych petycji.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*):

1711. L. s. 2297. Michał Zelizka, emerytowany nauczyciel w Mikołajowie, o podwyższenie emerytury p. p. Kuryłowicza — do komisji szkolnej.

Marszałek. Do tej petycji zażądał głosu p. Kuryłowicz. Udzielam mu głosu.

P. **Kuryłowicz.** Wysokij Sojme!

Emerytowany uczytel Mychajło Zelizka z Nykołajewa po 10 litach służby je tiazko skaliczenyj i nesposibnyj do nikakoji pracy.

Otże do neho maje zastosowanie art. 40. nowoho zakona szkilnoho.

Dlatoho ja horiaczno poperaju tuju petyciju i proszu, szczo by emerytura tomu uczytelowoy zistała podwyższena z 300 koron na 500 koron.

Pid wzhladom formalnym proszu o widosłanie toji petycji do komisji szkilnoji.

Marszałek. To się już stało. Proszę p. sekretarza o odczytanie dalszych petycji.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*):

1712. L. s. 2298. Zofia z Zakrzewskich Mykietynowa, wdowa po nauczycielu we Lwowie, p. p. Głębińskiego o pensję — do komisji szkolnej.

1713. L. s. 2299. Wolińska Władysława, żona nauczyciela w Tarnowie, p. p. Głębińskiego o zapomogę — do komisji budżetowej.

1714. L. s. 2300. Zazulak Szymon, Rojek Rafał, stróże w gmachu żandarmeryi we Lwowie, p. p. Głębińskiego o zapomogę do komisji budżetowej.

1715. L. s. 2301. Chmielowska Marya, wdowa po profesorze we Lwowie, p. p. Głębińskiego o dożywotny dar z łaski — do komisji szkolnej.

1716. L. s. 2302. Jarsiński Kazimierz, asyst. podatkowy w Nowym Sączu, p. p. Głębińskiego w sprawie reformy wyborczej — do komisji dla reformy wyborczej.

1717. L. s. 2303. Zakład dla opuszczonych dzieci Żurowskiej w Zwierzyńcu, p. p. Maryewskiego o subwencyę — do komisji budżetowej.

1718. L. s. 2304. „Gwiazda“ stow. rękodz. w Złoczowie, p. p. Głębińskiego w sprawie reformy wyborczej — do komisji dla reformy wyborczej.

1719. L. s. 2305. Zarząd główny Towarzystwa Szkoły ludowej w Krakowie, p. p. Głębińskiego o subwencyę — do komisji budżetowej.

1720. L. s. 2306. Zarząd główny Towarzystwa Szkoły ludowej p. p. Głębińskiego o subwencyę na założenie szkoły w Morawskiej Ostrawie — do komisji budżetowej.

1721. L. s. 2307. Zwierzchność gminy Machów, p. p. Głębińskiego w sprawie reformy wyborczej — do komisji dla reformy wyborczej.

1722. L. s. 2308. Wydz. pow. w Bochni p. p. Maissa w sprawie zwrotów wydatków na płace lekarzy okręgowych — do komisji budżetowej.

2723. L. s. 2309. Wydział powiatowy w Bochni, p. p. Maissa o zasilek na drogi powiatowe — do komisji drogowej.

1724. L. s. 2310. Wydział powiatowy w Bochni, p. p. Maissa w sprawie budowy kolei lokalnej Bochnia-Limanowa — do komisji kolejowej.

1725. L. s. 2311. Wydział powiatowy w Podhajcach, p. p. Lityńskiego w sprawie budowy drogi Podhajce-Wisniowczyk — do komisji drogowej.

1726. L. s. 2312. Wydział powiatowy w Dobromilu, p. p. Głębińskiego o regulacyę górnego biegu rzeki Wiaru — do komisji gospodarstwa krajowego.

1727. L. s. 2313. Gmina Rohatyn, p. t. p. w sprawie poboru dodatków gmin-

nych od napojów spirytusowych — do Wydziału krajowego.

1728. L. s. 2314. Gmina Rohatyn, p. t. p. o przyznanie prawa poboru opłat szynkarskich — do Wydziału krajowego.

1729. L. s. 2315. Dr. Jan Stella-Sawicki, emerytowany inspektor szpitali we Lwowie, p. p. dra Jabłońskiego o podwyższenie emerytury przez doliczenie połowy dodatku aktywalnego pobieranego aż do dnia uwolnienia ze służby — do komisji budżetowej.

1730. L. s. 2316. Zarząd stowarzyszenia „Rady opiekuńczej“ w Krakowie, p. p. Maryewskiego o udzielenie subwencji — do komisji budżetowej.

Marszałek. Do tej petycji zażądał głosu p. Maryewski. Udzielam mu głosu.

P. Maryewski. Wysoki Sejmie!

„Rada opiekuńcza“ istniejąca w Krakowie od lat kilku, wzięła sobie za cel wykonywanie opieki nad sierotami, dziećmi opuszczonymi, dziećmi zaniedbanymi, niemowlętami z nieprawego łoża, jak również nad nieletnimi przestępcami

Zawijając się, miała ona na celu wywręcać władze rządowe i krajowe, które w pierwszym rzędzie powinny opiekować się tą częścią ludności.

Jednakże, gdy działalność władz publicznych — jak dotychczas — jest nadzwyczaj skromna — Rada opiekuńcza widziała się zmuszona sama wziąć w rękę opiekę i przy skromnych swych dochodach dziś się tem zajmuje.

Przy 500 członkach ma zaledwie 4.000 K dochodu, z innych źródeł ma parę tysięcy koron, jednakże kosztem swoim opiekuje się 600 sierotami.

Gdy jednakże środki na to są niewystarczające, udaje się „Rada opiekuńcza“ do Wysokiego Sejmu z prośbą o odpowiedni zasiłek.

Sądzę, że instytucję tę ze wszech miar korzystną, należy inaczej traktować jak inne prywatne lub osobiste.

Dlatego przychodzę do Wys. Sejmu z prośbą, aby raczył petycję tę łaskawie i życzliwie poprzeć.

Pod względem formalnym proszę o odesłanie tej petycji do komisji administracyjnej.

Marszałek. To się już stało. Proszę

p. sekretarza o odczytanie dalszych petycji.

Sekretarz p. **Urbański** (czyta):

1731. L. s. 2317. Wydział Towarzystwa literackiego im. A. Mickiewicza we Lwowie, p. p. Głębińskiego o subwencję na pomnikowe wydanie pism A. Mickiewicza — do komisji budżetowej

1732. L. s. 2318. Edmund Dąbrowski, emerytowany asystent rachunkowy Wydziału krajowego, p. t. p. o przyznanie podwyżki emerytalnej — do komisji budżetowej.

1733. L. s. 2319. Zarząd Polskiego Muzeum szkolnego we Lwowie, p. p. Głębińskiego o subwencję na r. 1908 — do komisji budżetowej.

1734. L. s. 2320. Prezbyteryum gminy ewangelickiej w Nowym Sączu, p. p. Głębińskiego o subwencję na utrzymanie szkoły ludowej ewangelickiej w Nowym Sączu — do komisji budżetowej.

1735. L. s. 2321. Aplikanci rachunkowi Wydziału krajowego, p. p. Głębińskiego o zniesienie XII. klasy rangi i o podwyższenie adjutów — do komisji budżetowej.

1736. L. s. 2322. Piotr Grabowski, stróż Wydziału krajowego, p. p. Głębińskiego o podwyższenie zaopatrzenia na starość — do komisji budżetowej.

1737. L. s. 2323. Anna Załudzka, wdowa po słudze Wydziału krajowego we Lwowie, p. p. Głębińskiego o zapomogę — do komisji budżetowej.

1738. L. s. 2324. Gmina miasteczka Husaków w pow. mościskim, p. p. Stadnickiego o kreowanie Sądu powiatowego, Urzędu podatkowego i Oddziału straży skarbowej — do komisji administracyjnej.

Marszałek. Do tej petycji zażądał głosu p. Stadnicki. Udzielam mu głosu.

P. Stadnicki. Wysoki Sejmie!

Korzystam z obowiązującego jeszcze regulaminu, ażeby w kilku słowach jak najgoręcej poprzeć petycję, o którą chodzi. Jestto petycja miasteczka Husaków, w której się ono domaga kreowania nowego sądu powiatowego i nowego urzędu podatkowego.

Oczywiście nie jest to rzeczą tajną,

że każda gmina pragnie w swoich murach posiadać jakiś urząd, bo to ją pod każdym względem podnieść musi. Chodzi tu jednakże o co innego.

Otóż faktem jest, że gmina ta od najbliższego sądu powiatowego i od najbliższego urzędu podatkowego jest oddalona prawie o 20 km. tak samo i najbliższe graniczące z tem miasteczkiem gminy.

Otóż jeżeli się zważy, jaką kolosalną stratę czasu ponosić muszą strony zmuszone częstokroć dla drobiazgowych spraw udawać się do dotyczących sądów powiatowych względnie składać daniny w urzędach podatkowych, jeżeli się ponadto zważy, że im bliższa i mniejsza jest administracja, o tyle jest ona lepszą — a do tego wszyscy dążyć musimy — sądzę, że pod każdym względem uprawnione jest żądanie gminy Husaków.

Dlatego jak najgoręcej polecając załatwienie pomysłu tej petycji, pozwalam sobie ją już dziś polecić Wys. Sejmowi do przyjęcia.

Pod względem formalnym proszę o odesłanie tej petycji do komisji administracyjnej.

Marszałek. To się już stało. Proszę p. sekretarza o odczytanie dalszych petycji.

Sekretarz p. **Urbański** (czyta):

1739. L. s. 2325. Zgromadzenie Sióstr miłosierdzia w Sądowej Wiśni p. p. Stadnickiego o subwencję z fund. kraj. na dalsze utrzymanie ochrony dla ubogiej dziatwy i sierót — do komisji budżetowej.

1740. L. s. 2326. S. Marya Franciszka, przełożona Internatu św. Augustyna w Przemyślu p. p. Stadnickiego o subwencję do komisji budżetowej.

1741. L. s. 2327. Weronika Szczepańska, wdowa po pr. oficjaliście Lwów p. p. Tomaszewskiego o zapomogę — do komisji budżetowej.

1742. L. s. 2328. Zarząd gł. T. S. L. w Krakowie p. p. Wursta o subwencję na utrzymanie i utworzenie kursów dla dorosłych analfabetów — do komisji budżetowej.

1743. L. s. 2329. Towarzystwo muzyczno dramatyczne w Jarosławiu p. p. Jahla o subwencję na utrzymanie szkoły muzycznej — do komisji budżetowej.

1744. L. s. 2330. Komitet opiekujący się domem Pracy w Krakowie p. p. Laskowskiego o subwencję — do komisji budżetowej.

1745. L. s. 2331. Leon Rzeszowski, kierownik szkoły 5 klasowej w Cieszanowie p. p. Kozłowskiego o wliczenie 5 lat do służby — do komisji szkolnej.

1746. L. s. 2332. Marya Halkowa, nauczycielka w Żółkwi p. p. Starzyńskiego o policzenie lat od roku 1892—1895 do emerytury — do komisji szkolnej.

1747. L. s. 2333. Wawrzyniec Michalik, nauczyciel emerytowany w Lipnicy Wielkiej p. p. Huzę o zrównanie poborów emerytalnych z nauczycielami ludowymi w czynnej służbie pozostającymi — do komisji szkolnej.

1748. L. s. 2334. Anna Grodzka, nauczycielka w Sielcu p. p. Tarnowskiego o przyznanie w drodze łaski niepoliczonych lat do emerytury — do komisji szkolnej.

1749. L. s. 2335. Marya Horniatkiewiczowa, wdowa po emerytowanym kierowniku szkoły 5 klasowej ludowej w Lisku, zamieszkała w Przemyślu p. p. Tarnawskiego o podwyższenie w drodze łaski pensji dla siebie i 5-ga dzieci — do komisji szkolnej.

1750. L. s. 2336. Emerytowani nauczyciele i nauczycielki w powiecie przemyskim p. p. Tarnawskiego o podniesienie poborów emerytalnych — do komisji szkolnej.

1751. L. s. 2337. Stanisław Haduch, kierownik szkoły 4 klasowej w Jaćmierzu p. p. Laskowskiego — o przyznanie dwu ostatnich pięcioleci — do komisji szkolnej.

1752. L. s. 2338. Henryka Gasiewiczówna, emerytowana nauczycielka w Samborze p. p. Tomaszewskiego o podwyższenie płacy — do komisji szkolnej.

1753. L. s. 2339. Wincenty Wałaszkiwicz, nauczyciel ludowy Lwów p. p. Tomaszewskiego o wyasygnowanie trzech 5-cio leci i zrównanie obecnych 2 pięcioleci z latami ubiegłymi — do komisji szkolnej.

1754. L. s. 2340. Agata Jerensiewiczowa, wdowa po nauczycielu w Grybowie

p. p. Tomaszewskiego o podwyższenie daru z łaski — do komisji szkolnej.

1755. L. s. 2341. Emilian Topolnicki, emerytowany nauczyciel we Lwowie p. p. Tomaszewskiego o wymiar emerytury według ustawy z r. 1907 — do komisji szkolnej.

1756. L. s. 2342. Karol Chorąży, nauczyciel szkoły wydziałowej w Nowym Sączu p. p. Tomaszewskiego o policzenie lat służby — do komisji szkolnej.

1757. L. s. 2343. Towarzystwo budowy tanych domów miejskich dla urzędników w Tarnopolu p. p. Michałowskiego o pożyczkę — do komisji przemysłowej.

1758. L. s. 2344. Gmina Łosiniec powiatu Turka p. p. Hańczakowskiego o uwolnienie od prestacji — do komisji szkolnej.

1759. L. s. 2345. Antoni Sołtys i Zofia z Witwickich Sołtys, w Kurdwanówce powiat Buczacz p. p. Cieleckiego o spłacenie długów w mniejszych ratach — do komisji petycyjnej.

1760. L. s. 2346. Emerytowani nauczyciele i nauczycielki i wdowy po nauczycielach w powiecie Samborskim p. p. ks. Jaworskiego o podwyższenie emerytury — do komisji szkolnej.

Marszałek. Do tej petycji zażądał głosu p. ks. Jaworski. Udzielam mu głosu.

P. ks. **Jaworski.** Wysokij Sojme!

Petycji, jaka wpłynęła na moje ręki, zdaje mi się wpłyne jeszcze w tej sesji biłsze.

Chodyt o pidwysszenie emerytury dla uczyteliw i uczytelok, kotri uże teper sut w dohoriowujuczym wiku.

Ony spohladajut zazdrosnym okom na pidwysszenie pensji wsich uczyteliw.

Czas jest zanadto dorohyj a ich emerytura zanadto jest mała, szczo aby ony mohły wyżyty tak, jak ich stan toho wymahaje.

Dlatoho otże uczyteli ti wnesły na moje ręki tuju petyciju — a dumaju, szczo taki petycji wijdut takoz na ręki inszych posliw — i hadaju, szczo Wysokij Sojme, koły buw tak szczo drym i pidwysszyw pensji dla uczyteliw w służbi buduczych,

taksamo pidwysszyt emeryturu dla uczyteliw wysłużonych.

Pid wzhladom formalnym proszu o widosłanie toji petycji do komisji szkilnoji.

Marszałek. To się już stało. Proszę p. sekretarza o odczytanie dalszych petycji.

Sekretarz p. **Urbański** (czyta):

1761. L. s. 2347. Jan Bohaczyk, nauczyciel ludowy w Bartnem powiatu Gorlice p. p. Płockiego o policzenie lat służby prowizorycznej — do komisji szkolnej.

1762. L. s. 2348. Zgromadzenie Sióstr Felicjanek na Blichu w Krakowie p. p. Lubomirskiego o zapomogę — do komisji budżetowej.

1763. L. s. 2349. Kazimierz Stężowski, muraż w Trzetrzewinie Nowy Sącz, p. p. Potoczka z zażaleniem na naczelnika gminy Michała Leśniaka w Trzetrzewinie — do komisji administracyjnej.

1764. L. s. 2350. Zarząd Towarzystwa Zakładu bł. Kunegundy, Nowy Sącz, p. p. Potoczka o subwencyę — do komisji budżetowej.

1765. L. s. 2351. Włościanie z Marcinkowic powiat Nowy Sącz, o regulacyę rzeki Smolnika — do komisji gospodarstwa krajowego.

1766. L. s. 2352. Wojciech Putała, emerytowany nauczyciel w Zagórzcu p. p. M. Urbańskiego, o zapomogę — do komisji budżetowej.

1767. L. s. 2353. Emerytowani nauczyciele i nauczycielki powiatu brzozowskiego p. p. M. Urbańskiego, o podwyższenie emerytury — do komisji szkolnej.

1768. L. s. 2354. Zarząd bursy polskiej im. króla Jana Sobieskiego w Kałuszu, p. p. Wursta o zasiłek — do komisji budżetowej.

1769. L. s. 2355. Członkowie rady i gminy Tuchla powiatu Stryj, p. p. Oleśnickiego, w sprawie nieprawego piastowania urzędu przez zastępcę naczelnika gminy Oleksę Michajłowicza w Tuchli — do komisji szkolnej.

1770. L. s. 2356. Bronisława Donschak, wdowa po nauczycielu ludowym w Kołomyi, p. p. M. Urbańskiego,

- o zapomogę — do komisji budżetowej.
1771. L. s. 2357. Józef Krzyżanowski, suspendowany nauczyciel ludowy, w Brzeżanach, p. p. M. Urbańskiego o powrót do służby nauczycielskiej — do komisji szkolnej.
1772. L. s. 2358. Członkowie rzymsk.-kat. parafii w Bóbrce powiat Krosno, p. p. M. Urbańskiego, o subwencję — do komisji budżetowej.
1773. L. s. 2359. Katarzyna Kaczor, wdowa po nauczycielu ludowym w Łupkowie powiat Lisko, p. p. M. Urbańskiego o pensję wdową — do komisji szkolnej.
1774. L. s. 2360. Bolesław Czedokowski, uczeń c. k. Akademii Sztuk Pięknych we Wiedniu p. p. M. Urbańskiego o subwencję — do komisji budżetowej.
1775. L. s. 2367. Mikulińska Walerya, wdowa po nauczycielu w Złoczowie p. p. Kozłowskiego o zapomogę — do komisji budżetowej.
1776. L. s. 2368. Górecka Marya, wdowa po nauczycielu w Złoczowie, p. p. Kozłowskiego o zapomogę — do komisji budżetowej.
1777. L. s. 2369. Gmina wyzn. izraelsk. Zborów, p. p. Kozłowskiego o odpisanie prestacji szkolnej — do komisji szkolnej.
1778. L. s. 2370. Komitet emer. nauczycieli (lek) całego kraju, p. p. Jaworskiego o podwyższenie emerytur — do komisji szkolnej.
1779. L. s. 2371. Ks. Dr. J. Kaputa, przewodniczący komitetu parafialnego w Krakowie, p. p. Wł. Jaworskiego o zapomogę — do komisji budżetowej.
1780. L. s. 2372. Towarzystwo bursy dla synów nauczycieli szkół ludowych w Krakowie, p. p. Wł. Jaworskiego o zapomogę — do komisji budżetowej.
1781. L. s. 2373. Adam Dołżycki we Lwowie, p. p. Pinińskiego o zapomogę — do komisji budżetowej.
1782. L. s. 2374. Siostra Marya Bernardyna Samborska ze Zgromadzenia Sióstr Felicjanek w Bełzie — p. p. Winc. Kraińskiego o zasiłek z funduszu szkolnego na rozszerzenie szkoły — do komisji budżetowej.
1783. L. s. 2375. Siostry ze Zgromadzenia Opatrzności w Przemyśle, p. p. Winc. Kraińskiego o zapomogę — do komisji budżetowej.
1784. L. s. 2376. Wydział Rady powiatowej w Sokalu, p. p. Winc. Kraińskiego o założenie krajowej fabryki cementu — do komisji petycyjnej.
1785. L. s. 2377. Wydział Rady powiatowej w Sokalu, p. p. Winc. Kraińskiego o uchwalenie noweli do ust. gm. w sprawie nakładania podatków do podatków dla pokrycia wydatków gmin na cele szkolne — do komisji szkolnej.
1786. L. s. 2378. Nauczycielstwo 4-klasowej szkoły ludowej w Tartakowie p. Sokal, p. p. Winc. Kraińskiego o przeniesienie Tartakowa do III. kl. płac nauczycieli — do kom. szkolnej.
1787. L. s. 2379. Grono nauczycieli (lek) szkół ludowych V. klasowej męskiej i żeńskiej w Brzesku, p. p. Götza o zaliczenie miasta Brzeska do IV. klasy płac nauczycieli — do komisji szkolnej.
1788. L. s. 2380. Drożnicy dróg krajowych p. p. Götza o podwyższenie płacy — do komisji drogowej.
1789. L. s. 2381. Zarząd szkoły 2-klasowej w Okocimiu, p. p. Götza o przeniesienie 2-klas. szkoły do III. klasy płac naucz. — do komisji szkolnej.
1790. L. s. 2382. Gmina Łopień, powiat Brzesko, p. p. Götza w sprawie pokrycia kosztów leczenia i utrzymania nieuleczalnie chorych i przynależnych do gminy — do komisji sanitarnej.
1791. L. s. 2383. Antoni Kohman, śpiewak we Lwowie, p. p. Ciucheńskiego o subwencję — do kom. budżetowej.
1792. L. s. 2384. Jan Drobotz w Jarosławiu-Misztale, p. p. Ciucheńskiego o zapomogę — do komisji budżetowej.
1793. L. s. 2385. Wydział powiatowy w Horodence, p. p. Cieńskiego o uchwalenie noweli do ustawy gminnej w sprawie nakładania odrębnych podatków na cele szkolne — do komisji szkolnej.
1794. L. s. 2386. Naukowe towarzystwo im. Szewczenki we Lwowie, p. p. Oleśnickiego o podwyższenie subwencji na rok 1908 — do komisji budżetowej.
1795. L. s. 2387. Magistrat miasta Lwo-

wa imieniem gminy miasta Lwowa, p. p. Rutowskiego o ukrajowanie drogi powiatowej Gródek-Kamienio-brów-Jaryna—do komisji drogowej.

1796. L. s. 2388. Marya Cybulska, wdowa po maszyniście szpitala św. Łazarza p. p. Rutowskiego o zapomogę i przyznanie jej córce pensji do 24 lat—do komisji budżetowej.

1797. L. s. 2389. Marya Gerard Festenburgowa, wdowa po kontrolorze krajowego zarządu sprzedaży soli w Poruczynie, p. p. Rutowskiego o datek roczny na rok 1908 — do komisji solnej.

1798. L. s. 2390. Gmina miasta Kozłów, powiat Brzeżany, p. p. Sozańskiego o kreowanie nowego Sądu powiatowego w Kozłowie — do komisji prawniczej.

1799. L. s. 2391. Wydział Rady powiatowej w Samborze, p. p. Sozańskiego o uchwalenie noweli do §. 80 ustawy gminnej z 12. sierpnia 1866 Dz. u. kr. Nr. 19 — do §. 86 ustawy gm. z 13. marca 1896 Dz. u. kr. Nr. 24. i do §. 82 ustawy gminnej z 3. lipca 1896 Dz. u. kraj. Nr. 51 — do komisji administracyjnej.

1800. L. s. 2404. Zwierzchność gminna w Bziance, p. p. Głabińskiego i Kuryłowicza o odpisanie zaległych datków konkurencyjnych na regulację rzeki Wisłoka i potoku Pilicy — do komisji wodnej.

Marszałek. Do tej petycji zażądał głosu p. Kuryłowicz.

Udzielam mu głosu.

P. Kuryłowicz. Wysokij Sojme!

Wże wid 15 lit reguluje sia riku Wisłok w powiti Sianockim. Odnak brak fondiw sprawlaja, szczo regulacja ta do teper ne zistala ukińczenia i pišla mni-mania wsich selan ta regulacya do teper perewedena bilsze selanom szkody jak korysty prynosyt.

Majže ciła robota piszła na marnie i ciłu robotu do teperisznu zabrała woda.

Mynuwszoho roku wyliw buw tak syl-nyj, szczo selane z hromad Besko, Bzianka i Mileze i wsich susidnych duże poter-pity.

Mymo toho, szczo regulacya ta jest bez úspěchu i bez korysty, odnaksze selan bidnych potiahaje sia do wełykych pre-

stacji i prowadyt sia na nych egzekucju za zalahli datky konkurencyjni.

Jestto wełyka nesprawedywist, poneže selane ne majut — jak ja wže skazaw — z regulacji nijakoji korysty. Dla toho udawały sia selane tych hromad do JE. Namistnyka i p. Marszałka z prośboju o widpysanie tych zalahłych datkiw konkurencyjnych a nyni wnosiat znów petycju o widpysanie tych datkiw a ja zi wzhladu — jak ja wže skazaw — regulacya ne jest ukińczena i ne majut z neji selane nijakoji korysty, petycju tuju horjaczko poperaju i proszu, szczo aby wsim kontrybuentam hromad w petycji nawedenych były zalahłosty w datkach konkurencyjnych jak najskorsze widpysani i egzekucja w tim wzhladi wstrymana.

Pid wzhladom formalnym proszu o widosłanie toji petycji do komisji wodnoji.

Marszałek. To się już stało.

Proszę p. sekretarzy o odczytanie interpelacyi i wniosków.

Sekretarz p. **Urbański** (czyta).

Interpelacya

posła Stapińskiego i tow. do c. k. Rządu w sprawie nieprawnego przypisywania podatku zarobkowego p. Mikołajowi Olszewskiemu w Sasiadowicach.

Przed laty pracował Mikołaj Olszewski, jako pomocnik dzienny przy repera-cyi kościoła w Sasiadowicach. Nigdy więcej ze stolarstwem nie miał nic wspólnego i żadnej pracy stolarskiej nie wykonuje. Pomimo to władze podatkowe, zapewne na podstawie fałszywych donosów wójta Malejskiego, przypisują od r. 1901 podatek zarobkowy Mikołajowi Olszewskiemu, i teraz na rok 1907 ten podatek w kwocie 4 K. 70 h. a równocześnie prowadzą egzekucję o zapłacenie podatku zarobkowego za ubiegłe lata w kwocie 69 K. 79 h.

Zapytujemy c. k. Rząd, jak mogą organy podatkowe takich nadużyć się dopuszczać, przez przypisywanie podatków od nieistniejących przedsiębiorstw.

A zarazem zapytujemy c. k. Rząd, czy zechce zapobiedz nekaniu biednego człowieka egzekucjami za nienależące się podatki.

Interpelant

Jan Stapiński m. p.

F. Włodek, Huryk, Krempa, Mogilnicki, Bojko, Barabasz, Kuryłowicz, Potoczek, Kramarczyk, Szwed, Korol, J. Jaworski, Staruch, Ostapczuk.

Interpelacya

posła Krempey i tow. do JW Pana Komisarza Rządowego w sprawie dodania jednego pociągu osobowego na szlaku kolejowym Dębica-Przeworsk i szyskan dokonanych 1. marca 1907 r. na robotnikach udających się do Prus.

Już to nieraz podnosiłem, iż:

Od czasu, jak wybudowano kolej żelazną Dębica-Rozwadów, później Przeworsk, podróży okolicy całej, z której wyjeżdżają, są narażeni osobiście w dzisiejszych czasach na stratę czasu, pieniędzy i różne niedogodności z powodu wyczekiwania pociągów w Dębicy.

Pociągi osobowe w kierunku Rozwadowa z Dębicy kursują dwa razy dziennie t. j. o godzinie 5. minut 10 rano i o 11. minut 25 przed południem. Rozkład jazdy jest tak unormowany, że publiczność przybywająca później pociągami od Krakowa i Lwowa zmuszona jest czekać w Dębicy kilkanaście godzin.

Ludność przyjeżdżająca po godzinie 11. pociągami od Lwowa i Krakowa ogromnymi masami, zwłaszcza w tych czasach, kiedy takowa emigruje za zarobkiem do Prus, Ameryki itd. i na odwrót wraca do domów, jak również ludność udająca się do c. k. Sądów i szkół w Tarnowie i w Rzeszowie, zmuszona jest wyczekiwać w Dębicy w niedogodnej, szczupłej poczekalni III klasy, wylegując na podłodze, albo w żydowskich knajpach i hotelach od godziny 12. w południe do drugiego dnia godziny 5. rano, t. j. aż 17 godzin.

Ten system oszczędnościowy prowadzony systematycznie przez władzę kolejową, odbija się na ludności, która zmuszona jest czy to za zarobkiem w świat, czy w różnych sprawach kolejną w kierunku Dębica-Przeworsk podróż swą odbywać. A że dochodzi w obecnych czasach już do oburzenia i całkiem słusznie z niedogodności, jaka jest związana z podróżowaniem od Dębicy w okolice północne aż do Przeworska, na to przytoczyć muszę z pomiędzy wielu przynajmniej 2 fakta:

W dniu 22. grudnia 1906 pociąg

zwykły od Krakowa, wyjeżdżający o godzinie 8:10 rano zabierać miał wszystkich podróżnych, udających się na święta w kierunku do Przeworska, a skoro w ten dzień się spóźnił, bo przyjechał dopiero o godz. 2. po południu do Dębicy, a pociąg z Dębicy wyszedł o godzinie 11:25 min. dzieci szkolne o głodzie i chłódzie w liczbie przeszło 200 czekać musiały do 5. rano, t. j. 15 godzin w Dębicy.

Zgłoszenia prośby do naczelnika stacji w Dębicy o zarządzenie osobnego pociągu nie odniosły skutku, a jak dalece to czekanie było dokuczliwym, wystarczy stwierdzić, iż ludzie z miłosierdzia żywili dzieci, aby nie pochorowały.

W dniu 1. marca 1907 robotnicy udający się w świat na zarobek w liczbie przeszło 180 ludzi, przyjechali pociągiem wieczornym od Rozwadowa o godzinie 7. wieczorem, i byli to ludzie z gmin: Tarnobrzega, Niska, Grębowa, Żupawy, Dąbrówki, Jeziorki, Sokolnik, Turbi, Jamnicy, Obojny i Królestwa Polskiego — siedzieli biedacy pokotem w III. klasie na podłogach, na podwórzu, kurytarzach, pod sieniami od tej to godziny 7. wieczór do pociągu idącego ze Lwowa zwyczajnego w dniu 2. marca 1907 r. godzina 11. przed południem t. j. 16 godzin.

Scharakteryzować należy naczelnika stacji w Dębicy, oprócz jego obchodzenia się z ludźmi, a nawet sługami kolejowymi, których traktuje przez „ty, durniu, byku“ itp., iż ile razy ci robotnicy wychodzili (a cztery razy wychodziła ta chmara ludzi) do pociągów w kierunku do Krakowa idących, których należało zawiadomić, a tego nie uczyniono, naczelnik stacji Jana kpił sobie każdorazowo słowami tonem podniesionym: „nie ma placu jeszcze dla was“, „możecie zajechać do Prus na kwiecień i wystarczy na was“, natomiast tytułowany inspektor niemieck tego samego wieczora z 22. ludźmi, pojechał sobie wieczornym pociągiem o godz. 8. w kierunku do Krakowa.

Powodem tego wszystkiego jest nie tylko przepełnienie, niedostateczna ilość wagonów, ale i iluzorowanie przepisów kolejowych, a które usunąć da się tylko przez dodanie jednego pociągu osobowego na szlaku kolejowym Dębica-Przeworsk.

Wobec tego zapytują podpisanii JW. Pana komisarza Rządowego:

1) Czy mu znane są wypadki, wynikające z przepełnienia wagonów podróżnymi na kolei Dębica-Przeworsk?

2) Czy JWPan komisarz rządowy uzna za stosowne poczynić kroki, aby jak najspieszniej dodano pociąg osobowy, celem uchylecia ludności od poniewierki siedmnastogodzinnej w Dębicy?

3) Czy za podobne traktowanie sług kolejowych i podróźnych przez naczelnika stacji Jana, nie należy go pociągnąć do odpowiedzialności?

Interpelant

Krempa.

Bojko, Filip Włodek, Korol, Barabasz, Huryk, Staruch, Ostapczuk, Bohaczewski, J. Jaworski, Ochrynowicz, Effinowicz, Stojałowski, Stapiński, Mogilnicki.

Interpelacya

posła Krempy i tow. do c. k. Rządu w sprawie bezprawnego ukarania Wojciecha Gorczycy z Grębowa za rzekomą zbrodnię kradzieży lasowej.

W jaki sposób sądy galicyjskie wymierzają kary za przekroczenia lasowe i interpretują ustawę łowiecką, podnieść należy następujący fakt:

Dnia 30/11 1906 wyszedł syn Walentego Gorczycy Wojciech wraz z Michałem Stępnem na swoje pole, gdzie pasły się sarny, które chciał spędzić.

Gdy Wojciech Gorczyca przeszedł gruntem dworskim na swój grunt, którym szedł do domu, o niczem nie myśląc, w tej chwili zbliżył się leśny dworski z Grębowa, Franciszek Radomski, strzelił do Wojciecha Gorczycy w plecy, tak że kilka śrutów doktor wydobył z ciała a kilka dotąd w ciele jeszcze się znajduje; a po wystrzeleniu zawołał tenże leśny: „masz psia krew“.

Wskutek tego chłopak ciężko 29 dni przechorował, kuracya którego kosztowała dużo pieniędzy i dotąd jeszcze nie jest zdolny do pracy.

Aby tedy podpozorować kradzież a uchylić się od zbrodni zabójstwa, ponieważ od gruntu chłopca jest las dworski, zaskarżył leśny Wojciecha Gorczycę o zbrodnię kradzieży z §. 171—174 II g c, przekroczenie §. 36. ces. patentu z d. 24. października 1852 Nr. 223 dz. u. p., ulegając karze z §. 35. i 178. u. k., co w tej sprawie wyznaczono termin na 15. lutego b. r. do rozprawy głównej przed c. k.

Sądem obwodowym w Rzeszowie, a oprócz tego oskarżono Wojciecha Gorczycę za noszenie broni i na 10 K ukarano.

Rozumie się, Wojciech Gorczyca został za kradzież karany, jakoby w lesie skradł drzewo, wedle fałszywego zeznania leśnego na kilka tygodni aresztu jak najniewinniej, natomiast leśny za strzelanie do człowieka ani przyaresztowany po dokonanej zbrodni, ani ukarany należycie nie został, mimo że ten sam leśny już nieraz poważył się strzelać do ludzi, a dlatego to czyni, iż do złagodzenia kar pomaga mu wpływ dziedzica, Henryka Dolańskiego.

Wobec tego zapytują podpisani:

1) Czy i kiedy zechce c. k. Rząd względnie JWny pan Komisarz rządowy poczynić stosowne zarządzenia, aby leśny-zbrodniarz za strzelanie do człowieka należycie ukarany został?

2) Czy nie uznaje za stosowne przedsięwziąć kroki zbadania winy Wojciecha Gorczycy z Zabrnia ad Grębów, poczem, skoro niewinność zarzuconej kradzieży się okaże, uwolnienie go od kary.

Lwów, dnia 18. marca 1907.

Interpelujący:

Krempa, w. r.

Huryk, Ostapczuk, Mazikiewicz, Stapiński, Staruch, Barabasz, Effinowicz, Szponder, Stojałowski, F. Włodek, Kramarczyk, Bojko, Korol, Bohaczewski, Kuryłowicz.

Interpelacya

posła Franciszka Krempy i towarzyszy do JW Pana Komisarza rządowego w sprawie zniesienia pieczętowania na karkach cieląt.

Do dotkliwych uciążliwości, jakie doznaje ludność włościańska, mających związek z dreźeniem zwierząt należy pieczętowanie cieląt.

Pieczętowanie odbywa się w ten sposób, że cielęta 4-ro miesięczne rozpalonem żelazem do czerwona (cecha) pieczętują c. k. rewizorzy bydła na karku z lewej strony.

Aczkolwiek pieczęć ta jest mniejsza, aniżeli wówczas, kiedy bydło podlegało pieczętowaniu na biodrach, to je-

dnak faktem jest, iż pieczętowanie cieląt jest w ogromny sposób dokuczliwem, powodujące ból, który sprawia, że cielęta jeść nie chcą, a wskutek czego marnieją, przez co gospodarze szkodę na wartości ponoszą.

Rewizorzy bydła pilnowani przez Żandarmeryę zmuszeni wykonywać swój obowiązek, to też zanim rożki odrosną, pieczętują cielęta dość często i w myśl rozporządzenia ministerjalnego z dnia 18. sierpnia 1883 Dz. u. p. Nr. 141.

W ścisłym związku z ustawą o pieczętowaniu cieląt stanowiące szykanię ludności są przekroczenia, któremi bywają hodowcy bydła karani.

Kary te należą do wyższych sądów, które też nieraz i to bardzo często najniewinniej szczególnie włościan grzywnami karzą.

Wystarczy, aby po sprzedaży bydłęcia w 24 godzinach nie donieść o tem, t. j. zmianie rewizorowi, lub zapomnieć o tem, iż cielęciu cecha na karku zarosła, albo cecha na rogu zaginęła, wreszcie niedostawienie bydłęcia do pieczętowania etc. etc. w tych to i innych wypadkach wydaje wyroki.

II. Instancya sądowa, chłop musi tracić czas, kilka mil podróżować, które jest połączone z kosztami i bywa dotkliwie karany.

Wobec tego podpisani zapytują:

1) Czy JWPan Komisarz rządowy nie uznaje za stosowne przedstawić Ministerstwu zniesienia owego rozporządzenia w ten sposób, aby cielęta tylko te pieczętowane być mogły, które są do sprzedaży?

2) Czy nie uznaje poczynić kroki w tym kierunku, aby owe przekroczenia przydzielono c. k. sądom powiatowym I instancyi.

Lwów, 18. marca 1907.

Interpelujący:

Krempa, w. r.

F. Włodek, Stojałowski, Bojko, Kramarczyk, Szponder, Stapiński, Effinowicz, Barabas, Korol, Bohaczewski, Huryk, Staruch, Ostapczuk, Mazikiewicz.

Interpelacya

posła Krempe i tow. do Wydziału krajowego w sprawie rozdziału gmin Falkenberg i Hójsko, w powiecie dobromilskim.

Gmina Falkenberg w powiecie dobromilskim posiada od niepamiętnych czasów, jako gminną własność pastwisko. W r. 1884 sąsiednia wieś Hójsko, bez jakiegokolwiek pertraktacyi z wyż wspomnianą gminą Falkenberg, zainstabulowała wymienione pastwisko na wspólną własność, a stało się to tem łacniej, że obydwie gminy mają wspólną mapę katastralną.

Wspólnota ta przeciąża gminy Falkenberga budżet, połowa podatków tejże gminy sływa na rzecz gminy Hójsko t. j. 150 K., — stan ten nieekonomiczny wywołał silny protest u obywateli gminy Falkenberg — w myśl którego wniesiono prośbę do c. k. Namiestnictwa we Lwowie o rozdział obu gmin. C. k. Namiestnictwo w załatwieniu owej prośby, zleciło c. k. Starostwu w Dobromilu pod d. 12. stycznia 1904 do l. 1084 poczynić odpowiednie kroki, przesławszy mu dotyczące akta rozdziału gmin, zaś c. k. Starostwo przekazało Wydziałowi Rady powiatowej w Dobromilu — uchwałą Rady gminnej w Falkenbergu — zawierającą prośbę o rozdział. — Wprawdzie dwukrotnie wydelegowano z Wydziału powiatowego komisję celem zbadania stanu rzeczy — nic jednak stanowczego Rada powiatowa nie orzekła.

Gmina Falkenberg widząc brak jakiegokolwiek kroków ze strony Rady powiatowej — postanowiła w drodze sądowej starać się o rozdział. W tym celu wyjąć chciała z kasy Wydziału Rady powiatowej ze swego funduszu gminnego tamże ulokowanego — 400 K. Wydział powiatowy pominął milczeniem i pisemną prośbę gminy Falkenberg i ustną jej przedstawicieli. Gmina widzi niechęć ze strony Rady powiatowej pomimo że c. k. Namiestnictwo i c. k. Starostwo skłonne były zadość uczynić woli obywateli gminy Falkenberg.

To przedstawivszy niżej podpisani zapytują się Wys. Wydziału krajowego, czy jest gotów polecić odpowiednim władzom załatwienie sprawy według faktycznego stanu rzeczy — to jest skutecznie w jak najkrótszym czasie rozdział gmin Falkenberg i Hójsko.

Interpelant:

Franciszek Krempa

Bojko, F. Włodek, Korol, Kuryłowicz, Stojałowski, Skołyśzewski, J. Jaworski, Huryk, Staruch, Mogilnicki, Barabasz, Ostapczuk, Effinowicz, Bohaczewski, Stapiński.

Interpelacya.

posła Stapińskiego i tow. do c. k. Rządu w sprawie postępowania c. k. inspektora okr. szkolnego Widlarza w Krośnie.

C. k. inspektor okręgowy szkolny w Krośnie p. Widlarz wywiera zemstę na nauczycielstwie ludowem w swoim okręgu szkolnym za udział w krajowym wiecu nauczycielskim w ten sposób, że odzywa się do nauczycielstwa przychodzącego do kancelaryi inspektorskiej w obraźliwych słowach i każdego odsyła bez udzielenia żądanej informacji w słowach „proszę sobie pójść na wiec tam pomogą“. Nawet wobec trzecich osób w taki sposób obchodzi się z nauczycielstwem p. Widlarz.

Zapytujemy c. k. Rząd, czy zechce pouczyć p. Widlarza, że obowiązkiem jego jest grzeczne i uprzejme postępowanie w urzędzie ze wszystkimi interesantami, a w szczególności także z nauczycielstwem ludowem.

Interpelant:
Jan Stapiński.

Bojko, F. Włodek, Krempa, Jan Jaworski, Korol, Effinowicz, Staruch, Ostapczuk, Stojałowski, Huryk, Bohaczewski, Barabasz, Mogilnicki, Kuryłowicz.

Wniosek

posła ks. Szpondra i tow. w sprawie unormowania cen węgla odpowiednio do kosztów eksploatacyi tegoż i położenia drogą ustawodawczą tamy podnoszeniu się cen węgla w sposób anormalny.

Zważywszy, że ceny węgla podwyższają się niemal w każdym miesiącu;

zważywszy, że to podwyższanie się cen węgla nie pozostaje w prostym stosunku do wzmagających się kosztów eksploatacyi i płac górników;

zważywszy, że anormalna drogość węgla w fatalny sposób odbija się na

przemysle i całym ekonomiczno-gospodarczym życiu;

zważywszy, że to niepomiernie podwyższanie się cen węgla budzi uzasadnione obawy i trwogę zwłaszcza wśród uboższej ludności, dla której opał jest prosto kwestyą życia;

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Wzywa się c. k. Rząd przystąpić do upaństwowienia kopalń węglowych, a nim to nastąpi użyć bezzwłocznie ustawodawczych środków, celem oznaczenia cen węgla odpowiadających kosztom eksploatacyi.

We Lwowie, dnia 18. września 1907.

Wnioskodawca
Ks. Szponder w. r.

Huryk, Stapiński, Jabłoński, Mazikiewicz, F. Włodek, Maryewski, Potoczek, Bojko, Szweđ, Bohaczewski, J. Jaworski, Michałowski, Hańczakowski, Schätzel, Korol.

Sekretarz p. Mazikiewicz (czyta):

Interpelacya

do Wysokoho c. k. Prawytelstwa posła o. Bohaczewskoho i tow. w sprawie dopowinajuczoho wyboru marszałka Rady powitowoji w Dołyni.

Marszałok Rady powitowoji w Dołyni Krupiński wże try lita tomu perenis sia na stało do Sambora a posada marszałka wakuje. Je wprawdi wicemarszałok O. Zaremba, aże szczo win husto czaszto pereszkożenyj, to neraz buwaje, szczo człeny Rady powitowoji z welykym kosztom zjichawszy sia do Dołyny z niczym musiat wertaty do domu, na czym oczewydno duże teryt hospodarka ciłoho powitu. Sprawa ta kilka wże raziw buła poruszowana, odnakaż nadaremno. W wydu toho zapytut' pidpysani:

Czy znanyj toj stan Wysokomu c. k. Prawytelstwu i czy hotowe tojeż dopowinajuczuj wybir Marszałka Rady powitowoji w Dołyni jak najskorsze rozpysaty?

Interpelant:
Bohaczewskyj.

Korol, Huryk, Pastor, Staruch, Ostapczuk, Skołyszewskij, Mohylnyckij, Kramarczyk, Kuryłowycz, Effinowycz, Stapiński, F. Włodek, Olesnyckij, Barabasz, Ochrymowycz.

Interpelacyja

posła o. I. Jaworsko do c. k. Prawy-
telstwa, w sprawie nieprawno pomiszcze-
nia żandarma w kancelaryi hromadskij
w Chorobrowi pow. sokalsko.

Dnia 18. marca 1907 r. rano, koman-
dant posterunku c. k. żandarmeryji
w Uhrynowi (powit Sokal) przywiz z so-
boju odnoho żandarma w pownim ryn-
szunku razem z liżkom do Chorobrowa
i zażadał wid naczalnyka hromady, szczo-
by widstupyw lokal urjadu hromadsko
na pomiszczenie żandarma. Naczalnyk
hromady zajawyw, szczo w lokalu tim
wyložena jest teper lysta wyborcza do
perehładu i dlatoho ne može toho lokalu
widstupyty. Widtak udaw sia do c. k.
Starostwa ale starosta zhańbyw jeho za
mnymyj opir c. k. żandarmeryji. Take
nakynenie żandarma bez widomosty i zho-
dy hromady do lokalu hromadskoj
kancelaryi spyniaje prawo wyborcze
hromady, bo nihto ne schocze pījty
pid kontrolu żandarma perehladaty
listu.

Dlatoho pidpysani otsym zapytujut:

1. Czy se widomo c. k. Prawy-
telstwu i

2. Czy zarjadyt w jak najskorszij
dorozi usunenie żandarma z kancelaryi
Urjadu hromadsko.

Lwiw, dnia 18. marca 1907.

J. Jaworskyj
interpelant.

Korol, Olesnyckij, Stapiński, Bojko, F.
Włodek, Ochrymowycz, Krempa, Effino-
nowycz, Mazykewycz, Kuryłowycz, Sta-
ruch, Barabasz, Mohylnyckij, Ostapczuk,
Bohaczewskij.

Marszał k. Pierwsze czytanie od-
czytanego wniosku umieszczę na porządku
dziennym jednego z najbliższych posie-
dzeń.

Interpelacye te zaś odstąpię p. ko-
misarzowi rządowemu, względnie Wydzia-
łowi krajowemu.

Przed przystąpieniem do porządku
dziennego zażądał głosu JE. p. Wodzicki.
Udzielam mu głosu.

P. Wodzicki. W gronie posłów Wys.
Sejmu znajduje się jeden, który do za-
danej komisji nie należy. Ponieważ jednak
wyszktałenie fachowe i uzdolnienie jego,
wskazują, iż mógłby być bardzo pożyte-
cznym członkiem komisji sanitarnej
i przemysłowej — przeto ośmielam się
postawić wniosek, ażeby liczbę członków
tych dwóch komisji o jednego powięk-
szyć.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy
żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu
nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępu-
jemy do głosowania. Kto przyjmuje ten
wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość).
Jest przyjęty.

Przed przystąpieniem do porządku
dziennego pozwałam sobie zawiadomić
Wysoką Izbę, że jest cały szereg wnio-
sków poselskich, postawionych w poprze-
dnim okresie obecnej sesji, a których
pierwsze czytanie dla braku czasu odbyć
się w tym czasie nie mogło. Wobec
tego, że od owego czasu minęło przeszło
pół roku, przeto proszę pp. wnioskodaw-
ców, aby, jeśli życzą sobie, aby ich wnio-
ski umieszczone były na porządku dzien-
nym w pierwszym czytaniu, zechcieli
mnie, względnie kancelaryę Sejmową
o tem zawiadomić, abym je mógł na po-
rządku dziennym umieścić.

Przystępujemy do porządku dzien-
nego:

Pierwsze czytanie wniosku p. ks.
Wilczkiewicza w sprawie założenia skła-
du drzewa opałowego i budulcowego z la-
sów rządowych w Dąbrowie.

(Głosy: Nieobecny).

Ponieważ wnioskodawca nieobecny,
następuje:

Pierwsze czytanie wniosku p. Bru-
nickiego w sprawie przyspieszenia re-
gulacyi rzeki Wereszycy. (AI 296).

Celem uzasadnienia wniosku ma głos
p. Brunicki.

P. Brunicki. Wysoki Sejmie!

Uzasadnienie mego wniosku będzie
krótkie, bo idzie o rzecz już raz przez
Wysoki Sejm uchwaloną.

Pozwałam sobie przypomnieć, że
Wydział krajowy już przed laty wciągnął

w projekt uregulować się mających dopływów Dniestru rzekę Wereszycę.

W sprawozdaniu zaś swem z r. 1905 Wydział kraj., mając na oku znaczne szkody przez rzekę tę wyrządzane, zaproponował przeprowadzenie tej regulacji kosztem 2,400.00 kor. i zyskał zatwierdzenie Sejmu. Mianowicie uchwałą z 22. listopada 1905 postanowił przeprowadzić wszystkie dotyczące roboty w ciągu lat 10, i przeznaczył roczny zasiłek w wysokości 40% kosztów, t. j. 81.600 K, którą to kwotę wstawił w budżet na r. 1906 w tem przekonaniu, że i państwowy fundusz melioracyjny zechce przyczynić się zasiłkiem w równej wysokości, w myśl §. 6. ust. 2 i §. 4. ust. 2. ustawy z dnia 30. czerwca 1884 Dz. u. p. Nr. 116. W tej myśli Wydział krajowy przyjął już nawet odpowiednie siły fachowe, które czekały na dzień rozpoczęcia robót regulacyjnych. Niestety, mijał dzień za dniem, a roboty nie mogły być rozpoczęte, bo ministerstwo nie spieszyło się z przedłożeniem ustawy do najwyższej sankcyi.

Kiedy wreszcie sankcyja nastąpiła, rozporządzenie wykonawcze z 10. września 1906 Dz. u. Nr. 137. ustanowiło roczną rentę z zasiłku państwowego w wysokości tylko 40.800 K a tem samem §. 3. powyższego rozporządzenia wykonawczego rozkłada czas budowy na lat 20, kiedy Sejm uchwałą z 20. listopada 1905 zatwierdził 10. letni okres regulacyjny.

Nic więc dziwego, że wiadomość powyższa wywołała bardzo przykre wrażenie wśród miejscowej ludności, która łudziła się nadzieją, że przecież za lat 10 uwolnioną zostanie od strasznych klęsk wylewów, które co roku się powtarzały.

Aby dać choć w przybliżeniu obraz szkód zrzadzonych, pozwolę sobie przedstawić, że rzeka Wereszyca, płynąc krętym i zamulonym korytem przez powiat gródecki i rudecki na przestrzeni 40 klm. zabagnia i zamula według sprawozdania Wydziału kraj. 7.136 morgów łąk i pól, a zebrane na nich siano lub zboże zabiera.

Szkody zrzadzone w tym roku obliczyć można na 280.000 koron a stan ten w miarę coraz większego zamulania koryta, przybiera coraz groźniejsze rozmiary.

Powołuję się tu na zdanie inżynierów, pracujących przy regulacji ujścia Wereszycy, którzy twierdzą, że nie widać zupełnie koryta rzeki, bo ono nie istnieje. Istnieje natomiast jedno wielkie jezioro,

które wszystkie sąsiednie grunta zalało. I rzeczywiście nie umiem sobie wytłumaczyć, dlaczego rząd odmówił tej stosunkowo nieznacznej subwencji, do której w myśl ustawy jest obowiązany na cel tak produktywny. Przecież sprawy tej nie można uważać jako czysto miejscową, ona ma charakter ogólnie ekonomiczny, bo roczny ubytek w dochodach ludności i to najuboższej, około 280.000 przez lat 10, nie stoi przecie w żadnym stosunku do owej rocznej nadwyżki subwencji w kwocie 40.800 kor., której rząd odmówił.

Ta oszczędność bardzo źle pojęta, gdyż prawie rokrocznie następuje odpis podatku z parcel zalanych wodą, a odpis ten czystego podatku wynosi rocznie około 20.000 koron. Ten ubytek w dochodach państwa jest stanowczo większy niż zysk z zaoszczędzonych w pierwszych 10 latach rocznie 40.800 K. Rząd traci bowiem przez 10 lat czystego podatku 200.000 K a zarabia chyba tylko procent od 40.800 koron przez lat dziesięć.

Zdaje mi się, że to, co przytoczyłem powinno wystarczyć, aby uzasadnić, że rozporządzenie wykonawcze winno uleść zmianie o tyle, iżby termin regulacji rzeki Wereszycy skrócić w myśl uchwały Wys. Sejmu na lat 10 począwszy od 1. stycznia 1906, przez udzielenie subwencji rządowej w wysokości przez Sejm uchwalonej.

Mam nadzieję, że Wysoki Sejm, którego myślą przewodnią jest zawsze niesienie pomocy tym, którzy tej pomocy najbardziej potrzebują t. j. ludności wiejskiej, zechce przychylić się do mego wniosku, który najgoręcej polecam łaskawym względom tej Wysokiej Izby. Pod względem formalnym wnoszę o odesłanie mego wniosku do komisji gospodarstwa krajowego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. *Większość.* Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie utworzenia z rozparcelowanej posiadłości tabularnej Wola baraniecka nowej gminy administracyjnej pod nazwą Wolica polska. (Al. 297).

Sprawozdawca poseł Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński**

Wydział krajowy wnosi odesłanie tego sprawozdania do komisji administracyjnej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie utworzenia z rozparcelowanej posiadłości tabularnej w Majdanie średnim osobnej gminy administracyjnej pod nazwą Św. Józef. (**AI. 298**).

Sprawozdawca poseł Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński**. Wydział krajowy wnosi: Wysoki Sejm raczy sprawozdanie to odesłać do komisji administracyjnej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w sprawie poparcia przez kraj budowy projektowanej kolei lokalnej z Łodygowic do Buczkowic. (**AI. 299**).

Sprawozdawca poseł Dąbski ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Dąbski**.

Wydział krajowy wnosi o odesłanie tego sprawozdania do komisji kolejowej.

Marszałek Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w sprawie zmiany etatu urzędników krajowego biura kolejowego. (**AI. 300**).

Sprawozdawca poseł Dąbski ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Dąbski**.

Wydział krajowy wnosi o odesłanie tego sprawozdania do komisji budżetowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o powiększeniu personalu krajowego biura melioracyjnego. (**AI. 301**).

W zastępstwie nieobecnego w Izbie sprawozdawcy p. Pilata, ma głos poseł Dąbski jako sprawozdawca.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Dąbski**.

Wydział krajowy wnosi na odesłanie tego sprawozdania do komisji budżetowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie udzielenia zakładowi wychowawczemu w Pawlikowicach z krajowego funduszu sierociego pożyczki 15.000 koron, i z przedłożeniem petycji Towarzystwa „Powściągliwość i Praca“ o pożyczkę 30.000 koron dla zakładu wychowawczego w Miejsu piastowem. (**AI. 302**).

Sprawozdawca poseł Sala ma głos.

Sprawozdawca p. **Sala**.

Wydział krajowy wnosi: Wysoki Sejm raczy sprawozdanie niniejsze odesłać do komisji administracyjnej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje Sprawozdanie Wydziału krajowego o uzupełniającym wyborze posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego większych posiadłości byłego obwodu Żółkiewskiego.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński** (*czyta*):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o uzupełniającym wyborze posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego większych posiadłości byłego obwodu żółkiewskiego.

Wysoki Sejmie!

Dnia 3. września 1907 odbył się w Żółkwi uzupełniający wybór posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego większych posiadłości byłego obwodu żółkiewskiego.

Według urzędowego wykazu było uprawnionych do głosowania przy tym wyborze 148, głosowało zaś bądź osobiście, bądź przez pełnomocników 51 wyborców.

Według protokołu głosowania wszystkie głosy otrzymał dr. Stanisław Starzyński, profesor Uniwersytetu we Lwowie, wybrany zatem został jednomyślnie posłem z tej kurii.

Gdy akta wyborcze świadczą, że akcja wyborcza odbyła się w porządku, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór p. dr. Stanisława Starzyńskiego na posła z kurii większych posiadłości byłego obwodu żółkiewskiego uznać za ważny.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto uznaje ten wybór za ważny, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest uznany za ważny.

Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego o uzupełniającym wyborze posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego miasta Lwowa.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński** (*czyta*).

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o uzupełniającym wyborze posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego miasta Lwowa.

Wysoki Sejmie!

Dnia 3. września 1907 odbył się we Lwowie uzupełniający wybór posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego miasta Lwowa.

Według urzędowego wykazu było uprawnionych do głosowania w tym okręgu tak z tytułu osobistej kwalifikacji jakoteż z tytułu opłacanych podatków 16.386 wyborców. Głosowało 1.690 wyborców, zatem absolutna większość wynosi 846.

Z tych otrzymali:

Stanisław Ciuchciński 1.684 głosów, 6 głosów rozstrzelonych.

Wybrany zatem posłem został Stanisław Ciuchciński, prezydent miasta Lwowa.

Gdy akta wyborcze świadczą, że akcja wyborcza odbyła się w porządku, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór Stanisława Ciuchcińskiego na posła z kurii miasta Lwowa uznać za ważny.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto uznaje ten wybór za ważny, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest uznany za ważny.

Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Zabłocie na pobór opłaty gminnej od psów.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński** (*czyta*):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Zabłocie na pobór opłaty gminnej od psów.

Wysoki Sejmie!

Uchwałą z dnia 24. listopada 1906 i 15. lipca 1907 r. postanowiła Rada gminna w Zabłociu zaprowadzić na przeciąg lat dziesięciu opłatę gminną od psów w obrębie gminy utrzymywanych w wysokości 4 K rocznie.

Zarazem postanowiła Rada gminna, że od opłaty tej są wolne:

1. szczenięta nie mające więcej nad dni 10;

2. psy, które służą do strzeżenia, o ile przez dzień trzymane są na uwięzi; z tych psów jeden u każdego właściciela wolny jest od opłaty;

3. psy należące do osób zamieszko- wych, które stale są utrzymywane poza obrębem Zabłocia, a przytem dłużej nad jeden miesiąc w Zabłociu się nie utrzymują.

4. psy utrzymywane do celów woj- skowych.

Powyższa uchwała została w gmi- nie należycie ogłoszona, a przeciwko niej nie wniesiono żadnych protestów.

Wydział powiatowy w Żywcu spr- awozdaniem z dnia 2. sierpnia 1907 przed- łożył powyższą uchwałę Rady gminnej Wydziałowi krajowemu do załatwienia.

Zaprowadzenia rzeczonej opłaty do- maga się gmina wedle relacji z dnia 7. stycznia 1907 celem uzyskania funduszków na częściowe pokrycie corocznie wzrast- ających wydatków gminnych.

Według budżetów z trzech ostatnich lat, stan funduszków gminy przedstawia się jak następuje:

W r. 1905 wynosiły wydatki na ce- le gminne 7.352 K,

W r. 1905 wynosiły wydatki na ce- le szkolne 3.750 K

razem 11.102 K,

dochody 4.264 K,

niedobór 6.838 K.

pokryty 46% dodatkiem do podatków bezpośrednich.

W r. 1906 wynosiły wydatki na cele gminne 8770 K 49 h.

W r. 1906 wynosiły wydatki na cele szkolne 3.518 K 10 h.

razem 12.288 K 59 h.

dochody 4.224 K.

niedobór 8.064 K 59 h,

pokryty 63% dodatkiem do podatków bezpośrednich w gminie przypisanych a wynoszących kwotę około 14.000 Ko- ron.

W r. 1907 wynosiły wydatki na cele gminne 10.047 K.

W roku 1907 wynosiły wydatki na cele szkolne 3.349 K 62 h.

razem 13.496 K 62 h.

dochody 4.065 K 86 h.

niedobór 9.430 K 76 h.,

pokryty 73% dodatkiem do podatków bezpośrednich.

Wysokość zatem dodatków gmin- nych usprawiedliwia staranie gminy o u- zyskanie osobnego źródła dochodu na po- krycie wzrastających z każdym rokiem wydatków gminnych.

Wydział krajowy wnosi przeto:

Wysoki Sejm raczy uchwalić nastę- pujący projekt ustawy.

Ustawa

z dnia . . . w przedmiocie zezwolen- ia gminie Zabłocie (powiat Żywiec) na pobór opłaty gminnej od psów.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wiel- kiem Księstwem Krakowskiem postana- wiam:

Art. I.

Gminie Zabłocie zezwala się na prze- ciągi lat dziesięciu na pobór opłaty gmin- nej od każdego psa w gminie utrzymy- wanego w wysokości czterech koron ro- cznie.

Art. II.

Od opłaty tej są wolne:

1. szczenięta nie mające więcej nad dni dziesięć;

2. psy, które służą do strzeżenia, o ile przez dzień trzymane są na uwięzi; z tych psów jeden u każdego właściciela wolny jest od opłaty;

3. psy należące do osób zamieszko- wych, które stale są utrzymywane poza obrębem Zabłocia, a przytem dłużej nad jeden miesiąc w Zabłociu się nie utrzy- mują;

4. psy utrzymywane do celów woj- skowych.

Art. III.

Postanowienia wykonawcze niniej- szej ustawy określi uchwała Rady gmin- nej, podlegająca zatwierdzeniu Wydziału krajowego.

Art. IV.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia.

Art. V.

Wykonanie niniejszej ustawy porucam Mojemu Ministrowi spraw wewnątrznych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej ustawy en bloc. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę przyjęcie ustawy w trzecim czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę w trzecim czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Gwoździec (powiat Kołomyja) na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa, miodu, wiśniaku i maliniaku.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński** (*czyta*):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Gwoździec (pow. Kołomyja) na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu, wiśniaku i maliniaku.

Wysoki Sejmie!

Rada gminna w Gwoźdźcu uchwałą z dnia 12. maja 1906 postanowiła zaprowadzić opłaty gminne na lat 10 od niżej poszczególnionych napojów według następującej taryfy:

1. od jednego litra spirytusu stusopniowego po 14 hal.;

2. od jednego litra rumu, araku, śliwownicy, rozolisu, likieru i ponczowej essencji po 12 hal.;

3. od jednego litra wiśniaku i maliniaku po 20 hal.;

4. od jednego litra miodu po 12 hal.;

5. od jednego litra piwa po 2 hal.

Uchwała ta została w gminie należycie ogłoszona a przeciw niej nie wniesiono żadnych protestów.

Rada powiatowa w Kołomyi na posiedzeniu dnia 21. grudnia 1906 zatwierdziła powyższą uchwałę Rady gminnej.

Wprowadzenie rzeczonych opłat uzasadnia gmina według powyższej uchwały Rady gminnej potrzebą uzyskania funduszków na opłatę długów zaciągniętych w sumie 32.000 kor. na rekonstrukcję budynku szkolnego, budowę własnego urzędu gminnego i rzeźni.

Według budżetów z trzech ostatnich lat stan funduszków gminy przedstawia się, jak następuje:

W r. 1905 wydatki na cele gminne 5.994 K 74 h.

W r. 1905 dochody 4.603 K 20 h.

niedobór 1.391 K 54 h.,

pokryty 35% dodatkiem do podatków bezpośrednich w gminie przypisanych kwocie około 4.200 Koron.

Prócz tego wydatki na cele szkolne w kwocie 1.431 K 76 h., pokryto 35% dodatkiem do podatków bezpośrednich.

W r. 1906 wydatki na cele gminne 6.999 K.

dochody 4.603 K 20 h.

niedobór 2.395 K 80 h.,

pokryty 50% dodatkiem do podatków bezpośrednich.

Ponadto wydatki na cele szkolne w kwocie 1.790 K 54 h. pokryto 37% dodatkiem do podatków bezpośrednich.

W r. 1907 preliminowane wydatki na cele gminne 9.714 K.

dochody 6.094 K 20 h.

niedobór 3.619 K 80 h.,

na którego pokrycie nałożono 76% do-
datek do podatków bezpośrednich.

Prócz tego wydatki szkolne w kwocie 910 K 54 hal. pokryto 19% dodatkiem do podatków bezpośrednich.

C. k. Dyrekcya gal. funduszu propinacyjnego we Lwowie w piśmie swem z dnia 1. marca 1907 l. 625 oznajmiła, że nie sprzeciwia się przyznaniu gm. Gwoździec prawa poboru ponoszonych opłat ale tylko po koniec r. 1910.

Zastrzega jednak zarazem żeby gmina nie mogła dochodu z tych opłat zabezpieczyć inaczej jak tylko w zgodnem porozumieniu z c. k. Dyrekcją gal. funduszu propinacyjnego we Lwowie względnie z miejscowym dzierżawcą prawa propinacji.

Wydział krajowy uznaje potrzebę zezwolenia gminie Gwoździec na pobór proszonych opłat atoli z ograniczeniem dalszem, by w myśl reskryptu ministerjalnego z 30. marca 1891 l. 6.241 opłata gminna od słodzonych napojów spirytusowych nie przewyższała 11 hal. od jednego litra.

Wydział krajowy wnosi przeto:

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujący projekt ustawy.

Ustawa

z dnia o zezwoleniu gminie Gwoździec (powiat Kołomyja) na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa, miodu, wiśniaku i maliniaku.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje:

Art. I.

Gminie Gwoździec zezwala się pobierać od wejścia w życie niniejszej ustawy do końca r. 1910 opłaty gminne od niżej poszczególnionych napojów w gminie wyrabianych lub w jej obręb wprowadzanych i w niej zużywanych według następującej taryfy:

1) Od jednego hektolitra stustopnio-

wego spirytusu, którego zawartość alkoholu da się oznaczyć stustopniowym alkoholometrem po 14 K,

2) Od jednego hektolitra rozolisu, likieru, rumu, araku, śliwowicy, esencji ponczowej i innych słodzonych napojów spirytusowych, których zawartość alkoholu nie da się oznaczyć stustopniowym alkoholometrem po 11 K.

3) Od jednego hektolitra piwa po 2 K.

4) Od jednego hektolitra miodu po 12 K.

5) Od jednego litra maliniaku i wiśniaku po 20 h.

Art. II.

Do uiszczania powyższych opłat obowiązani są wszyscy, którzy napoje w Art. I. poszczególnione dla konsumpcji miejscowej wyrabiają lub sprowadzają, czy to na własny użytek, czy też na sprzedaż.

Art. III.

Okręg poborowy stanowi gmina Gwoździec.

Art. IV.

Ta opłata ciąży tylko na konsumpcji miejscowej w obrębie gminy, nie można nią obciążać produkcji ani obrotu handlowego.

Art. V.

Od opłaty tej ma być wolną wódka w tych wszystkich wypadkach, w których po myśli §. 6. ces. rozporządzenia z dnia 17. lipca 1899 dz. p. p. Nr. 120 część II. wolną jest ona od państwowej opłaty konsumcyjnej.

Art. VI.

Bliższe postanowienia co do sposobu poboru tych opłat wyda w drodze administracyjnej c. k. Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

Art. VII.

Dzierżawa dochodu z tych opłat ma

być złączona z dzierżawą prawa propinacyi w gminie Gwoźdźcu a dla przeprowadzenia tej dzierżawy obowiązana jest gmina uzyskać zgodne porozumienie się z c. k. Dyrekcją galic. funduszu propinacyjnego, względnie z dzierżawcą propinacyi w Gwoźdźcu.

Art. VIII.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

Ma szątek. Jest wniosek przyjęcia tej ustawy en bloc. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzecim czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę w trzecim czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Założce (powiat Brody) na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński** (*czyta*).

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Założce (powiat Brody)

na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu.

Wysoki Sejmie!

Uchwałą z dnia 12. marca 1907 r. postanowiła Rada gminna w Założcach zaprowadzić opłaty gminne od niżej poszczególnionych napojów według następującej taryfy:

1) od litra alkoholu, którego zawartość alkoholu da się oznaczyć alkoholometrem po 20 halerzy.

2) od litra rumu, araku, rozolisu, ponczowej esencji i innych słodzonych napojów spirytusowych, których zawartość alkoholu nie da się oznaczyć alkoholometrem po 11 halerzy.

3) od jednego hektolitra piwa po 2 K 40 h.

4) od litra miodu po 12 hal.

Uchwała powyższa została w gminie należycie ogłoszona a przeciwko niej nie wniesiono żadnych protestów.

Wydział powiatowy w Brodach zatwierdził powyższą uchwałę Rady gminnej na posiedzeniu dnia 29. maja 1907.

Zaprowadzenia rzeczonych opłat domaga się gmina według relacji swej z dnia 30. lipca 1907 r. l. 1061 celem uzyskania funduszków na budowę 4-o klasowej szkoły ludowej, odrestaurowania targowicy bydłowej, dalszą budowę studzien i chodników oraz na rozszerzenie oświetlenia i pomnożenie straży nocnej.

Według budżetów gminy z trzech ostatnich lat stan funduszków gminy przedstawia się jak następuje:

W r. 1904 wynosiły wydatki na cele gminne 20.171 K 96 h.

dochody 6.581 K
niedobór 13.590 K 96 h.

na pokrycie którego nałożono 100% dodatek gminny do podatków bezpośrednich w gminie przypisanych a wynoszących kwotę około 13.700 K.

Ponadto wydatki szkolne w kwocie 2.461 K, pokryto 18% dodatkiem do podatków bezpośrednich.

W r. 1905 wynosiły wydatki gminne 18.033 K 96 h.

dochody 6.954 L 89 h.
niedobór 11.079 K 07 h.

pokryty 96% dodatkiem do podatków bezpośrednich.

Ponadto wydatki na cele szkolne wynoszące kwotę 2.916 K 93 h. pokryto 26^o/₁₀₀ dodatkiem do podatków bezpośrednich.

W r. 1906 wynosiły wydatki gminne 20.325 K 96 h.

dochody 9.757 K 89 h.

niedobór 10.568 K 07 h

pokryty 90^o/₁₀₀ dodatkiem do podatków bezpośrednich.

Prócz tego wydatki szkolne wynoszące kwotę 2.521 K 92 h pokryto 22^o/₁₀₀ dodatkiem do podatków bezpośrednich.

Wysokość zatem dodatków gminnych nakładanych corocznie na pokrycie niedoboru budżetowego usprawiedliwia w zupełności prośbę gminy.

C. k. Dyrekcyja gal. funduszu propinacyjnego we Lwowie w piśmie swem z dnia 26. sierpnia 1907 r. l. 2.382 oznajmiła, że wobec niekorzystnego stanu majątkowego gminy m. Założce nie sprzeciwia się przyznaniu tej gminie prawa poboru opłat gminnych od trunków spirytusowych i piwa po koniec roku 1910, zastrzega jednak najpierw, aby opłatę gminną od litra wódki, proponowaną w wysokości 20 h zrównoważyć z tą od litra słodzonych trunków, tak, aby jedna i druga wynosiły równomiernie po 11 h od litra, następnie zaś, aby w odnośnej ustawie zobowiązano gminę, że stosownie do powziętej w tej mierze uchwały rady gminnej z 12. marca b. r. nie będzie mogła dochodu z tych opłat zabezpieczyć inaczej, jak tylko w zgodnem porozumieniu z c. k. Dyrekcyją galic. funduszu propinacyjnego, względnie z miejscowymi dzierżawcami prawa propinacyi.

Wydział krajowy uznaje potrzebę zezwolenia gminie na pobór proszonych opłat, proponuje jednak, aby zgodnie z wnioskiem c. k. Dyrekcyi gal. funduszu propinacyjnego opłatę spirytusu zrównać z opłatą od słodzonych napojów spirytusowych i wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujący projekt ustawy.

Ustawa

z dnia o zezwoleniu gminie Założce (powiat Brody) na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje:

Art. I.

Gminie Założce, zezwala się pobierać od wejścia w życie niniejszej ustawy do końca r. 1910 opłaty gminne od niżej poszczególnionych napojów w gminie wyrabianych lub w jej obręb wprowadzanych i w niej zużywanych według następującej taryfy:

1) od jednego hektolitra spirytusu, którego zawartość alkoholu da się oznaczyć stustopniowym alkoholometrem po 11 K,

2) od jednego hektolitru rozolisu, rumu, araku, esencji ponczowej i innych słodzonych napojów spirytusowych, których zawartość alkoholu nie da się oznaczyć stustopniowym alkoholometrem po 11 K,

3) od jednego hektolitra piwa po 2 K 40 h,

4) od jednego hektolitra miodu po 12 K.

Art. II.

Do niszczenia powyższych opłat obowiązani są wszyscy, którzy napoje w Art. I. poszczególnione dla konsumpcyi miejscowej wyrabiają lub sprowadzają, czy to na własny użytek czy też na sprzedaż.

Art. III.

Okręg poborowy stanowi gmina Założce.

Art. IV.

Ta opłata cięży tylko na konsumpcyi miejscowej w obrębie gminy, nie można nią obciążać produkcyi ani obrotu handlowego.

Art. V.

Od opłaty tej ma być wolną wódka w tych wszystkich wypadkach, w których po myśli §. 6. ces. rozporządzenia z dnia 17. lipca 1899 Dz. p. p. Nr. 120. część

II., wolną jest ona od państwowej opłaty konsumcyjnej.

Art. VI.

Blizsze postanowienia co do sposobu poboru tych opłat wyda w drodze administracyjnej c. k. Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

Art. VII.

Dzierżawa dochodu z tych opłat ma być złączoną z dzierżawą prawa propinacji w gminie Założce a dla przeprowadzenia tej dzierżawy obowiązana jest gmina uzyskać zgodne porozumienie się z c. k. Dyrekcją galic. funduszu propinacyjnego, względnie z dzierżawcą prawa propinacji w Założcach.

Art. VIII.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

Marszałek Jest wniosek przyjęcia tej ustawy en bloc. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę przyjęcie ustawy w trzecim czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę w trzecim czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następuje uzupełniający wybór dwóch członków komisji drogowej.

Uzupełniający wybór jednego członka komisji przemysłowej.

Uzupełniający wybór jednego członka komisji podatkowej.

Uzupełniający wybór jednego członka komisji gospodarstwa krajow.

Uzupełniający wybór jednego członka komisji sanitarnej.

Uzupełniający wybór jednego członka komisji wodnej.

Uzupełniający wybór jednego członka komisji reformy wyborczej.

Uzupełniający wybór dwóch członków komisji petycyjnej.

Wybór jednego kwestora.

Wybór dwóch rewidentów.

Na skrutatorów zapraszam: pp. Czarkowskiego, Hanczakowskiego, Marsa, Buynowskiego i Włodka Filipa. Wzywam pp. posłów do oddania kartek.

(*Skrutatorowie zbierają kartki do urny*).

Zanim skrutatorowie ukończą swe czynności, przystąpimy na razie do następnego punktu porządku dziennego.

Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o wnioskach:

1. Posła Merunovicza dotyczącym objęcia w zarząd kraju domeuów i lasów państwowych;

2. Posła Tadeusza Cieńskiego w sprawie dostarczania w większej mierze jak dotąd drzewa opałowego i budulca okolicom bezleśnym kraju z lasów rządowych, i

3. Posła Kleskiego o założenie składu drzewa opałowego z lasów rządowych w Kołomyi. (**AI. 303**).

Sprawozdawca poseł Garapich ma głos.

Sprowozdawca p. **Garapich** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosku komisji.

Sprawozdawca p. **Garapich** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby ponownie wziął pod rozwagę sprawę objęcia w zarząd kraju domen i lasów państwowych tudzież dóbr funduszy w Galicyi, pozostających dotąd w administracyi państwa — ażeby przeprowadził w tym kierunku rokowania z c. k. Rządem, i ażeby o wyniku ich złożył Sejmowi sprawozdanie wraz z odpowiednimi wnioskami.

Wzywa się c. k. Rząd:

1. ażeby rozszerzając zakres działania c. k. Dyrekcyi lasów i dóbr skarbowych we Lwowie umożliwił swobodniejszą, a więcej zastosowaną do potrzeb kraju gospodarzę;

2. ażeby przez stosowne melioracye oddał do eksploatacyi przestrzenie zadrzewione, a dotąd zupełnie niedostępne — które bezużytecznie marnieją, kiedy w znacznej części kraju ludność nie może dostać drzewa opałowego i budulca;

3. aby wprowadził drobną sprzedaż drzewa na miejscu produkcyi ile możności z wykluczeniem pośredników;

4. ażeby w miastach we wschodniej części kraju urządził publiczne składy drzewa;

5. ażeby stosownie do potrzeb i zasad racjonalnej gospodarki i administracyi pomnożył znacznie etat urzędników i służby lasowej;

6. ażeby za uzyskane fundusze ze sprzedaży dóbr koronnych — za indemnizacyę propinacyi, wreszcie za zwiększone dochody przez pomnożenie etatu wyrębów dążył do zakupna majątków leśnych w Galicyi.

Marszałek. Otwieram rozprawę ogólną, głos ma p. Kozłowski.

P. Kozłowski. Wysoka Izbo!

Znakomite, pod względem historycznym bardzo zajmujące sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego dzieli się na 2 części, pierwsza odnosi się do oddania w zarząd dóbr koronnych krajowi, druga zaś domaga się dostarczania materiału opałowego i budulcowego ludności w kraju mieszkającej.

Pierwszą część sprawozdania uzupełnić niech mi będzie wolno cyfrą, która ze względu na moralny obowiązek państwa niesienia pomocy krajowi za pomocą dóbr koronnych jest niesłychanie ważną.

Wedle dat podanych w monografii Schindlera, obszar dóbr koronnych na początku tego wieku wynosił 731.000 ha, obecnie zaś wynosi 301.808 ha, a zatem sprzedano, albo przezacynowano dobra koronne w obszarze 429.992 ha.

Jezeli się doda Nadwórnę posiadaną w chwili okupacyi, a zamienioną w roku 1787 za dobra mościskie w obszarze 84.498 ha, to dojdzie się do wniosku, że od r. 1800 przez 107 lat gospodarki rządu austriackiego sprzedano 15.490 ha dóbr koronnych. Suma ta nie obejmuje dóbr, których się pozbył rząd austriacki od r. 1773 do r. 1800.

Wykazu dóbr pojezuickich i w ogóle klasztornych, a później dóbr funduszu religijnego w chwili rozbioru również nie mogłem dostać, dostałem jedynie wykaz z r. 1800 a mianowicie z czasu, w którym większą część dóbr, a mianowicie dobra pawłosiowskie w powiecie jarosławskim i cały szereg innych dóbr były już sprzedane. Otóż obszar tych dóbr w roku 1800 wynosił 47.600 ha obecnie wynosi 10.564 ha, a więc z dóbr funduszu religijnego sprzedano przez czas gospodarki rządu austriackiego 37.036 ha.

Razem więc rząd austriacki sprzedał 551.526 ha, czyli blisko 2 razy tyle, jak obecnie dobra koronne wynoszą: a i ta suma nie jest zupełną, obejmuje bowiem tylko okres 1800 do 1907.

Stąd wypływa naglący moralny obowiązek, aby przynajmniej to, co jest, dobrze i należyście zagospodarować, ażeby przynajmniej to co jest, oddać krajowi w zarząd, aby skoro się już tyle utraciło, przynajmniej to co zostało ratować przed deprecyacją; stąd wypływa dla rządu, jako dla obecnego posiadacza tychże dóbr spotęgowany obowiązek, ażeby poczuwał się do wypełnienia tych społecznych obowiązków, które pełnić powinien każdy większy właściciel a mianowicie powinien rząd, jako obecny posiadacz tychże dóbr przychodzić w pomoc ubogiej ludności, potrzebującej opału.

Za czasów Rzeczypospolitej, jak świadczą akta bernardyńskie, jakkolwiek gospodarstwo lasowe nie było wcale wzorowem, świadczą jednak dokumenta, że po każdym pożarze, po każdym napadzie król asygnował miastom pewną ilość drze-

wa na odbudowanie i obwarowanie, starostowie i właściciele dawali drzewo włościanom na odbudowanie chałup. Miasta miały stałe deputaty w lasach koronnych, posiadacze lasów koronnych pomimo złego w nich gospodarstwa spełniali za czasów Rzeczypospolitej w wyższym stopniu swój obowiązek społeczny, aniżeli to czyni obecnie rząd austriacki.

Sejm zwracał już uwagę na tę sprawę. Mianowicie p. p. Baworowski i Cieński wnieśli wnioski załatwione uchwałą sejmową z 3. listopada 1903, w której żądano bardziej intenzywnego wyzyskania zrębów, o ile takowe bez niszczenia lasów przy prawidłowym gospodarstwie lasowym, da się wykonać, a w skutek tego dostarczanie okolicom bezleśnym drzewa opałowego; uchwała sejmowa domagała się również powiększenia liczby składów i zniżenia taryf kolejowych na drzewo dostarczane ludności.

Na uchwałę rzeczoną, o ile mi wiadomo, odpowiedzi Wydział krajowy nie otrzymał. Przeszukałem wszystkie sprawozdania Wydziału krajowego od r. 1903 i ani śladu odpowiedzi nie znalazłem.

Wogóle z ubolewaniem zaznaczyć muszę, że rząd centralny na rezolucje Sejmu wogóle nie reaguje, że nie tylko wielu z nich nie wykonuje, ale nawet zbyt często wcale na nie nie odpowiada.

W sprawozdaniach Wydziału krajowego ciągle powtarza się formułka „przesłaliśmy rezolucję rządowi centralnemu, ale odpowiedzi dotąd nie ma“.

O ile jest prostą nieguzecznością, jeżeli się człowiekowi prywatnemu nie odpisze na list, o tyle większą jest niewłaściwością, nie odpowiadać na uchwały Sejmu największego kraju w monarchii, o tyle większym jest uchybieniem, jeżeli czyni to ten, który na brak sił uskarżać się nie może, tj. rząd centralny, rozporządzający dość znaczną liczbą urzędników, aby na rezolucję Sejmu dość rychło odpowiedzieć.

O ile rząd krajowy, o ile tutejsza dyrekcyja dóbr i lasów koronnych zrobiła wszystko, co mogła, aby odpowiedzieć żądaniom rezolucyi sejmowych i na najzupełniejsze uznanie zasługuje, o tyle rząd centralny rezolucyi tych wcale nie uwzględnił, a nawet zrobił wszystko, co mógł, aby krajowej Dyrekcyi uwzględnienie tych rezolucyi utrudnić.

Rzeczą jest naturalną, że do powięk-

szczenia ilości drzewa opałowego, przeznaczonej dla ludności miejskiej i włościańskiej prowadzi w pierwszym rzędzie powiększenie kwoty inwestycyjnej.

Jak z oficjalnego sprawozdania ministerstwa rolnictwa Jahrbuch der Staats und Fondsgüterverwaltung jasno wynika, w niektórych okolicach jak w Hrynawie i w Jaworniku a dodać mogą w powiecie kosowskim i nadwórniańskim i w całym szeregu innych miejscowości drzewo gnije na pniu z powodu braku komunikacji.

Jest rzeczą jasną, że w celu rozszerzenia sprzedaży we własnym zarządzie potrzeba nie tylko się starać o powiększenie inwestycji, ale i o znaczne powiększenie sił administracyjnych i służby leśnej, a obok tego potrzebnem jest zakładanie magazynów w celu decentralizacji zbytu.

Ale rząd centralny w żadnym kierunku żądań zawartych w naszej rezolucyi nie wypełnił, ani nawet do wypełnienia ich się nie przygotował.

W roku, w którym rezolucya została uchwaloną a więc w roku 1903 na inwestycje dla Galicji przeznaczono 631.370 K w roku zaś 1907 tylko 495.840 K w r. 1904 — 569.650, w r. 1905 — 479.800, w r. 1906 — 475.200 a więc skutek wprost ujemny.

Na powiększenie personelu przeznaczono w roku 1904 kwotę 618.060 K w r. 1907 kwotę 643.570 a więc podwyżka bardzo drobna, w r. 1905 622.370, w r. 1906—627.100.

O dwóch urzędników inspekcyjnych i 6 elewów trzeba było 3 lata się targować i prosić!

Pod tym względem miałem ciekawe zdarzenie.

Tego roku w lecie byłem we Wiedniu gdzie spotkałem się ze znajomym posłem parlamentu francuskiego, członkiem komisji budżetowej.

Pyta mię, co w lecie robię we Wiedniu.

Odpowiedziałem, że jestem we Wiedniu w sprawie budżetu, a ponieważ interesujący się żywo temi sprawami poseł żądał wyszczególnienia tychże spraw, odrzekłem, że bawię we Wiedniu w sprawie sądu obwodowego w Czortkowie, pomnożenia sił administracyjnych i służby le-

snej w sprawie pomnożenia sił przy budownictwie wodnem itd.

Zdziwiony tem Francuz pyta:

„Jakto, to u Was posłowie się o to starają? Oto stara się u nas rząd, u nas rząd troszczy się o to, aby posłowie byli zatem, ale żeby się o takie rzeczy posłowie mieli kiedykolwiek u nas starać, które leżą przedewszystkiem w interesie i w zakresie działania rządu, o tem we Francyi nie słyszałem“.

Co do powiększenia ilości drzewa opałowego na zbyt, (materialabgabe zum Absatze und sonstigen Zwecken) to w r. 1904 przeznaczono na zbyt 429.654 m³ a w r. 1907 — 427.210 a więc mniej jak poprzednio. Na rok 1905 — 419.547 a więc także mniej, a na r. 1906 — 429.942, a więc tylko o 288 m³ więcej, aniżeli w r. 1904.

Co się tyczy drzewa budowlanego jest jedynie drobne podwyższenie. W r. 1904 wynosiła ilość dla zbytu przeznaczona 573.000 a w r. 1907 — 605.311 m³, w r. 1905 — 597.780, a w r. 1906 jest w porównaniu z dwoma poprzedniami nawet zmniejszenie, przeznaczono bowiem dla zbytu 605.311 m³.

Również i okręgi inspekcyjne są u nas ogromne i z powodu wielkiej swej powierzchni i braku sił nie odpowiadają zadaniu. W okręgu inspekcyjnym III. jest 74.225, w okręgu inspekcyjnym II. aż 98.049 ha lasów a więc przestrzeń o mało co mniejsza aniżeli cała krajowa dyrekcyja w Gorycyi, która obejmuje 111.293 ha².

Nie chcę nużyć Panów zbyt wieloma cyframi, ale wogóle powiedzieć muszę, że każda jednoska administracyjna w galicyjskim zarządzie lasów jest o wiele większą, aniżeli w innych krajach koronnych austriackich.

Tu nie chodzi o balast, o wydatek martwy, o niepotrzebne powiększenie liczby urzędników, czemu jestem przeciwny, ale tu chodzi o to, aby pomnożyć siły urzędnicze w tym celu, w celu prawidłowego wyzyskania i zagospodarowania bogactw przez naturę dostarczonych a zarazem w tym celu, aby ludność rolnicza mogła korzystać z lasów rządowych i właśnie w tym celu przedewszystkiem należy powiększyć personal.

Jak już zaznaczyłem, dyrekcyja krajowa w ciasnym swym niestety zakresie działania przeprowadziła w zarządzie la-

sów koronnych cały szereg zbawiennych reform.

Wobec braku personalu, wobec braku środków pieniężnych jednak, dziwić się trzeba, że tyle zrobić mogła, bo jest to rzeczywiście w tych warunkach sztuka. Z uznaniem stwierdzić należy, że krajowa dyrekcyja eksploatuje we własnym zarządzie, w Mikuliczynie, w Dolinie, Bystrzycy dolnej, Delatynie, Dorze, Osławach, Rachinie, Turzy, Starzawie, Berehach, Dobromilu i Miechowcie, że otworzyła znaczne przestrzenie dawniej w znacznej części nie dostępnych kompleksów leśnych, jak Worochta, Delatyn, Dora, dolina Bystrzycy, Suchodół, Łopianka, Rachiń, Turza, Polanica, Łużka, i dolina Kamionki.

Nadto dyrekcyja postarała się o koleje leśne, które po większej części budował nie rząd, ale przedsiębiorcy. Rzecz naturalna, że przedsiębiorca najpierw sobie wlicza w cenę drzewa kosztą kolejki, a nadto dawniej budowali te kolejki bardzo źle, licząc czas trwania kolei tylko na czas eksploatacyi a więc na lat 10. Dziś sprawa przedstawia się nieco lepiej i mamy koleje leśne i transport za pomocą lokomotyw w Worochcie, w dolinie Bystrzycy dolnej, Suchodole i Łopiance, w Rachinie i Turzy, a obok tego kolejka dowozowa w Brzazie. Drogi zaś zbudowano w państwie nadworniańskim w Delatynie, Dorze, Osławach, Jasieniu i Połonicy.

Co więcej w kontraktach, jakkolwiek są zwykle długoterminowe, nad czem ubolewać należy, co jednak przypisać należy przeważnie wpływowi rządu centralnego, nie dopuszcza już obecnie dyrekcyja do tzw. „wymiany przestrzeni“ „Austausch der Nutzungsflächen“.

Przedtem bowiem przy takim „Austausch der Nutzungsflächen“, niejednokrotnie przedsiębiorca wybierał sobie najlepsze przestrzenie, i płądował po prostu w lesie, wszystko co lepsze, wybierał, a co gorsze było w lesie, pozostawiał. Sposób taki eksploatacyi był typem nieprawidłowego wyzyskania materiału drzewa.

Nadto należałoby wszędzie w kontraktach zastrzedz, by wszelkie odpadki odbierał napowrót od kupca i żądał, aby one były przeznaczane dla ludności naszego kraju. Nic dziwnego bowiem, że tak jak się dzieje obecnie, wśród ludności rośnie rozgoryczenie, skoro ludność widzi,

że za tanie pieniądze przedsiębiorcy i to często obcy, bo pod pokrywką firm austriackich kryją się firmy berlińskie, kupują tanio drzewo, a potem odpady drogo sprzedają ludności miejscowej.

Jest nadto obecnie i ten postęp, że nie ma ażejtażu koncesyami, który dawniej był ubolewania godnym.

Jest postęp także i ten, że minimum jednostki sprzedaży zostało w Niepołomicach ustanowione na $\frac{1}{2}$ sąga, w Horodence na 1 m².

Z uznaniem stwierdzić również należy, że w lasach koronnych galicyjskich zalesiono w latach od r. 1887 do 1897 przestrzeń 14.719 ha przez sadzonki, 14.613 ha przez zasiew kosztem 464.000 K. i że dostarczono sadzonek wartości 140.000 K.

Rząd nie może powiadzieć, że nie ma środków na inwestycje, gdyż dochód z lasów coraz bardziej wzrasta. Dochód w r. 1906 wynosił 2,800.000 K. a więc znacznie więcej, aniżeli preliminowano.

Dochód z dóbr koronnych wynosił w r. 1892 — 1,504.091 K. a w r. 1897 w 10 latach wzrósł o 86%, a w 15 latach stał się prawie 3 razy tak wielkim.

Zobaczmyż czy i wydatki tak wzrosły? wynosiły w r. 1892 — 2,900.000, w r. 1897 — 2,870.000 K., — w r. 1896 4,196.813 K., a więc wydatki w 10 latach wzrosły tylko o 46% podczas gdy dochody wzrosły o 86%, w 15 latach wydatki wzrosły o 58-60%, a dochody aż o 113-67%. Jest to więc jaskrawa dysproporcja.

Dochody brutto wynosiły w r. 1892 3,800.000 K., w r. 1897 — 4.553.800 K. w r. 1906 zaś 6,520.000 K., a więc wzrosły w 15 latach o 71-60%, a w 10 latach o 43%.

Nie chcę nużyć Panów całym lasem cyfr, ale mogę stanowczo twierdzić, że tu kraj nasz metylko wogóle nie jest wcale biernym, ale przedewszystkiem nie jest biernym w dziale dóbr koronnych, który znaczne przynosi dochody i to o wiele większe, aniżeli który inny z krajów austriackich.

Pytam się też, jak te lasy, które niosą coraz większy dochód, traktowano?

Monografia lasów koronnych galicyjskich z r. 1900, publikacja oficjalna Ministerstwa rolnictwa, śledząc postępowanie zarządu w okresie 1846—73, mówi, że

cały szereg lasów ma charakter lasów dziewiczych, że gospodarka była fiskalna, że zalesianie wyrębów pozostawiano naturze, że obszar wyrębanych przestrzeni potrzebujących zalesienia, miał wynosić 5.800 ha, ale podczas wystawy lwowskiej przekonano się, że jest znacznie wyższy, bo wynosi 12.000 hekt.

A więc poprostu przez czas długi nie wiadano, wiele jest wyrębów do zalesienia; a i cyfra 12.000 ha wszystkich nie wyczerpuje, później wydatki na cele kultury i ochrony i ulepszenia w okresie 1864—93 wynosiły rocznie 60.538 kor., a więc na Galicyę, licząc 24 ha. na hektar, wypada 2 razy mniej niż na Wiedeń, gdzie wynosiły 52 h., w Gmunden 44, w Gorycy 32.

Nadzwyczajne wydatki od 1874—93 w Galicyi wynosiły 66 ha. na hektar, w Wiedniu 1-8 K, w Gorycy 78 h., w Czerniowcach 72, w Gmunden 70 na hektar.

U nas, w tych lasach, które stanowią tak wielką część, bo 38% wszystkich lasów państwowych austriackich, czyniono najmniej inwestycyi.

Administracya kosztowała, we Lwowie 2-64 K na hektar, w Gorycy 5-14, w Wiedniu 5-12, w Gmunden 3-16, w Innsbrucku 2-48 K na hektar, a tylko w Czerniowcach mniej, bo 1-30.

Rozporządzeniem z 19. września 1894, rząd kazał wypracować projekt inwestycyi w lasach galicyjskich. Projekt ten urzędował Izbie Rząd, w którym zasiadał minister rolnictwa hr. Ledebur, a obok niego ludzie, tak dobrze stosunki krajowe znający, jak hr. Kazimierz Badeni i minister Biliński. W projekcie inwestycyjnym i w znakomitym memoryale przedłożonym komisiyi budżetowej Izby poselskiej, rząd stanowczo potępił zawieranie tzw. 10-letnich „Holzabstockungsverträge“ — i sprzedawanie drzewa na pniu, powiedział, że środki transportowe, zakładane przez kupców, mają charakter efemeryczny, że kupiec zakładając je, tylko ten czasokres ma na oku, na który się związał kontraktem, że zaś wobec ryzyka, jakie ma, i krótszej amortyzacyi kapitału, skarb państwa kupcom za środki transportowe bardzo drogo płaci.

Dalej powołał się rząd na doświadczenie w Nadwórnej, zamienianej na dobra mościskie, która miała to szczęście, że zanim dostała się w ręce rządu, należała do hr. Renarda, który zakładał tam

tartaki, porobił drogi, uregulował spławy, podejmował inwestycje i zakładał humanitarne i dobroczynne instytucje dla dobra ludności robotniczej. Rząd przyszedłszy do tych tartaków, inwestycyi, próbował tam administrację we własnym zarządzie i zobaczył, że lepiej na tem wychodzi.

We własnym zarządzie przedtem był o ile wiem, jeden tylko i jedyny tartak w posiadaniu rządu, a to sprawozdanie ministeryalne mówi o nim, jakby o białym kuku, podczas gdy w innych państwach rząd sam stawiał tartaki i dobrze na tem wychodził.

Po doświadczeniu w Nadwórnej, rząd oświadczył w oficjalnym dokumencie, przedłożonym komisji budżetowej — przytoczę dosłownie, jeżeli eksk. p. Marszałek pozwoli — „że jest potrzebnem i że jest na czasie, w Galicyi administrację lasów, o ile to być może, oprzeć o pewną podstawę własnego zarządu“.

W komisji budżetowej przydzielono ten projekt inwestycyjny baronowi Morseyowi, który ostro skrytykował spekulacje na tem polu, dowiódł, że kontrakty długoterminowe przynoszą państwu stratę i dowiódł, że inwestycje będą się opłacały; w bardzo gorąco sformułowanym ustępie swego referatu zwrócił uwagę Niemiec bar. Morsey na potrzebę rozwoju przemysłu w lasach galicyjskich — wskazując na to, że brakowi mechaników mogą zapobiedz warsztaty kolei państwowych i powołując się na przykład Węgier, gdzie warsztaty kolei państwowych naprawiają maszyny należące do ludzi prywatnych. Co więcej dodał, że obowiązkiem galicyjskich oddziałów inżynierii i artylerii jest wykształcić robotników w kierunku technicznym.

W programie było 6 milionów kor. na 6 lat dla całej Austrii, w tem dla Galicyi 4,815.000.

Na podstawie dat niezbitych dowiedziono, że kwota ta powiększy dochód z lasów galicyjskich o milion, a później o wiele znaczniejszą kwotę, — że przyniesie rządowi w krótkim czasie z amortyzacją 21·8 procent, podczas gdy w innych krajach inwestycje projektowane miały przynieść 4 procent do 12 procent, przeciętnie zaś 19 procent.

Zdawało się, że mieliśmy te inwestycje tak, jak kanały w kieszeni, że to jest rzecz, która jest pewną, projekt inwestycyjny bowiem przyjęła Rada Państwa do

wiadomości, rząd się związał i pożyczka miała być zaciągnięta.

Na rachunek tego funduszu wstawiono w pierwszym roku 1898 — 1 milion, a z tego dla Galicyi 486.000 K, w drugim roku już zmieniono o tyle projekt, że wstawiono nie milion, jak pierwotnie było ułożonem, ale tylko 500.000 K, a z tego dla Galicyi 400.000.

W r. 1900 Boehm-Bawerk cały fundusz inwestycyjny skreślił, a minister rolnictwa br. Giovanelli na to się zgodził — i wogóle nie dał na inwestycje program objęte ani grejcar. Takie jest gospodarstwo rządu! I taka bezprogramowość w tak ważnych rzeczach.

Oficyalna publikacja Ministerstwa rolnictwa, Jahrbuch der Staats- und Fondsgüter-Verwaltung, herausgegeben vom k. k. Ackerbauministerium w r. 1900 w tomie IV. na str. 163 stanowczo mówi, że zawieranie długoterminowych kontraktów jest rzeczą nieracjonalną, że względy na potrzeby kupca i na rentowność interesu przez niego zawartego idą przed względami na kulturę i gospodarstwo leśne.

Stanowczo oświadcza się to sprawozdanie za zaprowadzaniem własnego zarządu i przeprowadzaniem inwestycyi w lasach galicyjskich. Tu objawia się właśnie ta niemoc czynu w biurokracyi; w teorii ta biurokracya coś zasadniczo uznaje — w praktyce zaś się nic nie robi.

Towarzystwo gospodarskie udawało się dwukrotnie do ministerstwa z prośbą, o wdrożenie kroków do decentralizacji sprzedaży wiodących, a przedewszystkiem o założenie magazynów drzewa w Buczaczu i Czortkowie.

Ministerstwo rolnictwa odpowiedziało reskryptem z 16. czerwca 1906 że:

„1) lasy położone w powiatach politycznych Nadwórna, Kosów, Kołomyja, Peczeniżyn i Kałusz, które wogóle mogą być wzięte w rachubę przy ewentualnej dostawie opału do Buczacza, mają w pierwszym rzędzie obowiązek pokrycia zapotrzebowania w drzewie opałowem miejscowości w obrębie rządowych lasów i blisko tychże położonych, dalej miast Stanisławowa i Kołomyi, jakoteż salin, fabryk, kolei państwowych, istniejącego już składu drzewa opałowego w Stanisławowie.

2) Rokrocznie wzrastające zapotrzebowanie tych miejscowości, zakładów jest tak znaczne, że w zeszłej zimie pomimo dostarczenia większej jak zwykle ilości

opału na targ, okazał się wielki brak opału w Stanisławowie i w Kołomyi“.

„Po 3-cie, brzmi reskrypt ministerjalny, ponieważ roczny etat w drzewie bukowem obecnie nawet nie wystarczy dla zaspokojenia zapotrzebowania powyż wymienionych miejscowości, przeto nie może c. k. Skarb przyjąć na siebie dalszych zobowiązań przez założenie składu drzewa opałowego w Buczaczu i Czortkowie, tem więcej, że założenie tego składu byłoby z wielką stratą dla c. k. Skarbu połączone“.

Otóż jeżeli roczny etat nie wystarcza dla miejscowej ludności, wówczas nie należy $\frac{1}{4}$ części zapasów drzewa opałowego przeznaczonego na zbyt, oddawać salinom, nie należy robić kontraktów długoterminowych z salinami, które biorą 120.000 m³ — dalej nie należy sprzedawać drzewa opałowego kolei i wojsku, bo i kolej i wojsko mogą uzyskać refakcye w celu sprowadzenia węgla, a chłop przecie żadnej refakcyi przy opłacaniu fury i nabyciu drzewa i drzewo same nie dostanie. Dalej saliny i koleje mogą palić ropą, przytem wojsko, które ma takie wpływy, ma ułatwiony pobór węgla i tańszy może płacić transport niż kto inny.

Dlatego prosiłbym, ażeby cały roczny wyrab drzewa opałowego, po wygaśnięciu kontraktów, z których, o ile wiem, tylko kontrakt z salinami jest długoterminowym, szedł na pokrycie potrzeb ludności. Dalej niech mi będzie wolno zaznaczyć, że nie umiem sobie tego braku drzewa opałowego w lasach państwowych, o którym mówi reskrypt ministerstwa rolnictwa z 16. czerwca 1906, wytłumaczyć. Bo mógł być brak lokalny, a wtedy należy przecie drzewo przerzucić tembardziej, że domeny mogą korzystać ze znizowanych taryf, a powinny postarać się o dalsze zniżenia. O ile wiem, zapas drzewa opałowego miał wedle preliminarza wynosić w początku r. 1904 118.000 m³, w początku r. 1905 126.336 m³, w początku r. 1906 135.775 m³, a jakkolwiek te daty pochodzą z preliminarza, ciągłość tych dat i związek ich pomiędzy sobą dowodzi, że zapasy były. Niezaprzeczenie był brak drzewa budulcowego, przeznaczonego na drobną sprzedaż, n. p. w Mikuliczynie, gdzie jest centrum eksploatacyi drzewa, nie można często dostać deszczułki. Powodem tego braku drzewa było jednak zawieranie długoterminowych kontraktów, równie szkodliwe dla skarbu państwa, jak i dla krajowej ludności.

Towarzystwo gospodarcze podaniem z 8/7 1903 L. 445. prosiło o założenie składu drzewa opałowego i budulcowego w Tarnopolu.

Reskrypt Ministerstwa rolnictwa z 12/4 1905 (bardzo szybkie załatwienie, bo w ciągu 2 lat!) a zakomunikowanym Towarzystwu 9/7 1907 (a więc po czterech latach po podaniu Towarzystwa, a po 2 latach po wydaniu rzeczonoego reskryptu), odpowiada Ministerstwo „że wedle dokładnego obliczenia rentowności założenie i utrzymanie takiego składu byłoby połączone ze znaczną stratą dla c. k. skarbu i że z tego powodu odstępuje się od założenia składu drzewa w Tarnopolu kosztem c. k. Skarbu“. Ministerstwo dodaje przy tem, „że jest skłonny, w razie założenia składu przez Wydział powiatowy lub Magistrat w Tarnopolu, sprzedać Wydziałowi powiatowemu lub Magistratowi drzewo opałowe loco skarbowy skład kolejowy w obrębie własnych dóbr po cenach głównej taryfy, niższych od cen miejscowych, z pewnymi ulgami co do uiszczenia ceny kupna. Administracya takiego składu, przez Wydział powiatowy lub Magistrat założonego a prowadzonego przez organa tych autonomicznych władz, nie będzie tak kosztowną jak administracya c. k. skarbu państwa i osiągnie pożądaný cel t. j. uregulowanie i ustalenie cen opału“. „W końcu oznajmia, że Ministerstwo kolejowe zezwoli na próbny transport drzewa opałowego w r. 1904 ze składów skarbowych, położonych przy kolei Worochta-Stanisławów i Krechowice-Stanisławów do Tarnopola po 0-2 hl. za 100 kl. i 1 klm. z należytością manipulacyjną po 2 hl. za 100 kg.“

Szanowny poseł hr. Korytowski, marszałek powiatu Tarnopolskiego, powinien podziękować Ministerstwu, że ma do administracyi autonomicznej większe zaufanie niż do administracyi własnych organów — (*Wesołość*) — że też wierzy w to, że Wydział powiatowy tarnopolski lub Magistrat zorganizuje tańszą administracyę, aniżeli własne, Ministerstwu podległe organa. Jakkolwiek cieszą się tym sukcesem Wydziału powiatowego i Magistratu tarnopolskiego, jednak nie mogą niemniej przemilczeć, że jeżeli państwo jest producentem, powinno przez swe organa zajmować się drobną sprzedażą, tak jak to jest obowiązkiem, każdego bogatszego właściciela — a tem bardziej obowiązkiem państwa, które

przecie powinno innym właścicielom dawać przykład wykonywania obowiązków społecznych, z posiadania wpływających.

Towarzystwo gospodarskie w znakomitym memoryale opracowanym przez Wiceprezesa Towarzystwa leśnego, hr. Kazimierza Szeptyckiego, wykazało, że pomimo, iż emigracja z Galicyi w dzieścioleciu 1890—1900 wynosiła 327.491 a więc $\frac{3}{4}$ całej emigracji w Przedlitawii, która wynosiła 463.000 emigrantów, ludność Galicyi powiększyła się o 10·4% w całej Austrii równocześnie zaś tylko o 9·3% — na 1 klm. wypadło w Galicyi 93 w całej Austrii 87 mieszkańców — w 10 latach przybyło na 1 klm. w Galicyi 9 mieszkańców. — Liczba domów mieszkalnych w tym czasie wzrosła o 9·2% w Galicyi a więc procent ten rośnie w Galicyi daleko prędzej niż w całej Austrii, gdzie obraca się pomiędzy 2·1% — 6·2% oprócz Dalmacyi i Bukowiny, które wykazują wyższe cyfry od galicyjskich.

Wobec tego jest obowiązkiem państwa dostarczyć tej ludności materiału opałowego i nie można się dziwić, że brak tego materiału i jego drożyzna, w części z miejscowych monopolów wynikająca, wywołuje rozgoryczenie.

Należy więc się starać, aby nie zawierając kontraktów długoterminowych, równie niekorzystnych dla skarbu państwa jak i ludności — należy obliczyć przedewszystkiem ilość drzewa, jaka jest potrzebna na opał i na budulec, oznaczyć rejon, w którym ma iść drzewo na zbyt z poszczególnych lasów. Kupcom hurtownym należy też sprzedawać jedynie tylko nadwyżkę, jaka pozostanie po zaopatrzeniu w zapotrzebowania miejscowego. Należy również powiększyć liczbę magazynów, bo 4 magazyny we Lwowie, Stanisławowie, Horodence i Jabłonnej, pomimo zaprowadzenia sprzedaży miejscowej w poszczególnych lasach, stanowczo nie wystarczają, a zaprowadzenie sprzedaży na stacjach kolei, zwłaszcza w okolicach bezleśnych, albo w takich, w których ceny drzewa są bardzo wysokie i rozszerzenie magazynów kolejowych w tym celu jest rzeczą nagłą.

Należy po upływie kontraktów z salinami, które nie wiem jak długo trwają

(P. Leo. Mogą być każdej chwili rozwiązane.)

dalszego zawierania hurtownych kontraktów na drzewo opałowe stanowczo

zaniechać, a drzewo budulcowe sprzedawać we własnym zarządzie z zapewnieniem bezpośredniej sprzedaży i pierwszeństwa ludności miejscowej.

Co się dzieje z tą ilością, na zbyt przeznaczonago drzewa, która wynosi 600.000 m³ drzewa budulcowego a 400.000 m³ opałowego, o tem się z tego grubego tomu

(pokazuje *Jahrbuch der Staats und Fond Güter Verwaltung 1907.*)

nie dowiadujemy. Jedynie gdzieniegdzie są w monografii lasów z r. 1900 wzmianki o kontraktach, z których niektóre obowiązują do r. 1910 i odnawiać przeto należy te kontrakta na drzewo opałowe w tych granicach, które nie czynią uszczerbku potrzebom drzewa budulcowego i opałowego miejscowej ludności. Należy też dążyć do tego, żeby przy zawieraniu kontraktów z kupcami hurtownymi odpadki wymawiać sobie na rzecz ludności, ażeby kupiec hurtowny oddawał je administracyi rządowej a ta sprzedawała je po przystępnych cenach krajowej ludności.

Z Wiednia jest nacisk, żeby w eksploatacyi lasów przeciwnie brać w rachubę tylko potrzeby handlu światowego, a więc dostarczać drzewa grubego, masztowego. Nasza ludność jednak takiego drzewa wiele nie potrzebuje, ale potrzebuje przedewszystkiem drzewa cienkiego, a takiego z lasów państwowych stosunkowo mało się sprzedaje, a w razie przeprowadzenia inwestycyi i ułatwienia transportu możnaby bez naruszenia zasad gospodarstwa lasowego sprzedawać z wielkim dla skarbu państwa i dla ludności pożytkiem znacznie więcej.

Oto więc chodzi, ażeby i cienkie sprzedawano i to w większej ilości.

Sprawę tę ja uważam za niesłychanie ważną, bo wszakże trudno żądać od człowieka, żeby był w dobrym humorze, jeżeli marznie i nie może się dokupić drzewa.

Sejm uchwała od r. 1903 wezwania do rządu, rząd ich nie wykonuje a ludność tymczasem marznie.

JE. baron Beck wypowiedział w prawdzie dwie bardzo piękne mowy o kwestyi społecznej, ale mowy ludności nie grzeją, tutaj trzeba czynów i to rychłych czynów, a takich w przyszłości się spodziewamy.

(Brawa).

P. Tadeusz **Cieński**. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Tadeusz **Cieński**.

P. Tadeusz **Cieński**. Wysoki Sejmie!

Zapisałem się do głosu, aby uzasadnić wniosek, który na końcu mego przemówienia przedstawię, ale przemówienie poprzedniego mowcy stało się ułatwieniem dla mnie, tak, że uzasadnienie mego wniosku będzie już krótkie.

Jestem może pesymistą pod tym względem i nie wierzę, żeby nawet tak uzasadnione rezolucje i żądania, jakie postawił p. Kozłowski i jakich już wiele Sejm uchwalił, odniosły jakikolwiek skutek i dlatego wniosek mój brzmieć będzie nieco inaczej, niż wniosek komisji.

Sejm wie, że opinia kraju jest od szeregu lat wielce rozgoryczona na sposób administracji domenami.

Dyrekcya domen ma tylko na względzie wyzysk fiskalny i tem kierując się, szuka tylko eksploatacyi w tym kierunku, gdzie będzie mogła pozyskać znaczne fundusze. Eksploatacya jej zwrócona jest dlatego tylko w kierunku produkowania grubego materiału drzewnego. W wielkich tedy ilościach, obejmujących nieraz 10.000 morgów, etat przeznaczony z tej przestrzeni daje dyrekcya przez licytację na sprzedaż.

Zrozumieją panowie łatwo, że konkurencya przy takiej licytacji dla przedsiębiorców krajowych jest dość trudna; to też zwykle dzieje się tak, że przy tych licytacjach utrzymują się tylko kupcy pozakrajowi, ci bowiem mają wszelkie warunki, aby pobić naszych przedsiębiorców, mają i tańszy kredyt i majątniejszego konsumenta i popyt wielki za granicą na ten właśnie towar, na gruby materiał.

Otóż gdy uwaga zwrócona jest już tylko na produkcję grubego materiału, wtedy zaniedbuje się znowu eksploatację drzewa cieńszego i opałowego, materiał grubszy wywozi się za granicę a o tym się nie myśli.

Do jakich konsekwencji te doprowadza, o tem już mówił p. Kozłowski. Znam dobrze odnośne stosunki i mogę przytoczyć, że np. w takiej miejscowości jak Mikuliczyn, otoczonej dookoła lasami, wydarza się, że miejscowa ludność nie może zakupić ani jednej deski, widząc równocześnie, jak tysiące wozów przyjeżdża z tartaku na kolej z budulcem.

Pogorzelec jednak, który potrzebuje trochę desek na pobudowanie chaty, materiału tego w Mikuliczynie dostać nie może i musi go sprowadzać z dalekich okolic.

Przedsiębiorcy krajowi zaś, otrzymują ten cieńszy materiał ale już tylko za pośrednictwem i z drugiej ręki, bo przy licytacjach wszystkie odpadki zakupują firmy pozakrajowe, a na zapotrzebowanie kraju pozostaje tylko materiał drogi, gorszy i z drugiej ręki, gdy natomiast to wszystko, cobyśmy powinni mieć z dóbr kameralnych dla zaspokojenia potrzeb kraju, zabierają kupcy sascy, pruscy i wiedeńscy.

W ten sposób prowadzona gospodarka nie może nie wywoływać rozgoryczenia w kraju. Ja sądzę, że nawet najlepsze chęci p. namiestnika, aby uwzględnić potrzeby kraju, jak to widzimy na innych polach jego działalności, w tym kierunku nie odniosą rezultatów, ponieważ system wyzyskiwania fiskalnego dóbr kameralnych jest prawie nakazany z góry przez ministerstwo rolnictwa i w niczem zmienić się nie da. Gdy dalej rezolucje Sejmu dotychczasowe były zupełnie bezskuteczne, bo jak to p. Kozłowski wyłuszczył, nie raczono nawet na nie odpowiedzieć, gdy zaś z drugiej strony ludność kraju ogromnie potrzebuje opału, bo jak Panowie wiecie, w przeszłym roku ten brak opału przybrał rzeczywiście rozmiary klęski elementarnej, gdy ministerstwo rolnictwa nie zadało sobie nawet tego trudu, żeby saliny i koleje opalać nie drzewem lecz ropą, coby było i dla naftowego przemysłu pożyteczne, pozwalam sobie wobec tego nie wierzyć, że rezolucjami osiągniemy jakiś rezultat, a natomiast postawić następujący wniosek, któryby wszedł na miejsce pierwszego ustępu wniosku komisji a brzmiałby jak następuje:

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby z zastrzeżeniem dochodzenia praw własności wdrożył natychmiast pertraktacye z c. k. Rządem, celem bezwłocznego zadzierżawienia dochodów galicyjskich dóbr państwowych i funduszowych wraz z zakładem zdrojowym w Krynicy dla kraju, tudzież upoważnia się Wydział krajowy do zawarcia z c. k. Rządem odnośnej umowy imieniem kraju“.

Zdaje mi się, że tego wniosku dłużej uzasadniać nie potrzebuję i jakkolwiek, jak Panowie to rozumieją — jest

on dość daleko idącym upoważnieniem Wydziału krajowego, ale potrzeba zrozumienia interesów ludności, która jest doprowadzana do rozgoryczenia, będzie dostatecznym uzasadnieniem, żeby Wysoki Sejm zechciał tę rezolucję przyjąć.

(*brawa*).

P. Stapiński. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Stapiński.

P. Stapiński. Wysoki Sejmie!

Wnioski przedłożone przez komisję nie zadowalają mnie. Najpierw nie zadowala mnie punkt 3ci, domagający się, aby rząd „wprowadził drobną sprzedaż drzewa na miejscu produkcji ile możliwości z wykluczeniem pośredników“. Te słowa „o ile możliwości“ są już furtką, która ułatwi omińnięcie tej sprzedaży na miejscu. Tak samo nie zadowala nas 4ty punkt, albowiem i zachodnia Galicya cierpi również na brak drzewa, i tam są lasy państwowe, i tam da się ze wschodniej Galicyi drzewo przewozić, a więc i tam urządzenie takich składów jest również potrzebne, jak we wschodniej.

Co do 6go wniosku, to jest on dla mnie dziwny i przykry. Dziwnem mi się wydaje, ażeby reprezentacya kraju polskiego apelowała do rządu bądź co bądź niepolskiego, aby on zakupywał obszary krajowe na własność austriacką. Tu jest sprzeczność. Z jednej strony dążymy do tego, żeby domena i lasy, wogóle dobra rządowe, jako spadek po Polsce rewindykować dla kraju, a równocześnie uchwalamy wezwanie do rządu, żeby on zakupywał na własność austriacką przestrzenie lasowe, będące dotychczas w posiadaniu prywatnem. Sądzę, że należałoby krajowi oszczędzić tej wiadomości, że taką uchwałę powziął Sejm polski, i dlatego Wysoka Izba zapewne z niej zrezygnuje, nie wypada bowiem, abyśmy w czasie, kiedy nasi bracia bronią się przed zachłannością pruską, abyśmy my sami prosili rząd obcy, by był łaskaw zakupywać nasze dobra.

Taka uchwała jest mojem zdaniem wprost niedopuszczalną, a nawet kompromitującą. — Kwestya braku drzewa jest rzeczywiście palącą i dziś ona wybiła się na pierwszy plan żądań chłopów. Jeżeli kto ciekaw, to mogę powiedzieć, że jako platformę na najbliższe wybory do Sejmu galicyjskiego powiedzieli mi: postaw sprawę drzewną. Do tego stopnia jest dziś ta sprawa piekąca dla ludu i temu nie można

się dziwić, jeśli się zważy, że jak to p. Cieński powiedział, we wsi otoczonej ze wszech stron lasami, chłop nie może kawałka drzewa kupić, nie może kupić deski na reperacyę budynków potrzebnej, bo wszystko drzewo sprzedaje się en gros pozakrajowym przedsiębiorcom i handlarzom a ten chłop patrzy, jak mu z tego lasu różne szkody wynikają, gdy pożytku żadnego z niego mieć nie może. Nietylko w tych wypadkach, o których mówił p. Cieński, zachodzi ten smutny fakt, ale wogóle, tak u Rządu, jak i u prywatnych właścicieli przyjęła się ta wygodna metoda sprzedawania wielkimi kompleksami drzewa wielkim przedsiębiorcom, a wykluczania miejscowego chłopca od kupna drzewa.

Nas to nieraz w podziw wprowadza, dlaczego Panowie nie są chętni, czy zdolni sami zająć się sprzedażą drzewa, tylko całymi setkami morgów koniecznie muszą sprzedawać żydom, tak, że chłop dopiero przez pośredników może nabyć drzewo. Tak jest w łańcuckim powiecie, tak w innych powiatach kraju, że nie może konsument bezpośrednio od producenta drzewa dostać. Skutkiem tego jest dziś faktem, że w okolicach jak w powiecie brzozowskim i sanockim i gdzie indziej, gdzie jest dostateczna obfitość lasów, sąg drzewa opałowego miękkiego kosztuje w tej chwili w lesie 10 do 12 złr., a drzewa twardego bukowego 16 do 18 złr., wskutek czego np. z krośnieńskiego powiatu muszą ludzie jeździć po drzewo po 6 lub 7 mil na stronę węgierską, gdyż u nas drzewa dostać nie mogą.

Jest to więc kwestya nadzwyczaj paląca i niech Rząd zechce tę sprawę traktować w ten sposób, jak ona na to zasługuje. Tego nie można latami przewlekać. Urzeczywistnienie uchwał Sejmu co do urządzenia tych składów jest konieczne i chociażby były nawet i takie kontrakty dzierżawne pozawierane, to przecież są w tych kontraktach zastrzeżenia co do sposobu ich rozwiązania i jeśli Rząd zechce naprawdę pójść na rękę uchwałom Sejmu i rzeczywistej potrzebie ludności, to mam przekonanie, że te kontrakty z wielkimi przedsiębiorcami rozwiązać potrafi.

Proszę zważyć, że jeśli chłop za sąg drzewa opałowego potrzebuje przedsiębiorcy zapłacić 16 złr. w lesie, a z dostawą 20 i kilku złr. a potrzebuje ze 2 lub 2½ sągów na rok, bo piecze chleb u siebie, a zobaczymy, że na pokrycie wydat-

ków na drzewo potrzebuje 50 do 60 złr. tam, gdzie przed 5, 6 lub 10 laty zaspokajał tę potrzebę wydatkiem 10 do 12 złr. a zatem o 400 do 500% poszły w ostatnich kilku latach wydatki chłopa w górę.

Jestto więc kwestya piekaca i dlatego też proszę Wys. Izbę, aby zechciała we wniosku czwartym opuścić słowa: „we wschodniej części kraju“, a wniosek szósty wogóle z pod uchwały uchylić.

P. Huryk. Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Huryk.

P. Huryk. Wysokij Sojme!

Chocz w naszym kraju suť tak znaczni obszary lisiw, odnakowo ludnist z tych lisiw nyńka majže żadnoj korysty ne maje, bo ne może za widpowidnu cinu ani kupyty materjału budiwlanoho, ani z tych samych lisiw za dobru cinu kupyty derewa opałowoho. Ne maje takoz korysty z pasowysko i sinożaty, kotri za bezcii wyarendowuje sia żydam roblaczym potomu na tim welyki interesy, bo hdež nyńka hoden selanyn pasowysko sobi wyarendowaty.

Wlastytel bilzij posiłosty toho ne zrobyt', gospodar zamožnyj potrebuje seho dla sebe, łysz w lisach kameralnych bułoby misce, hdeby gospodar mih takie pasowysko dla svojij chudoby najty.

Nyńka praktykuje sia tak, szczo Rjad prodaje derewo za bezcii po 3, po 4 korony za 1 m³ a szpekulant prodaje toj sam festmeter po 12 do 14 korony.

Pytaju sia, czy seje racjonalna hospodarka? Czy se ne je ruina toho selanyna? Czy toj selanyn łysz na te, szczo maje dawaty rekruta i podatky i terpity stilko wid zwiryny, kotra jemu szkodou robyt, wychowujezy sia w tych lisach, szczyby żadnoj korysty z tych lisiw maty ne mih? Se' wže je krajna pora, szczyby my takij gospodarci starały sia raz koneč polożyty.

Koły zahlanemo w okołyci hirski i sela pidlišni, to pobaczymo, szczo selanyn po ciłych noczach pyluje swoho hruntu pered zwirynoju z lisiw kameralnych i prywatnych, z kotrych potomu derewa distaty ne może. Žyd kupuje sobi systematyczno łysz try abo piat' pniw derewa i jak zaczne ich wozyty, tak wozyt' ciłyj rik. Toj kwit win maje ciłyj rik pry sobi. Komu tuteczka wynu prypysaty, to Panowe widhadujete, szczo tutky storoz lisowa prykladaje bohato

ruku do wynyszczenia toho lisa. Dribni nawit kupeczyky nabywajut swoji kieszeni a selanyn czerez te nijakoj korysty ne maje. Nyńka podywim sia de nebud n. p. pry tartakach de toj žyd kupuje po kilka sztuk derewa a stojat' cili stosy toho derewa. Szczo se znaczyt? Tuteczka tii cyfry, kotrymy posłuhuwwa sia p. Kozłowski pokazalyby sia bohato bilshi, kołyby wziało sia w rachubu tote derewo wsio, kotre sia takim sposobom wytynaje.

Tym sposobom nyszczyt' sia duže bohato lisiw a korysty z toho mało. Tož ja pozwolu sobi postawyty rezolucju, szczyby tii lisy i pasowyska, kotri nada- jut' sia do wykupu, buły prodawani hromadam.

Stawljaju ślidujuczu rezolucju:

aby pastwiska w dobrach państwo- wych i funduszowych, w zarządzie państwa pozostajacych, wyarendował spółkom włościańskim, jak i poszczególnym włościanom w celu paszenia bydła.

P. ks. Stojałowski. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. ks. Stojałowski.

P. ks. Stojałowski. Wysoka Izbo!

Przypomniałbym, że pierwszego roku, kiedy wszedłem do tej Wys. Izby, podniosłem tę ważną sprawę, ażeby Rząd oddał krajowi jego własność, a więc saliny i majątki w ogólności wszystkie, jakikolwiek objął w swój zarząd po zabozrze Galicyi.

Jestto własność kraju i z pewnością mamy do tego prawo, ażeby dochód z tych majątków dawnych, jeszcze nie sprzedanych królewsczyzn wpływał do skarbu krajowego. Wniosek ten, kiedy go tu przed 8 laty pierwszy raz postawiłem, niestety w tej Wys. Izbie upadł, ale podniesiony następnie przez p. Merunowicza, już od kilku lat do tej Wys. Izby wraca, z czego się tylko cieszyć można, bo nie wychodzi z pamięci Sejmu, że mamy znaczne fundusze, znaczne majątki, które się nam należą, a które dziś prawie marnieją bez pożytku dla kraju.

Nie będę powtarzał, co tu już słusznie podniesiono, że gospodarka osobiwie leśna w kraju, a zwłaszcza tam, gdzie ja bliżej tę sprawę znam — w niepołomickiej puszczy — jest powodem ciągłego rozgoryczenia pomiędzy ludem i jest po prostu drwinami z potrzeb i życzeń ludu.

Bo to przecież znaczy drwić z ludu, jeżeli dokoła otoczeni są lasami a z tych lasów drzewa dostać nie mogą i koniecznie muszą się w tej sprawie udawać do żydów i płacić im podwójne i potrójne ceny zamiast tych, po jakich drzewo w lesie bywa sprzedawane.

Nareszcie otrzymaliśmy dziś sprawozdanie, które się kończy tem, że komisya powiada:

„Sprawa odebrania tych majątków jest bardzo trudną i nie da się tak łatwo przeprowadzić i dlatego komisya stawia kilka rezolucyi, jak powiada „tymczasowo“.

Otóż w takich wnioskach komisyi tkwi niebezpieczeństwo, że jak te tymczasowe wnioski Sejm uchwali, to sprawa traktowania z Rządem o odebranie dóbr koronnych pójdzie w zapomnienie, jak to u nas zwykle bywa. Dlatego ja pozwolę sobie postawić dodatkowy wniosek, któryby polecał Wydziałowi krajowemu, ażeby sprawę traktowania o odbiór tych dóbr koronnych nie spuszczał z oka i żeby wziął ją w swoje ręce.

Jeśli nie będzie kogoś, któryby ciągle dalej z Rządem traktował i targował się o to, aby te dobra nareszcie odebrać, to znów ta sprawa pójdzie w odwłokę.

Dziwię się, że komisya nie ponawia wezwania do rządu o oddanie dóbr koronnych, bo przecież p. Merunowiczowi chodziło głównie o to, ażeby objąć te dobra w zarząd kraju. Komisya powiada, że to trudno i że tymczasem poprzestaje na żądaniu rozszerzenia zakresu działania dyrekcyi domen i żądaniu urządzenia składów drzewa.

A co się stanie z głównym postulatem? Dlatego jestem zdania, że to główne żądanie nie powinno być pominięte, tylko należałoby w pierwszym punkcie polecić Wydziałowi krajowemu, ażeby nie ustawał w traktowaniu i targach z Rządem w celu odebrania tych dóbr koronnych w zarząd kraju.

W ten sposób byłoby jakieś zapewnienie, że ta sprawa nie pójdzie w zapomnienie, ale że może nareszcie po latach dojdziemy do tego, co się nam słuszenie należy.

Pierwszy wniosek opiewa (*czyta*):

Wzywa się c. k. Rząd, ażeby rozszerzając zakres działania c. k. Dyrekcyi lasów i dóbr skarbowych we Lwowie

umożliwił swobodniejszą, a więcej zastosowaną do potrzeb kraju gospodarke;

Otoż to także wydaje się niejasnem a poniekąd i niebezpiecznem, bo my wiemy, jaki jest obecny zarząd domen i lasów. Tam przedewszystkiem siedzi jeszcze dużo obcokrajowców i Niemców, którzy zupełnie nie oglądają się na to, co by dla nas a zwłaszcza dla pożytku ludności było potrzebne.

Znam wypadek taki, że J.E. Namieśnik polecił zarządowi domen i lasów niepołomickich, aby pogorzelncom sprzedał potrzebne im drzewo, a tym czasem zarząd nie uczynił zadość temu poleceniu.

Otóż jeżeli się rozszerzy zakres działania samej dyrekcyi, to jeszcze nie ma żadnej gwarancji, że ten zarząd będzie lepszy, owszem rozszerzenie władzy tych ludzi, którzy są po większej części obcy krajowi (o ile widziałem ze spisu urzędników, większość ich składa się z obcokrajowców) gospodarki tej nie polepszy.

Dlatego mojem zdaniem należałoby raczej dążyć do zmiany w tym kierunku, ażeby namiestnik miał jakiś stanowczy głos w zarządzie domen i lasów, bo dziś ci panowie na zarządzenia namiestnika nie bardzo się oglądają, nie będąc de facto zawisłymi od niego lecz wprost od ministra. Należałoby tedy żądać, ażeby gospodarka dyrekcyi domen i lasów pozostawała pod stanowczym wpływem i zarządem namiestnika.

Chociaż rzadko się zgadzam z p. Stapińskim, to jednak co do punktu 3. muszę tak samo jak on obstawać, ażeby te słowa „o ile możliwości“ zostały opuszczone. Obstaję przy tem, bo wiem, że ani interpelacje w parlamencie wnoszone ani odwoływania się do namiestnictwa nie mogły wpłynąć na zarząd lasów — zwłaszcza w puszczy niepołomickiej — ażeby sprzedawał ludziom drzewo z wykluczeniem pośredników.

Sam w tej sprawie w parlamencie dość ostrą wniosłem interpelację i przedstawiłem, jak ścisła przyjaźń i spółka istnieje między łowczym niepołomickim a tamtejszymi żydami i że z tego ciągną zyski przedewszystkiem handlarze żydzi a chłopcy są zdani na łaskę tych spekulantów. A do dzisiejszego dnia żadnej pod tym względem nie ma zmiany na lepsze, lecz skargi w tym kierunku z roku na rok są liczniejsze. Dlatego jestem za opuszczeniem tych słów „o ile możliwości“ i żądał-

był całkiem stanowczo, ażeby sprzedaż drzewa dla włościan była zapewnioną. Nie rozumiem zresztą, dlaczego ma się mówić „o ile możliwości“ sprzedawać bez pośredników, skoro to są lasy rządowe i co roku sprzedaje się tam drzewo.

Pojmuję, że szlachcic, potrzebując więcej pieniędzy, nie może czekać, aż mu chłop wypłaci kapaniną kilkanaście koron, ale rząd nie jest w tem położeniu, aby tak samo jak prywatny właściciel potrzebował gwałtem pieniędzy i musiał interesu robić tylko z wielkimi handlarzami. Dla niego jest to rzeczą całkiem obojętną, czy on to drzewo sprzeda wielkiemu handlarzowi, czy też kolejno tym właśnie, którzy mieszkają w najbliższym sąsiedztwie lasu.

Tak samo w 4. rezolucyi kategorycznie musimy żądać tego, ażeby nie było powiedziane „we wschodniej części kraju“ tylko, ażeby w miastach całego kraju urządzono składy drzewa.

Dlaczego ma być powiedziane tylko „we wschodniej części kraju“, skoro w zachodniej części kraju, jak w Tarnowie, Rzeszowie, Dąbrowie, w pobliżu puszczy niepołomickiej to samo może być zaprowadzone.

Co do ostatniego punktu, to mi się wydaje dziwnem argumentowanie takie, że jest w tem coś antynarodowego, jeżeli się żąda, ażeby Rząd zakupił za pieniądze, które zebrał z dóbr koronnych i za indemnizacyę propinacyi majątki leśne.

Obawy poprzedniego mowcy, że po zakupieniu przez rząd majątków leśnych w Galicyi zagnieżdżą się Niemcy (choć mowca ten w parlamencie pozostaje z Niemcami w bliskich stosunkach), nie są uzasadnione, bo żądany najpierw, ażeby zarząd dostał się pod stanowczy wpływ Namiestnictwa, a ono — zdaje się — Niemców tam osadzać nie będzie. A zresztą, jeżeli to, czego w pierwszym punkcie żądamy dojdzie do skutku, to dobra te będą nasze. Więc zarzut powyższy nie jest uzasadniony.

Owszem jestem za tem, aby się upominać, ażeby rząd za fundusze, które zebrał, jeżeli ma — a przynajmniej mieć powinien — zakupywał majątki leśne w kraju. Zostawiać te fundusze pieniężne w rękach rządu, jest rzecz bardzo śliska i niebezpieczna. Austria może się znaleźć w różnych opałach i te pieniądze, które ma z naszych dóbr koronnych i z innych dochodów wyda na inne cele, tak, że pie-

niądze te nigdyby się nam nie wróciły. Póki więc coś się świeci i można się pieniędzy tych doszukać, trzeba żądać stanowczo, ażeby za nie były zakupione majątki leśne w Galicyi.

To tylko chciałem w tej sprawie krótko powiedzieć i kończę tem, żeby starać się o jak najrychlejsze wyduszenie od rządu, aby te rezolucye sejmowe weszły w życie. Żądanie to jest zgodne z życzeniem całego ludu i urzeczywistnienie jego przyczyniłoby się bardzo do tego, że chłop jakoś lżejby odetchnął i nie kłął każdego dnia, że za każdy kawałek drzewa musi żydowi słono się opłacać. Skończyłem.

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę na zamknięcie dyskusyi.

Marszałek. Do głosu zapisani są pp. Szajer, Szmigielski, ks. Pastor i Merunowicz.

Jest wniosek na zamknięcie dyskusyi. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Rozprawa została zamknięta.

Głos ma zapisany p. Szajer.

P. Szajer. Wysoki Sejmie!

Powiat rzeszowski należy do największych w całym kraju, albowiem obejmuje 108 gmin. W całym tym powiecie lasy są tak przetrzebione, że nigdzie nie ma obywatela, od któregoby nawet za drogie pieniądze drzewo dostać można. Dlatego też zmuszeni jesteśmy kupować budulec i drzewo opałowe u handlarzy żydowskich w Rzeszowie, którzy każą sobie płacić według upodobania. I tak 1 metr drzewa budulcowego 6—7 cali grubego kosztuje 80 ct., także jeżeli gospodarz jaki chce sobie postawić dom niewielki zupełnie skromny o 2 izbach, ze stajenką i komorą, kosztuje go to do 4.000 K.

Drzewo opałowe jest również bardzo drogie, bo drzewa miękkiego za 12 złr. a twardego za 16—18 złr. absolutnie się nie dostanie.

Wskutek tej nadmiernej drożyzny drzewa opałowego i budulcowego, musimy cały rok pracować tylko na to, ażeby móc sobie to drzewo zakupić.

Gmin takich, w których znajduje się torf opałowy jest na 108 zaledwie 6, które to gminy ograniczają się w sprzedaży torfu innym gminom, lecz chowają go na opał dla siebie.

Nabywanie węgla po cenach fabrycznych jest dla nas również utrudnione, albowiem handlarze rzeszowscy mający 12 składów z drzewem i węglem urządzili między sobą kartel. W szczególności Izak Holzer największy kapitalista w Rzeszowie i Wolf Drucker założyli spółkę i zakupili węgiel na cały nasz powiat w kopalniach krajowych i najbliższych zagranicznych.

W lutym tego roku 12 gmin naszego powiatu zmówiło się i napisało do wszystkich kopalń krajowych i do pogranicznych w Prusiech, zwracając się do nich o zakupno wagonami większej ilości węgla. Wszystkie jednak kopalnie odpowiedziały, że mają umowy z Holzerem i Druckerem i dlatego węgla dla powiatu po zwykłej cenie sprzedać nie mogą.

Wszystkie kopalnie odpowiedziały, że one mają umowy z Druckerem i Holzerem i dla powiatu węgla sprzedać nie mogą po zwykłej cenie, a jeżelibyśmy chcieli węgiel nabyć, to chyba w innym powiecie na jakiejś stacyi n. p. w Sędziszowie lub w Łańcucie. Od lat kilku powiat nasz petycyonuje i ja stawiałem w tej Wysokiej Izbie dwukrotnie już wnioski, ażeby rząd założył składy drzewa opałowego i budulcowego w mieście powiatowem Rzeszowie — mimo to jednak dotychczas w tym kierunku nic nie zrobiono i z tego powodu są powszechne narzekania. Bo jeżeli rząd żąda od nas podatków i rekruta — i to bardzo regularnie — to obowiązkiem rządu jest zaopiekować się takimi powiatami, ogołoconymi zupełnie z drzewa, jak n. p. nasz powiat, i zakładać rządowe składy drzewa opałowego i budulcowego.

Dla tego pozwolę sobie postawić rezolucję:

„Sejm wzywa Rząd, ażeby w jak najkrótszym czasie założył skład drzewa budulcowego i opałowego dla powiatu rzeszowskiego w mieście Rzeszowie“.

Proszę Wysoką Izbę o uchwalenie tej rezolucyi.

Marszałek. Głos ma z kolei p. Szmi-gielski.

P. Szmigielski. Dewastacya lisiw, kotra tak boluczu dajeś wideczuwaty tam, de dawniysze były szyroki lisy, tym bil-sze dajeś wideczuwaty na Podilu, de wzhladno lisiw mało a w poślidnych cza-sach majże zowsim szeczajut. W naszym powiti na 62 seł było lisiw 2.000 morhiw

a teper majże bil-sze jak połowyna z toho wykorczuwana i ciłi kompleksy pere-mineni na pola. Otże naselenie podil-skich powitiw w teperisnych czasach straszno wideczuwaje brak lisiw, opału i w zahali derewa budulcowoho, tak, szczo selane na Podilu musiat strasztenno doroho de-rewo opłaczuwaty, ne tilko koły kupujut derewo w metrach „sagach“ ale koły choczut tak zwanoho chworostu. Szcze pered 15 litamy można było chworostu distaty, ale teper musiat pereplaczuwaty po 7 i 8 ryńskich za firu — a czasom ne możut nawet i toho distaty.

W urozajnych litach narod ohriwaje sia sołomoju — ale to takoż nas podko-kuje, bo sołomu musiat wypaluwaty, a potom ne ma czym chudoby wyżywyty. U nas sinożatyj majże ne ma, hromady ne majut własnych, a nawet ne majut hospodari, a sły sut stawyszczu i bahna, to wsio w posidaniu dwora. Otże czerez toje, szczo hospodari musiat chaty sołomoju opaluwaty, musiat ohranyczyty sia do małej skillkosty chudoby, tak szczo ne ma z czym hruntiw obrobyty.

Otże, sły w jakoj storoni z pomo-czeju, z zasnowaniem składiw derewa pospiszty należyt, to osoblywo na Podilu, de lisiw majże ne ma.

Takoj stohoj zymy, jak prymirom taja szczo mynuła, musily lude merznuty w chatach, bo ne mały czym opaluwaty i czasto zamerzaly. Ne mohly takoż niczo zarobyty, bo musily w chatach sydity i tak sebe i swoji dity ohriwaty, bo ne było pry czym dla nych nawet trocha strawy zahryty.

Ja czuw prymirom z promow, szczo treba bil-szu uwahu zwernuty na zachidnu Hałyczynu jak na wschidnu. Ja sudzdu, szczo skris tam, de narod terpyt, powynen Sojm, zastupnyky luda, dbaty o te, szczo by pryjty z pomoczeju, ale tam de wełyka nużda i zahalnyj brak derewa dajeś wideczuwaty, tam powynny skorsze reprezentanty narodu pryjty narodowy z pomoczeju, szczo by win ne terpiw, i koły terpyt hołod, to naj bodaj na chołod ne bude wystawlenyj.

Mymo toje, szczo u nas mało lisiw, mymo, szczo narid musyt duze sołono płatyty za chworost, to czasto husto bidaka, kotryj ne maje odnoho sotnyka pry duszi a pryjde do lisu uzbyraty sobi susznyku, kotryj ne je hrubszyj jak oś toj oliweć, to jeha łapajut, widdajut do aresztu i zasudzajut na tiazki kary,

tilko za toje, szczo win chotiw ditiam trocha borszczu zhotowaty. My powynni staraty sia, aby z takich selan, zberajucznych susznyky, ne robłeno prostupciw.

Pro budowlanyj materyał u nas na Podilu ne ma i szczo howoryty. U nas stawlaje sia chaty z zemli i hlyny, a sły potreba derewa na dach toj chaty, to selanyn musyt dopłatyty 300 do 400 ryńskich, tak szczo ne oden nawet, majuczy 2 albo 3 morhy pola, musyt morh abo dwa na te sprodaty, aby postawyty cha-tynu, de mihby z ditmy probuwaty.

Otże ja pryłuczajus do hołosiw poredbesidnykiw i stawlu rezolucyju, szczooby Sojm wizwaw prawytelstwo, aby wono pospiszylu jak najskorsze z pomoczeju dla podilskich storon i zakładało najczy-słennijshi sklady derewa opałowoho na Podilu, bo ludnist' najbilsze na brak opału terpyt.

Marszałek. Do głosu zapisany jest p. ks. Pastor.

Udzielam mu głosu.

P. ks. **Pastor.** Wysoki Sejmie!

Do rezolucyj p. Cieńskiego, chciałbym podać pewne ilustracye. P. Cieński wzywa rząd, aby pomiędzy innemi domenami i zarząd zdrojowy Krynicy oddał w ręce kraju.

Daj Boże, ażeby to najprędzej nastąpiło, bo przez tę niepewność, czy Krynica należeć będzie do kraju, czy do Jakiegoś Towarzystwa akcyjnego — bo i o tem była mowa — czy wreszcie pozostanie nadal w ręku rządu — przez tę wątpliwość wszystko stoi, bo rząd jest poprostu leniwy nawet w spełnieniu tych obietnic, które dał.

Łazienki miano rozszerzyć już dawno, tymczasem do tej chwili są one tak samo szczupłe jak dawniej. Jak to miałem już raz zaszczyt powiedzieć: całkiem kiepski zakład (*t. k.* Zakład zdrojowy) pozostał nadal całkiem kiepskim Zakładem, nie w nim w kierunku ulepszenia nie zrobiono, a głównie dlatego, ponieważ nie wiadomo, w czyje ręce przejdzie.

Raz powinien on jednak przejść w ręce kraju i wtenczas wiedzielibyśmy, na czym стоимy. Dzisiaj stosunki są opłakane — i jeżeli tak dalej pójdzie, to Krynica upadnie, a przecież to jest perła zdrojowisk naszych.

Dość powiedzieć, że w tej Krynicy niema gdzie się kąpać, nie ma co jeść,

a woda jest najgorsza, bo niema kanalizacyi. Niema gdzie się kąpać: w drugim sezonie łazienki są tak przepelnione, że z biletami do kąpieli interesa się robi. Niema co jeść: restauracya rządowa, czyli zdrojowa jest najgorsza. A i wody niema. Panowie wiecie, że był tam niedawno tyfus, a był w skutek tego, ponieważ nie ma kanalizacyi.

Wskutek braku kanalizacyi stoi sobie bajora w kurhauzie, bo woda nie ma gdzie odpływać.

Otóż te rzeczy muszą być koniecznie usunięte, zanim jeszcze Krynica przejdzie w zarząd kraju. Wiem dobrze o tem, że JE. Namiestnik gorliwie zajmuje się sprawami Krynicy, ale niższe organy administracyjne nie zawsze trzymają się Jego wskazówek.

Dalszym powodem tego, że Krynica jest źle administrowana, jest rozkawałkowanie administracyi. Np. gdy były wielkie śniegi z. r. i łazienki borowinowe były całkiem okryte śniegiem, uchwalono wprowadzić 500 kor. na usunięcie tego śniegu. Cóż jednak, kiedy sprawa musiała pierwwej pójść do ministerstwa rolnictwa, a gdy stamtąd wróciła aż w maju

(**Głosy:** Słuchajcie).

to tymczasem dach się zawalił!

Jeszcze inne są niedogodności, które należy zaraz usunąć. Tak np. przyjeżdża do Krynicy mnóstwo biednej ludności. Tej jednak bardzo trudno przychodzi dostać bilety, dlaczego? Bo pewne panie, które na rautach i zabawach pierwszą grają rolę, mają bezpłatne mieszkanie i kąpiele.

(**Głosy:** Tak jest!).

Mógłbym te panie po imieniu i nazwisku wymienić, ale na razie nie chcę tego uczynić.

Otóż takie rzeczy mniejszej wagi, które ściśle należą do administracyi wewnętrznej, mogą i powinny zostać natychmiast usunięte.

Dlatego jak najgoręcej popieram rezolucyę p. Cieńskiego, ażeby Krynica-zdrój objęto w zarząd kraju. Tymczasem jednak zanim to się stanie — apelują do JE. Pana Namiestnika, ażeby nad Krynica-zdrojem roztoczył czujniejszą jeszcze jak dotychczas opiekę i usunął wreszcie te niedogodności i wady gospodarki tamtejszej, tak aby te wody krynickie, tak skuteczne dla chorych, stały sięostęp-

nemi dla biednych najszerszych warstw ludności.

(*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Głos ma zapisany p. Merunowicz.

P. Merunowicz. Wysoka Izbo!

Muszę przede wszystkim zaznaczyć, że pierwotny wniosek komisji wydawał mi się odpowiedniejszym, bo dawał Wydziałowi krajowemu większą swobodę w układach z Rządem; gdy tymczasem wniosek p. Cieńskiego wchodzi niby głębiej w rzecz i stawia ściślej określoną granicę układów.

Ponieważ wiem, że wniosek p. Cieńskiego został przez komisję gospodarstwa krajowego przyjęty, a votum tak poważnej komisji może liczyć na bezwzględne przyjęcie w tej Wys. Izbie, przeto nie próbuję już nawet sprzeciwiać się przyjęciu jego. Nie mógłbym jednak pogodzić tego ze swem sumieniem, gdybym nie zwrócił uwagi Wys. Izby na jeden szczegół, który zapewne tylko przez zapomnienie nie został we wniosku p. Cieńskiego uwzględniony i dostatecznie podkreślony.

Mianowicie wniosek p. Cieńskiego poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby imieniem kraju dochodził praw własności do dóbr koronnych.

Bardzo dobrze! Odpowiada to mniej więcej dawniejszym uchwałom Sejmu; do jakiego jednak rezultatu to doprowadzi, nie chcę tu na razie rozstrząsać.

Ale jako tymczasowe wyjście proponuje p. Cieński całkiem stanowczo: objęcie dóbr kameralnych w dzierżawę kraju.

Otóż to już ma doniosłe, praktyczne znaczenie, jaką formę wybrać: dzierżawę czy też inną formę objęcia tych dóbr?

Nie jestem sam wprawdzie fachowym rolnikiem, ale mogę się powołać na zdanie bardzo poważnych członków tej Wysokiej Izby, — rolników z zawodu, — którzy utrzymują, że forma dzierżawy byłaby najmniej korzystną i dogodną dla kraju. Już sam stosunek dzierżawcy — kraju do pp. hofratów w ministerstwach, które musiałyby mieć zastrzeżoną pewną władzę nadzorczą nad dzierżawcą, — nie odpowiadałaby, jak sądzę, godności kraju.

A dalej: dzierżawa odbiera krajowi swobodę i interes w czynieniu jakichkolwiek większych inwestycji w owe dobra, bo przecież nikt nie będzie robić większych wkładów w obcą własność, która

jest tylko przedmiotem tymczasowego jego posiadania. Godząc się więc na wniosek p. Cieńskiego, pozwolę sobie jednak w porozumieniu z szan. panem sprawozdawcą i wnioskodawcą zaproponować, ażeby Wysoka Izba cośkolwiek rozszerzyła swobodę Wydziału krajowego w układach jego z rządem i ażeby nie odstąpić od dawnego postulatu Sejmu, że mianowicie kraj domaga się oddania mu dóbr kameralnych — jeśli nie na własność — to przynajmniej w zarząd samoistny, tak, ażeby kraj płacąc tylko państwu pewien ekwiwalent za ubytek w dochodach z dóbr kameralnych, mógł zresztą temi dobrami całkiem niezależnie zarządzać. Proponuję zatem poprawkę, ażeby przed słowem: „zadzierzawienia“ wstawić słowa: „objęcie w zarząd kraju, ewentualnie,“ i upraszam Wysoką Izbę, by zechciała tę moją poprawkę przyjąć.

A skoro jestem już przy głosie, to chcę jeszcze odpowiedzieć kilku słowami na pewien szczegół z przemówienia wielce szan. ks. prałata Pastora odnośnie do spraw krynickich.

Otóż nie wiem, kogo miał na myśli szan. p. poseł, mówiąc o niewłaściwościach w zarządzie zdrojowiska w Krynicy, — ale odwołując się na obecność kilku wybitnych osobistości, znających dobrze stan sprawy, a także i na J.E. pana Namiestnika, konstatuję, że główną trudność, o którą się rozbijają wszelkie dobre chęci Namiestnika i wogóle rządu krajowego, stanowi ta okoliczność, że każdy wniosek dotyczący wkładów w Krynicy, musi we Wiedniu przechodzić aż przez pięć ministerstw, a to: przez ministerstwo 1) rolnictwa, bo Krynica należy do jego zarządu, 2) oświaty, bo to są dobra duchowne, 3) spraw wewnętrznych, bo to zakład leczniczy, 4) skarbu, bo ono musi każdą pozycję budżetową akceptować, — i wreszcie 5) przez ministerstwo dla Galicji.

Koło polskie we Wiedniu starało się usilnie o to, ażeby co się tyczy spraw krynickich, delegaci tych pięciu ministerstw schodzili się razem do jednego pokoju i przy jednym stoliku rozpatrywali wspólnie wszystkie wnioski i zarzuty, jakie mieć mogliby do zrobienia wnioskiem rządu krajowego i od razu w ten sposób rzecz załatwiali.

Bo teraz tak się dzieje, że np. sprawa budowy łazienek wędruje od jednego ministerstwa do drugiego.

Niech jedno z nich uczyni jakąś nawet drobną zmianę, to sprawa wraca już

do Namiestnictwa „zur Ausserung“, a gdy akta znowu wrócą do Wiednia, inne znowu ministerstwo poczyni jakieś zmiany, to znowu wracają akta do Galicyi i t. d. w nieskończoność!

I to jest właśnie przyczyną, dlaczego sprawy krynickie nie mogą ruszyć się z miejsca.

Ażeby to usunąć, Koło polskie uchwaliło uczynić rządowi propozycję, o której wyżej wspomniałem. Nie wiem, co się z tą propozycją stało, ale to wiem, że pomimo znanej energii i wpływów obecnego Namiestnika we Wiedniu, sprawy krynickie nie są jeszcze tam załatwiane tak szybko, jakto być powinno.

Bardzobym pragnął, żebym się pomylił w proroctwie, ale wątpię bardzo, czy w tej sesyi jeszcze przyjdzie na porządek dzienny sprawa utworzenia osobnej gminy z Krynicy-zdroju.

Jeśli ona przyjdzie, to wszelkie uznanie należeć się będzie Rządowi centralnemu za to, że się tak pospieszył.

Na tem kończę i jeszcze raz proszę Wys. Izbę o przyjęcie mojej poprawki do wniosku p. Cieńskiego.

(*Erawa i oklaski*).

Marszałek. Rozprawa została już zamkniętą. Obecnie dla sprostowania faktu ma głos p. Pastor.

P. Pastor. Nie wiem doprawdy, dlaczego p. Merunowicz prostował jakieś fakta moje, skoro zupełnie to samo powiedział, co i ja mówiłem. I ja bowiem to podniosłem, że JE. pan Namiestnik otacza gorliwie swą opieką Krynice i że przyczyna, dla której wszelkie sprawy krynickie tak się spaźniają, leży w tem, iż sprawy te muszą wędrować do ministerstwa rolnictwa i do innych.

I dlatego też poparłem wniosek p. Cieńskiego.

Ja tylko skarżyłem się na mniejsze wady administracyjne, które i bez pomocy ministerstwa mogą być usunięte, a które wynikają z niedbalstwa pewnych organów niższych i z protegowania pewnych indywidualów.

Patrzyłem na te rzeczy przez dwa miesiące, więc proszę mnie za język nie ciągnąć, bo mogę powiedzieć za wiele.

Marszałek. Dyskusya została zamknięta. Zanim podam do poparcia cały szereg poprawek i wniosków, zapytuję p.

Cieńskiego, czy przyjmuje poprawkę p. Merunowicza, bo w takim razie będę uważał oba wnioski za całość.

P. Cieński. Przyjmuję.

Marszałek P. Cieński podniósł poprawkę p. Merunowicza i stawia wniosek, aby zamiast proponowanego przez komisyję ustępu pierwszego, umieścić ustęp:

(*czyta*):

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby z zastrzeżeniem dochodzenia praw własności wdrożył natychmiast pertraktacyę z c. k. Rządem, celem objęcia w zarząd kraju, ewentualnie zadzierżawienia dochodów galicyjskich dóbr państwowych i funduszowych wraz z zakładem zdrojowym w Krynicy dla kraju, tudzież upoważnia się Wydział krajowy do zawarcia z c. k. Rządem odnośnej umowy imieniem kraju“.

Kto tę poprawkę popiera, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna liczba*). Jest dostatecznie poparta.

P. Stapiński postawił poprawkę, aby w rezolucyi trzeciej opuścić słowa „o ile możliwości. Kto tę poprawkę popiera, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna liczba*). Jest dostatecznie poparta.

Następnie postawił p. Stapiński poprawkę, aby w rezolucyi czwartej opuścić słowa „we wschodniej części kraju“. Kto tę poprawkę popiera, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna liczba*). Jest dostatecznie poparta.

Następnie postawił p. Stapiński wniosek, aby ustęp 6. opuścić. Kto ten wniosek popiera, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna liczba*). Jest poparty.

Następnie p. Huryk proponuje dodatkową rezolucyę do c. k. Rządu (*czyta*) „aby pastwiska w dobrach państwowych i funduszowych, w zarządzie państwa pozostających, wyarendował spółkom włościańskim, jak i poszczególnym włościanom, w celu paszenia bydła“.

Kto tę rezolucyę popiera, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna liczba*). Jest dostatecznie poparta.

P. Szajer postawił wniosek (*czyta*):

„Sejm wzywa Rząd, ażeby w jak najkrótszym czasie założył skład drzewa budulcowego i opałowego dla powiatu rzeszowskiego w mieście Rzeszowie“.

Kto ten wniosek popiera, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna liczba*). Jest dostatecznie poparty.

Rezolucya do c. k. Rządu p. Szmi-
gielskiego opiewa (*czyta*):

„ażeby przyspieszył zakładanie skła-
dów drzewa opałowego, przede wszystkim
na Podolu, gdzie ludność najczęściej cierpi
przez brak lasów, a zatem i drzewa opa-
łowego i budulcowego“.

Kto ten wniosek popiera, zechce rękę
podnieść. (*Dostateczna liczba*). Wniosek
jest dostatecznie poparty.

Głos ma obecnie p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Garapich**. Wyso-
ka Izbo!

Wielka liczba mowców, którzy w tej
sprawie przemawiali, dowodzi zaintereso-
wania się przedmiotem, stojącym na po-
rządku dziennym.

Przeciw głównej tendencji wniosków
komisji nikt nie przemawiał, przeto są-
dzę, że byłoby zbytecznym powtarzanie
argumentów, które się znajdują w druko-
wanym sprawozdaniu i dlatego pozwolę
sobie przejść pokrótce tylko zarzuty po-
szczególnych mowców.

Przedewszystkiem uważam za miłą
dla siebie obowiązek podziękować pier-
wszemu mowcy w tej sprawie za tak
nadmierzająco gruntowne i z właściwą mu
wiedzą i wytrawnością przedstawienie ca-
łej sprawy i wyjaśnienia tego wszystkiego,
co może ze samego sprawozdania nie
dość było jasnym.

Pozwolę sobie jednak zrobić uwagę,
że cyfry, które był łaskaw nam podać,
umieszczone są także w sprawozdaniu
komisji a mianowicie na stronie drugiej
podano, że obszar dóbr królewskich pod-
ług dzieła Szpindlera wynosił w r. 1800
731.000 ha. a zaszła tylko ta drobna o-
myłka drukarska, że zamiast w roku
„1800“ wydrukowano „1880“, a zamiast
„731.000“ wydrukowano „741.000“, co
zresztą jest małej tylko wagi.

P. Cieński poparł także wnioski ko-
misji postawił jednak odmienną rezolu-
cyę co do pierwszego punktu proponowa-
nych wniosków. Otóż ja jestem upoważ-
niony przez komisję gospodarstwa kra-
jowego oświadczyć, że z treścią tego
wniosku się zgadzam, wobec czego wnio-
sek ten w imieniu komisji jako swój
przyjmuję.

P. Stapiński żąda opuszczenia we
wniosku trzecim słów „ile możliwości?“

Osobiście nie mam nic przeciwko o-
puszczeniu tych słów, jednakże nie mógł-

bym się na to opuszczenie zgodzić imie-
niem komisji.

Komisja uchwaliła wniosek ten w
tej myśli, że przecież tu i ówdzie z ja-
kichś lokalnych przyczyn, albo z powodu
jakichś nadzwyczajnych okoliczności wy-
konanie nie będzie możliwym, a komisji
chodziło o to, aby żądać tylko tego, co
stanowczo osiągniętem być może.

Co do punktu czwartego, to pozwolę
sobie zwrócić uwagę, że sprawozdanie
komisji gospodarstwa krajowego obejmo-
wało załatwienie wniosków pp. Meruno-
wicza, Cieńskiego i Kleskiego, którego
wniosek odnosił się specjalnie do Koło-
myi, żądając specjalnie utworzenia składu
w Kołomyi.

Komisja żądanie to rozszerzyła wo-
góle na miasta Galicyi wschodniej.

Komisja główny wzgląd miała na
miasta Galicyi wschodniej, ponieważ pod
względem braku budulca i opału Gali-
cya wschodnia jest w gorszym położeniu
aniżeli Galicya zachodnia.

W Galicyi wschodniej znaczniejsze
przestrzenie kraju są zupełnie pozbawio-
ne lasów, a p. Szmiński przedstawił
Panom bardzo dokładnie i z wielką zna-
jomością przedmiotu prawdziwą nędzę,
jaka zagraża ludności wiejskiej na Podolu,
a więc we wschodniej części kraju.

To była przyczyna, dla której komi-
sya główną swoją uwagę zwróciła na Gali-
cye wschodnią, co jednak nie przesądza
sprawy.

Ja osobiście nie miałbym nic prze-
ciwko wnioskowi p. Stapińskiego, aby wy-
kreślono słowa „we wschodniej części
kraju“ i aby ten punkt rozszerzyć na
wszystkie inne miasta, czem byłaby także
załatwiona rezolucya p. Szajera.

Zdziwienie z powodu zarzutu podnie-
sionego przez p. Stapińskiego co do rezolu-
cyci szóstej, które wyraził p. Stojałowski
i ja muszę najzupełniej podzielić jestem
przekonany, że komisja gospodarstwa
krajowego także z wielkiem zdziwieniem
musiała słuchać ten zarzut.

P. Stapiński porównuje zakupno dóbr
leśnych w Galicyi z działaniem rządu
pruskiego, zakupującego ziemię polską w
księstwie poznańskim.

Rzecz i tendencya są zupełnie różne.

Rząd pruski wykupuje ziemię polską
w prowincjach polskich, aby krajową, ro-
dzimą ludność ze swoich odwiecznych

pieleszy rugować, inna zaś jest tendencya przy kupnie lasów w Galicyi przez państwo. Tu chodzi o to, aby wobec braku drzewa, ludność miejscowa mogła z tej skarbnicy czerpać drzewo dla swoich potrzeb.

Jest to więc rzecz zupełnie inna.

Zresztą, przecież równocześnie domagamy się oddania w ręce kraju zarządu lasów państwowych, domagamy się, aby z funduszków, z kapitałów zebranych za zniesienie powinności poddańczych, za zniesienie prawa propinacyi zakupywano lasy i dobra i aby te nowo nabyte dobra były oddawane w zarząd kraju.

Przypominam, że zakupno dla rządu dóbr nadworniańskich opinia publiczna przyjęła z wielką radością i uważała to jako wielki sukces polityki krajowej.

Sądzę, że gdyby p. Stapiński był bezstronnie całą rzecz zbadał, nie byłby nam tego zarzutu zrobił.

P. Stojalowski na ogół poparł nasze wnioski, zrobił tylko komisji zarzut, że niezupełnie zrozumiała myśl wnioskodawcy Merunowicza i w swojej rezolucyi żądała czego innego, aniżeli się p. Merunowicz domagał.

Otóż w tej mierze pozwolę sobie poprosić szan. p. Stojalowskiego, aby porównał wniosek p. Merunowicza z wnioskiem komisji, a przekona się, że oba wnioski są równobrzmiące.

Dokładniej komisya nie mogła oddać myśli wnioskodawcy, jak tylko powtarzając jego własne słowa.

Na tem kończę, prosząc o uchwalenie wniosków w brzmieniu komisji ze zmianą postawioną przez pp. Cieńskiego i Merunowicza.

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Garapich** (czyta):

Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby ponownie wziął pod rozwagę sprawę objęcia w zarząd kraju domen i lasów państwowych tudzież dóbr funduszowych w Galicyi, pozostających dotąd w administracyi państwa — ażeby przeprowadził w tym kierunku rokowania z c. k. Rządem, i ażeby o wyniku ich złożył Sejmowi sprawozdanie wraz z odpowiednimi wnioskami.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy

żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Garapich.** Zrzekam się głosu.

Marszałek. Przy wniosku pierwszym p. Cieński postawił poprawkę, która ma zastąpić ustęp pierwszy. Podam przeto do głosowania poprawkę p. Cieńskiego, a skoro zostanie przyjęta, odpadnie głosowanie nad wnioskiem pierwszym proponowanym przez komisję.

Wniosek p. Cieńskiego opiewa

(czyta):

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby z zastrzeżeniem dochodzenia praw własności wdrożył natychmiast pertraktacye z c. k. Rządem, celem bezwłocznego objęcia w zarząd kraju ewentualnie zadzierżawienia dochodów galicyjskich dóbr państwowych i funduszowych wraz z zakładem zdrojowym w Krynicy dla kraju tudzież upoważnia się Wydział krajowy do zawarcia z c. k. Rządem odnośnej umowy imieniem kraju“.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Wobec tego odpada głosowanie nad wnioskiem pierwszym komisji.

Sprawozdawca p. **Garapich** (czyta):

Wzywa się c. k. Rząd:

1. ażeby rozszerzając zakres działania c. k. Dyrekcyi lasów i dóbr skarbowych we Lwowie umożliwił swobodniejszą, a więcej zastosowaną do potrzeb kraju gospodarkę;

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tę rezolucyę, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Garapich** (czyta):

2. ażeby przez stosowne melioracye oddał do eksploatacyi przestrzenie zadziwione, a dotąd zupełnie niedostępne — które bezużytecznie marnieją, kiedy w znacznej części kraju ludność nie może dostać drzewa opałowego i budulca;

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu

nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tę rezolucję, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Garapich** (*czyta*):

3. aby wprowadził drobną sprzedaż drzewa na miejscu produkcji ile możliwości z wykluczeniem pośredników;

Marszałek. Przy tej rezolucyi p. Stapiński postawił poprawkę, aby opuścić słowa „ile możliwości“ Podam przedewszystkiem do głosowania tę rezolucję z opuszczeniem słów „ile możliwości“.

Sprawozdawca p. **Garapich**. Zgadzam się na opuszczenie słów „ile możliwości“.

Marszałek. Wobec tego podaję do głosowania rezolucję trzecią z opuszczeniem słów „ile możliwości“.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tę rezolucję, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Garapich**. Po porozumieniu się z komisją zgadzam się na opuszczenie w rezolucyi czwartej słów „ze wschodniej części kraju“, czyli, że rezolucya ta będzie opiewała

(*czyta*):

4. ażeby w miastach urządził publiczne składy drzewa;

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tę rezolucję, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Garapich** (*czyta*):

5. ażeby stosownie do potrzeb i zasad racjonalnej gospodarki i administracyi pomnożył znacznie etat urzędników i służby lasowej;

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tę rezolucję, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Garapich** (*czyta*):

6. ażeby za uzyskane fundusze ze sprzedaży dóbr koronnych — za indemnizację propinacyi, wreszcie za zwiększone dochody przez pomnożenie etatu wyre-

bów dążył do zakupna majątków leśnych w Galicyi.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tę rezolucję, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Wobec uchwalenia rezolucyi 6 odpada głosowanie nad poprawką p. Stapińskiego aby tę rezolucję opuścić.

Teraz podam do głosowania dodatkowe wnioski, które poprzednio przeczytałem.

A więc przedewszystkiem rezolucję do c. k. Rządu p. Huryka, która opiewa (*czyta*):

„Aby pastwiska w dobrach państwowych i funduszowych, w zarządzie państwa pozostających, wyarendował spółkom włościąńskim jak i poszczególnym włościąnom w celu paszenia bydła“.

Kto tę rezolucję przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Io obliczeniu głosów*). Proszę o próbę przeciwną. (*Io obliczeniu głosów*). Rezolucya p. Huryba upadła.

Następnie jest wniosek p. Szajera

(*czyta*):

„Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby w jak najkrótszym czasie założył skład drzewa budulcowego i opałowego dla powiatu rzeszowskiego w mieście Rzeszowie“.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Jest jeszcze rezolucya do c. k. Rządu posła Szmigielskiego

(*czyta*):

„ażeby przyspieszył zakładanie składów drzewa opałowego przedewszystkiem na Podolu, gdzie ludność najwięcej cierpi przez brak lasów a zatem i drzewa opałowego i budulcowego“.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tę rezolucję, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie komisji górniczej o petycji krajowego Towarzystwa naftowego we Lwowie wniesionej do Wysokiego Sejmu w dniu 5. marca 1907 l. 1798 w sprawie potrzeby stosowania odpowiedniej interpretacji ustawy podatkowej i zmiany krajowej ustawy konkurencyjnej. (Al. 304).

Sprawozdawca poseł Małachowski ma głos.

Sprowozdawca p. Małachowski (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. Urbański. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Małachowski (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Wzywa się c. k. Rząd, ażeby uwzględniając wyjątkowe stosunki i właściwość przemysłu górniczego, a specjalnie naftowego w Galicyi i na Bukowinie, przedłożył w najbliższym czasie Radzie Państwa do parlamentarnego traktowania projekt ustawy zmieniającej przepisy obowiązujących ustaw o wymiarze podatku zarobkowego i osobisto-dochodowego w tym kierunku, iż

a) obowiązek płacenia podatku zarobkowego rozpoczynać się ma dopiero z chwilą, kiedy kopalnia staje się produkcyjną;

b) wymiar podatku zarobkowego dla przemysłu górniczego a w szczególności naftowego ma obejmować tylko ten okres czasu, w którym ropa istotnie jest wydobywana;

c) władza obowiązana jest podać opodatkowanemu w całej osnowie opinii znawcy;

d) wymiar podatku osobisto-dochodowego następuje według wyniku poprzedniego roku kalendarzowego z uwzględnieniem jak najkrótszej (dwuletniej) amortyzacji wkładu.

II. Wzywa się c. k. Rząd, ażeby

wydał władzom podatkowym ściśle polecenie w następującym kierunku:

Postanowienia obecnie obowiązujących ustaw w przedmiocie uwzględnienia zastanowienia lub przerwy w ruchu przedsiębiorstwa a szczególnie przepisy §§. 36., 73., 160. i 230. mają być przez władze podatkowe, szczególnie w zastosowaniu do przemysłu naftowego interpretowane w tem sposób, iżby uwzględniały wszelkie wyjątkowe właściwości tego przemysłu a w szczególności te przerwy, które chwilowo powstają wskutek czyto zagwoźdżenia szybu, czy zaniechania wydobywania nie opłacającej eksploatacy ilości ropy i wiercenia do głębszego horyzontu.

III. Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby zbadał sprawę wymiaru opłat z tytułu datków konkurencyjnych przez przedsiębiorstwa tylko czasowo w gminie operujące i przedłożył w tej mierze odpowiednie wnioski, uwzględniające o ile możliwości wywody petycji krajowego Towarzystwa naftowego z 5. marca 1907 l. 1798.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. Małachowski (*czyta*):

I. Wzywa się c. k. Rząd, ażeby uwzględniając wyjątkowe stosunki i właściwość przemysłu górniczego, a specjalnie naftowego w Galicyi i na Bukowinie, przedłożył w najbliższym czasie Radzie Państwa do parlamentarnego traktowania projekt ustawy zmieniającej przepisy obowiązujących ustaw o wymiarze podatku zarobkowego i osobisto-dochodowego w tym kierunku, iż

a) obowiązek płacenia podatku zarobkowego rozpoczynać się ma dopiero z chila, kiedy kopalnia staje się produkcyjną;

b) wymiar podatku zarobkowego dla przemysłu górniczego, a w szczególności naftowego ma obejmować tylko ten okres czasu, w którym ropa istotnie jest wydobywana;

c) władza obowiązana jest podać opodatkowanemu w całej osnowie opinii znawcy;

d) wymiar podatku osobisto-dochodowego następuje według wyniku po-

przedniego roku kalendarzowego z uwzględnieniem jak najkrótszej (dwuletniej) amortyzacji wkładu.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Małachowski** (*czyta*):

II. Wzywa się c. k. Rząd, ażeby wydał władzom podatkowym ścisłe polecenie w następującym kierunku:

Postanowienia obecnie obowiązujących ustaw w przedmiocie uwzględnienia zastanowienia lub przerwy w ruchu przedsiębiorstwa a szczególnie przepisy §§. 36., 73., 160. i 230. mają być przez władze podatkowe, szczególnie w zastosowaniu do przemysłu naftowego interpretowane w ten sposób, iżby uwzględniały wszelkie wyjątkowe właściwości tego przemysłu a w szczególności te przerwy, które chwilowo powstają wskutek czy to zagwoźdżenia szybu, czy zaniechania wydobywania nie opłacającej eksploatacyę ilości ropy i wiercenia do głębszego horyzontu.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Małachowski** (*czyta*):

III. Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby zbadał sprawę wymiaru opłat z tytułu datków konkurencyjnych przez przedsiębiorstwa tylko czasowo w gminie operujące i przedłożył w tej mierze odpowiednie wnioski, uwzględniające o ile możliwości wywody petycyi krajowego Towarzystwa naftowego z 5. marca 1907 l. 1.798.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu. (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisji kolejowej o wniosku posła Kazimierza Lubomirskiego i towarzyszy o obronę stanu posiadania w dziedzinie kolejowych taryf eksportowych na drzewo tarte. (**AI. 305**).

Sprawozdawca poseł Federowicz ma głos.

Sprawozdawca p. **Federowicz** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków komisji.

Sprawozdawca p. **Federowicz** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się Rząd, by nie wprowadzał w życie zamierzonego podwyższenia stawek taryfowych dla transportu drzewa tartego w t. zw. „Elbeumschlagsverkehr“ i wogóle powstrzymał się od dalszego ukrócania stanu posiadania taryfowego galicyjskich interesów w dziedzinie taryf kolejowych na wywóz drzewa tartego z Galicyi lecz przeciwnie wywozowi temu przyznaniem nowych ulg taryfowych przyszedł z pomocą.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Stapiński.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Stapiński.

P. **Stapiński.** Wysoka Izbo!

Rozpatrując wszystkie sposoby zapobieżenia dewastacyi lasów, przyszedł lud do przekonania, że między innymi środkami zapobiegawczymi byłoby stosownem też podwyższenie opłat taryfowych — ponieważ dewastacya lasów i wywóz drzewa tartego i nietartego przyczynia tego rodzaju rozmiary, że w Galicyi ogromne przestrzenie lasów wprost pustoszeją.

Tedy włósciaństwo jest wogóle za tem, by na wywóz drzewa tak tartego i nietartego taryfy kolejowe podwyższyć i w ten sposób powstrzymać dewastacyjną lasową gospodarę.

Z tych to powodów nie tylko nie jesteśmy przeciwko podwyższeniu taryf na drzewo tarte — ale przeciwnie apelujemy, by podwyższenie to rozciągnięto

także i na drzewo nietarte, by w ten sposób stało się zadość jednemu z najusilniejszych i najsłuszniejszych żądań włościaństwa.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Federowicz.** Zrzekam się głosu.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisji kolejowej o wniosku posła Dr. Oleńskiego w sprawie poczekalni przy przystanku kolei państwowych w Zawadowie. (**AI. 306**).

Sprawozdawca poseł Struszkiewicz ma głos.

Sprawozdawca p. **Struszkiewicz** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku komisji.

Sprawozdawca p. **Struszkiewicz** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd, aby wybudowanie poczekalni przy przystanku Zawadow na szlaku kolei państwowych Stryj-Chyrów jak najrychlej zarządzone zostało.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisji kolejowej o wnioskach posła ks. Stojałowskiego do L. 1123/907 o zaprowadzenie na kolejach rozmaitych udogodnień. (**AI. 307**).

Sprawozdawca poseł Schätzel ma głos.

Sprawozdawca p. **Schätzel** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku komisji.

Sprawozdawca p. **Schätzel** (*czyta*):

Sejm wzywa Wydział krajowy, aby wszystkie wnioski powyższe zbadał i o takowych w swoim czasie zdał sprawę Sejmowi.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Kramarczyk.** Proszę o głos.

P. ks. **Stojałowski.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Kramarczyk.

P. **Kramarczyk.** Wysoka Izbo!

Nie mam żadnego upoważnienia od wnioskodawcy, by bronić dopiero co przedłożonego przez komisję kolejową wniosku — jednakże, ponieważ wniosek ten przed wpływieniem do Wysokiej Izby podpisałem jest moim obowiązkiem, bez względu na to, czy wniosek postawił mój przeciwnik polityczny czy przyjaciel — bronić go do ostatniego skutku.

Proszę panów, wpłynął tutaj wniosek, przez ks. Stojałowskiego który żąda różnych udogodnień na kolejach galicyjskich. Komisya kolejowa nadzwyczaj delikatnie obeszła się z tym wnioskiem, bo oto przekazuje go do zbadania Wydziałowi krajowemu i poleca, by o tem w swoim czasie zdał sprawę Sejmowi.

Otóż, proszę panów, takie załatwienie wniosku tak ważnego, jak obecny ks. Stojałowskiego — jest niczem innym jak delikatnem przejściem do porządku dziennego nad nim, a co najmniej odroczeniem go ad calendas graecas.

Wiemy przecie, że wszystkie takie wnioski, które odsyła się Wydziałowi krajowemu do zbadania albo mało pojawiają się nazad w tej Wysokiej Izbie, albo potrzeba bardzo długiego czasu nim ten zbadany przez Wydział krajowy wniosek wróci z pożytkiem do Wysokiej Izby. Dlatego ja w tej sprawie zabierałem głos, by te wszystkie żądania we wniosku zawarte poprzeć.

Komisya kolejowa inaczej powinna była tenże wniosek załatwić. Powinna była wezwać bezwarunkowo rząd do za-

prowadzenia tych wszystkich udogodnień o jakich we wniosku mowa. Jeżeli ale ks. Stojałowski postawił przeróżne punkta, jakich nie mógł jeden wniosek w komisji kolejowej objąć — to ja pozwolę sobie dotknąć najważniejszej sprawy, to jest zaprowadzenia 4 klasy w wagonach kolejowych.

Jak widzimy z roku na rok, z dnia na dzień, że w ostatnich czasach wzmógł się ogromnie ruch na kolejach a szczególnie ludzi tj. przewóz robotników sezonowych za granicę, jadących z narzędziami robotniczymi, drugich z pakami, tobołkami, którzy mieszczą się li tylko w 3 klasie, gdy się zważy, że tą samą 3 klasą jeździ prawie wszystka inteligencja niezamozna to się pytam, jakie można mieć wyobrażenie o jakiej takiej dogodności przy jazdach kolejami naszymi i czy można żądać, by ktoś płacił drogo za bilet a nie miał za to jakich takich możliwych wygod na kolejach naszych. Wprawdzie mamy 3 klasy na kolejach — z pierwszej jednak i drugiej ludność inteligentna lecz niezamozna korzystać jednak nie może. W 3 zaś klasie mieści się wszystko, inteligencja, robotnicy i żydzi z różnymi bagażami otoż ja podnoszę, że tak dalej być nie powinno — dlatego raczy Wysoka Izba poprzeć rezolucję, którą ośmielam się postawić.

„Wzywa się Rząd ażeby bezzwłocznie zarządził wprowadzenie w życie 4 klasy na kolejach państwowych i niepaństwowych“.

Marszałek. Rezolucya p Kramarczyka brzmi:

„Wzywa się Rząd, ażeby bezzwłocznie zarządził wprowadzenie w życie 4 klasy na kolejach państwowych i niepaństwowych“.

Kto popiera tę rezolucję, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Jest poparta. Głos ma p. ks. Stojałowski.

P. ks. **Stojałowski.** Wysoka Izbo!

Ja już kilka lat z tym wnioskiem w sprawie zaprowadzenia udogodnień na kolejach dla podróżujących w tej Wys. Izbie występowałem, a pierwszy raz spotkał mię ten nadzwyczajny los, że wniosek ten wskutek interwencji demokracji nawet nie poszedł do komisji — lecz został odrzucony a limine. Jestem tedy kontent, że teraz przynajmniej tyle komisya zrobiła, że wnioski nie odsyła Wydziałowi do zbadania, bo już zdaje

mi się sprawa pójdzie naprzód. Pierwszy raz żądałem, by była jakaś oddzielna klasa dla żydów i to się właśnie naszym panom demokratom nie podobało, usmiercili tedy mój wniosek, uważając go za antykonstytucyjny. Musiałem zatem głosić demokratów żydów opóścić i zostawiłem tylko te rzeczy, które nikogo nie drażnią.

Słusznie powiedział kolega, który przedemną przemawiał, że to nie są sprawy tego rodzaju, ażeby je aż potrzeba badać. To są rzeczy tak w oczy bijące, tak znane, iż każdy kto kolejami jeździ, może się przekonać, że są konieczne potrzebne. Polecanie więc Wydziałowi krajowemu zbadanie tych spraw, jest zupełnie zbyteczne, tem bardziej, że wątpię ażeby który z urzędników Wydziału chciał rzeczywiście praktycznie te sprawy zbadać: ażeby pojechał nocą trzecią klasą i przekonał się o dogodnościach tej jazdy. Urzędnicy ci przez komisję kolejową mogą dostać bilet drugiej klasy albo włożyć coś do garści konduktorowi, i choćby 3-cią klasą to jako tako pojadą.

Ale tak jadąc nie zbada się praktycznie jak to biedny człowiek jak śledź w beczce musi się dusić i rozmaite przykrości podróżowania naszymi kolejami znosić. Jeżeli komisya kolejowa tak delikatnie się z tym moim wnioskiem obeszła, to dlatego, że wiele jest rzeczy, których panowie z komisji kolejowej zupełnie nie rozumieją: one dla nich tabula rasa. Panowie z komisji jeżdżą I klasą i dziwią się, jak komuś może być źle. Dlatego sądzę że, skoro ta rzecz wlecze się już kilka lat — należałoby bardziej energicznie zabrać się do rzeczy.

Nie będę jednak stawiał wniosku innego, ażeby i ten nie przepadł, zastrzegam sobie tylko to, że skoro Wydział krajowy dostanie tę sprawę do zbadania, to ja nie będę żałował chodu, dopóki Wydział rzeczy nie załatwi, bo ta sprawa nie powinna rzeczywiście zalegać długo w biurze kolejowem. Należałoby atoli to jedno dodać, by Wydział krajowy nie czekał po zbadaniu do następnej sesji, — lecz skoro przekona się o tem i zbada, że podróżni narażeni są na różne uciążliwości, co ma dalej robić? czekać do drugiego Sejmu? To znaczyłoby zkazać wszystkich znów na rok niewygód i przykrości.

Najprostszą rzeczą będzie zbadać — i zaraz z rządem rozpocząć rokowania o zaprowadzenie lepszych porządków —

i już z rezultatem tych rokowań przyjść przed Sejm. Jeżeli by bowiem wniosek komisji należało tak rozumieć, że Wydział kraj. zbada i wyniki tych badań Sejmowi przedłoży, to byłaby to niepotrzebna zwłoka.

Więc ja wniosek komisji tak pojmuję, że Sejm poleca, aby Wydział krajowy zbadał, przeprowadził rokowania z rządem a z tego, co uzyska, by zdał sprawę Sejmowi.

Jeżeli to tak ma być, to w każdym razie na wniosku komisji możemy poprzestać. A skoro już różne rzeczy podniosłem mające na celu udogodnienia na kolejach i Wydział krajowy ma się zająć temi sprawami, to dodałbym jeszcze parę słusznych żądań. Wprawdzie komisya powiada, że moje wnioski nie pozostają ze sobą w ścisłej łączności, ale ja przecie jeszcze dołączę kilka nowych życzeń. Juści, gdy się co dostanie do naszych biurokratów, to wszystko musi mieć swój osobny numer, bo gdy niema numeru nie ma już dla biurokraty podstawy do załatwienia. Sądzę jednakże, że tą przesadą biurokracyi zarażony jest po części nie tylko nasz Wydział krajowy, którego prawowitość zresztą uznaję i respektuję, ale czasami także komisya sejmowa, bo i komisya chce, żeby zamiast jednego wniosku było 10 i aby każdy był pod osobnym numerem. Lecz każdy praktyczny człowiek przyzna, że te rzeczy które we wniosku swym wymieniłem, są z sobą w zupełnie ścisłej łączności. Gdy bowiem jadę dajmy na to ze Lwowa do Wadowic, albo do Białej, to zależy mi na tem, żebym miał wagon porządny bodaj III klasy i na stacyi nie siedział 4 godziny, i aby stacya była jakoś ludzka, a wszystko to dotyczy przecież jednej tury, jednej odbytej podróży.

Nie zrażając się tedy zarzutem, że wnioski moje niepozostają z sobą w łączności, dodaję do moich żądań jeszcze dwa, a spodziewam się, że Wydział krajowy badając je zechce zapomnieć, że nie były pierwotnie w tych numerach wliczone, ale je razem zbada i załatwi.

Otóż kiedy kto jedzie naszymi kolejami i to nie tylko trzecią, lecz nawet i drugą klasą, musi go zawsze razić brud, obrzydliwy w wagonach. To hańba, żeby nawet w wagonach drugiej klasy człowiek nie mógł bezpiecznie wsiąść, bo sobie zanieczyści odzienie. A już co do trzeciej klasy, to wprost nie można tam

siadać, bo tam jest skład wszystkich możliwych artykułów, ogryzków, plwocin, pestek i t. d.

Czy to jest higienicznie i sanitarnie? Przecież nie tylko względ na wygodę płaćcącej publiczności, ale także względ na jej zdrowie, aby nie wynosiła z wagonów zarodków chorób, powinienby pobudzić władze do stanowczości o większą czystość w wagonach.

Czemu u nas tak jest? O tem się dopiero dowiedziałem, gdy tego roku w czasie feryi miałem sposobność jechać kawałek drogi pruskimi kolejami. Nie można żądać od tych rozmaitych ludzi, którzy u nas kolejami jeżdżą, żeby mieli wielkie pojęcie o higienie i o czystości, a gdy chodzi o ludność żydowską, to nie ma u niej mowy o jakiej takiej czystości i ochędóstwie.

Otóż tego nie potrafimy zmienić, aby w trzeciej klasie nie naśmiecono, nie nabrudzono, nie narobiono rażącego nieporządku.

Ale od czego jest zarząd kolejowy? Niech on myśli o tem, że taki pociąg powinien być zaraz oczyszczony. Ale jak to zwykle u nas bywa w Austrii dla wielkich ryb, to tam się o czemś myśli, więc w pociągach ekspresowych jest jakaś niewiasta, która ze ścierką chodzi, ale przy innych to nie ma żadnej żywej duszy do utrzymywania porządku.

Mówi się, że na stacyi, gdy wagon stoi, bywa oczyszczany, ale często wagony są w ciągłym ruchu i nawet, gdy kiedy krótki czas stoją, oczyszcza się je niedbale.

Na pruskich zaś kolejach widziałem naocznie, że gdy tylko przyjdzie jakikolwiek pociąg i stoi choćby chwilę, w ten moment kilka niewiast idzie ze ścierkami i miotłami i oczyszcza wagony. Tak powinno być wszędzie w kulturalnem państwie i dlatego zdaje mi się, że nasza komisya kolejowa powinna nie tylko na szlakach kolei krajowych o to się starać, ale domagać się także od rządu, żeby taki porządek niestety pruski, ale konieczny i higieniczny i u nas był wszędzie zaprowadzony, i żeby gdy tylko przyjedzie pociąg, zaraz wychodziło kilka niewiast i oczyszczało wagony.

(Głos. Dlaczego niewiast?)

Bo zdaje mi się, że one są do tego sprytniejsze, a nasi mężczyźni, osobliwie kolejowi na zamiataniu i czyszczeniu się nie zna-

ją; do tego musi być osobna obsługa. Będzie stąd i ta korzyść, że kilkadziesiąt jakichś biedniejszych niewiast i wdów otrzyma jaki taki zarobek, a kolej stać na to, żeby spełniając obowiązek względem publiczności, taką obsługę na wszystkich stacyach zaprowadziła.

Jeszcze jedno życzenie podniosę.

Swego czasu były poseł z Horodenki p. Okuniewski postawił wniosek, aby te zniżki kolejowe, jakie mają posłowie parlamentarni, mieli w części i posłowie krajowi. Dziś już mnie nikt o to nie posądzi, że mówię pro domo mea, bo mam ten bilet jako poseł parlamentarny, ale przebywszy parę lat tylko jako poseł sejmowy, wiem, ile się nabiedowałem i napociłem. I pytam quo titulo poseł sejmowy nie ma mieć choćby w kraju zniżonego biletu?

Przy szczupłych poselskich dyetach, o których podwyższenie z pewnością my się nie będziemy upominać, słusznie się należy posłom sejmowym, aby choć w kraju mieli zniżki kolejowe. Wniosek postawiony przez p. Okuniewskiego był nawet uchwalony, ale cóż, kiedyto tak u nas bywa. Mówił dziad do obrazu, a obraz do niego ani razu... Posyła się różne rzeczy do Wydziału krajowego i do szanownego rządu, a Wydział, a zwłaszcza rząd, choćby się dziesięć razy to samo żądanie powtarzało, ani się odzywa!

I tak się też stało z wnioskiem posła Okuniewskiego: umarł na milczenie. Otóż przypominam tę sprawę, bo sądzę, że to się słusznie i sprawiedliwie posłom sejmowym należy i nawet dopomóż im do spełnienia obowiązków poselskich. Każdemu z szanownych panów wiadomo, ile to razy zdarzy się w kraju albo powódź, albo inna jaka katastrofa; przecież posła przedewszystkiem taka sprawa interesuje, lecz nie każdy mając tych marnych 10 koron z tego poselstwa jest w stanie rzucić dziesiątkami na podróże. Przynajmniej my minorum gentium na to się szarpać nie możemy. A że tych posłów minorum gentium przybywa do Sejmu coraz więcej, więc słuszne jest, żeby takie bilety i dla sejmowych posłów były zaprowadzone.

Chociaż te obie sprawy biurowe nie dadzą się podciągnąć pod ten sam numer, jednak sądzę, że jak najściślej łączą się one ze sprawą udogodnień, które się publiczności a więc także i posłom sejmowym na kolejach należą, i

proszę, już tak osobiście apelując do Wydziału krajowego, żeby badając tę całą sprawę także sprawę czyszczenia wagonów i zniżenia biletów wziął pod skuteczną rozprawę.

Skończyłem.

P. Maryewski. Proszę o głos.

Sekretarz p. **Urbański.** Proszę o głos w sprawie formalnej.

Marszałek. Głos ma w sprawie formalnej p. **Urbański.**

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę o zamknięcie dyskusji.

Marszałek. Jest wniosek formalny o zamknięcie dyskusji. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zeche rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Dyskusya zamknięta, głos ma p. **Maryewski.**

P. Maryewski. Zgadając się na uwagi poprzednich mówców, dodać jeszcze muszę to, że gdybyśmy porównali udogodnienia na kolejach galicyjskich a zwłaszcza nasz park kolejowy z nowo tworzącymi się kolejami w Azji i w Afryce, obawiałbym się, czyby nasze koleje nie musiały tamtym ustąpić pierwszeństwa już nie tylko pod względem czystości i wygody, bo poprostu trzecia klasa u nas traktowana jest po macoszemu. Wsadza się do niej nie jak regulamin pozwala tylko 10 osób, lecz 12 i 14 a już robotników uważa się nie za ludzi ale za bydło. Stan taki trwać nie powinien i nie może w kraju kulturalnym.

Nie można winić władz krajowych kolejowych, bo one nie mają do dyspozycji odpowiedniego parku wagonów i zaradzić złemu nie mogą. Władze centralne traktują zawsze Galicyę po macoszemu i ani wagonów, ani maszyn w dostatecznej ilości nie dostarczają.

Nie chcę powtarzać faktów, o których mówili poprzedni mówcy, ale kiedy sprawa została odesłana do Wydziału krajowego, ażeby badał sprawy kolejowe, to chcę zwrócić uwagę na rzecz również ważną i kraj obchodzącą, a która może nawet grozić katastrofą. Wiemy że wskutek lichwy węglowej, jaką prowadzi szanowni baronowi węglowi, Galicya do tychezas nie jest zaopatrzoną w odpowiednią ilość węgla na zimę. Jeżeli zacznie się sezon buraczany i przewóz buraków do cukrowni, to nie ma mowy, ażeby dostateczna ilość wagonów do przewozu węgla mogła być dostarczona.

Wiadomo Panom, że w Galicyi są okolice, gdzie dotychczas nie ma 25% tej ilości węgla, którego ludność na zimę potrzebuje. Wagonów towarowych jest absolutnie za mało, na czem cierpi handel i przemysł a nie chcę, aby co więcej cierpiała na tem ludność najbiedniejsza. Wiemy, że są w kraju okolice dotknięte klęską nieurodzaju, że będzie koniecznem przewożenie w znaczniejszej ilości zboża czy mąki, więc jeśli władze centralne nie dostarczą więcej wagonów i maszyn, możemy się spodziewać, że zastój towarowy w Galicyi w zimie będzie bardzo wielki a jeśli znaczna ilość okolic będzie pozbawiona węgla, chleba, mąki i zboża, to może nastąpić bardzo nieprzyjemna sytuacja, której w krótkiej drodze zapobiec się nie da, bo zabraknie wagonów i lokomotyw.

Kończę na tej małej uwadze i proszę Wydział krajowy i naczelną władzę, aby badając sprawę i na tę okoliczność zechciała zwrócić uwagę.

(Oklaski).

Marszałek. Głos ma p. Szajer.

P. Szajer. Wysoki Sejmie!

Dowodem, że ministerstwo kolejowe nie daje żadnego posłuchu żądaniom co do udogodnień kolejowych jest to, że gminy położone między Łańcutem a Rzeszowem jak Łąka, Łukawiec, Terliczka, Strażów, Pawlikówka, Krasne i Wulka ściśle ze sobą połączone i jakby w środku na tej przestrzeni osiadłe, dawno starały się i petycyonowały o otwarcie stacyi w Strażowie, ale zawsze bezskutecznie. Za kolei Karola Ludwika taka stacya kolejowa w Strażowie była nie tylko jako przystanek dla pasażerów pociągów osobowych ale i częściowo dla pociągów towarowych. Po objęciu kolei przez Rząd, stacya ta została po dwu latach zniesioną, budynek jednak stoi.

Z drugiej strony z Rzeszowa między Trzcianą a Rzeszowem również nie ma stacyi i gminy Przybyszówka, Trzcianna, Rudna, wielka i mała Świlcza, Mrowla i Bratkowice dawno już o przystanek ten pukają. I nie tylko gminy, ale i dwory z tychże gmin starały się o ten przystanek i dwory bogate jak np. dwory w Łące, Terliczce, Krasnem i Strażowie, własność JE. ordynata na Łańcutcie również o ten przystanek się upominają i także bezskutecznie. Już to samo dowodzi, że ludność pragnie tych przystanków, bo gdy ks. Andrzej Lubomirski kandydo-

wał w powiecie łańcuckim, to zebrani w Strażowie mieszkańcy z obu powiatów granicznych żądali od niego jako kandydata, ażeby o otwarciu tych przystanków się starał, to też interpelacyę w tej sprawie wspólnie ze mną do Rządu ks. Lubomirski wniósł.

Dalej, w pociągach osobowych nie robi się żadnych udogodnień. Przy pociągach ekspresowych, przy blicach, przy luksusowych, są wagony restauracyjne przy innych nie ma tak, że wydawałoby się, że tylko wielcy panowie i zamożni kupcy jeść potrzebują a biedni robotnicy i ludzie mniej zamożni, którzy jeżdżą pociągami osobowymi nie jedzą. Wypadałoby tedy, aby nasz Rząd krajokrajowy i Wydział krajowy również upomniał się u Rządu o to, aby w pociągach osobowych przy wagonach III klasy wprowadzony został jeden choćby przedział, gdzieby w zimie można dostać szklankę gorącej herbaty, kieliszek wódki i kawałek chleba. Dowodzić konieczności tego nie potrzeba, powiem tylko, że gdy raz pociąg zasypany śniegiem stanął na przestrzeni między Tarnowem a Sączem, to przez półtora dnia pasażerowie nie jeść nie mogli i aż po najbliższych domach szukali za pożywieniem.

Jadąc koleją w Prusach, Szwecyi i Danii III klasą widzimy, że w każdym przedziale są dwie karafki z wodą, zaś w umywalni jest po kilkanaście ręczników, którymi się podróżni posługują, gdy u nas nawet tego za pieniądze, które się płaci za bilety nie dadzą. Już dwa razy miałem wypadek, że w wagonie zemdląła jedna kobieta, drugi raz żyd a ponieważ było to w zimie, więc w umywalni nie było wody i niebyło czem tych ludzi otrzeźwić. Niechże więc przynajmniej Zarząd kolejowy da wodę do każdego coupe albo na kurytarzu, bo to już go nic nie będzie kosztować. Proszę więc aby i te względy Sejm zechciał mieć na uwadze.

Marszałek. Dyskusya została już zamknięta, a ponieważ nikt więcej nie jest do głosu zapisany, zatem głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Schätzel.** P. ks. Stojalowski niesłusznie żali się na komisyę, że w sposób merytoryczny nie załatwiła wszystkich jego wniosków, zapominał bowiem zapewne, że nie rozchodzi się o załatwienie jednego jakiegoś dorywczego wniosku, ale coś 8 wniosków

złączonych ze sobą, które miały na celu stworzenie dwu nowych linii kolejowych, reorganizację zupełną kolei północnej, reorganizację ruchu kolejowego. To jest za wielkie pensum, żeby komisya w ciągu jednej sesyi mogła te wszystkie wnioski merytorycznie załatwić. Komisya sądziła, że o wiele skuteczniej przyczyni się do załatwienia po myśli wnioskodawcy tych wszystkich jego żądań, jeżeli odda te wszystkie sprawy pod bliższe merytoryczne rozpoznanie Wydziału krajowego, który będzie w możności rozporządzać i więcej czasem i po rokowaniach z Rządem będzie zapewne w położeniu o wiele łatwiejszem i korzystniejszym niż była komisya w tym wypadku.

Tyle miałem do zauważenia.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Najpierw podaję do głosowania wniosek komisji. Kto go przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje wniosek p. Kramarczyka który brzmi (*czyta*):

„Wzywa się Rząd, ażeby bezzwłocznie zarządził wprowadzenie w życie IV klasy na kolejach państwowych i niepaństwowych“.

Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Proszę pp. sekretarzy o odczytanie wniosków nagłych.

Sekretarz p. **Mazikiewicz** (*czyta*):

Wnesenie nahle

p. Kuryłowicza i tow. w sprawie zapomohy dla pohorilciw hromady Jastrubyczy pow. sokalskoho.

Na dniach nawistyl hromadu Jastrubyczi (pow. sokalskoho) wełykyj požar, kotryj do tła znyszczyw 45 selańskych gospodarstw. Szkoda wynosiacza do 200.000 koron, łysz w duże małij czasty były obezpečenzi zatim czyslenni rodyny ostały bez dachu i sredstw uderżania.

Wo wydu toho pidpysani wnosiat: Wysokyj Sojm izwołył riszyty otwitnu zapomohu iz fondiw krajowych dla poterpiwszych od požaru selan w Jastrubyczach (pow. sokalskoho).

Kuryłowycz
Wneskodatel.

Olesnyckyj, Hańczakowskyj, Bohaczewskyj, Mazykewycz, Stapiński, F. Włodek, I. Jaworskyj, Huryk, Korol, Szmigielskyj, Szwed, Starnch, Barabasz, Bojko.

Marszałek. Do uzasadnienia nagłości ma głos p. Kuryłowicz.

P. **Kuryłowicz.** W seli Jastrubyczi powita sokalskoho w pošlidnych dniach spałyło sia 45 najbidnijszych gospodarstw, z kotrych majže ni odno ne było ubezpieczone. Dlatoho ja pozwolu sobi pryporučyty tuju bidnu hromadu łaci Wysokoho Sojmu a pid wzhladom formalnym proszu o widosłanie moho wnesenia do komisji budżetowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy w sprawie nagłości żada kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żada, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto uznaje wniosek za nagły, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest uznany za nagły. Kto jest za odesłaniem tego wniosku nagłego do komisji budżetowej, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty.

Sekretarz p. **Mazikiewicz** (*czyta*):

Wnesenie nahle

posła Bohaczewskoho i tow. w sprawie udiłenia bezpoworotnoji zapomohy Iwanowy Maruszczakowy pohorilcewy z hromady Skopiw powitu Peremyskoho.

Dnia 13. serpnia s. r. pohoriw Iwan Maruszczak z hromady Skopiw powitu peremyskoho. Pohoriła mu chata, stajnia, odinie, warsztat stolarskyj i wsi proczy znarjady domowi. Szkoda wynosyt' 800 koron. Pidpysani wnosiat: Wysokyj Sojm zwołył' tomuž widpowidnu zapomohu przyznaty.

Bohaczewskyj
wneskodatel.

Szmigielskyj, Olesnyckyj, Barabasz, Wilczkiewicz, Szajer, Mohylnyckyj, I. Jaworskyj, Mazikewycz, Kuryłowycz, Korol, Effinowycz, Stapiński, Krempa, F. Włodek.

Marszałek. Do uzasadnienia nagłości głos ma p. ks. Bohaczewski.

P. ks. **Bohaczewski.** Poneže moje wnesenie wže je dokładno na pyśmi motywowane, dla toho ja jeho dalsze motywowaty ne budu, a pid wzhladom formal-

nym proszu o peredanie wnesenia komisiji budzetowij.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żada kto głosu w sprawie nagłoŝci wniosku? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żada rozprawa zamknęta, przystępujemy do głosowania. Kto uznaje nagłoŝć wniosku, zechce rękę podnieŝć. (*Większoŝć*). Jest przyjęty. Kto jest za odesłaniem tego wniosku do komisji budzetowej, zechce rękę podnieŝć. (*Większoŝć*). Wniosek jest przyjęty.

Sekretarz p. **Lubomirski** (*czyta*):

Wniosek nagły

posła Filipa Włodek.

Wysoki Sejmie!

W ciagu bieżącego miesiaca, a więc już w najbliższych dniach ma spaŝć na powiat Tarnowski plaga, której inne powiaty pozbyć się zdołały.

Z mocy rozporządzenia c. k. Ministerstwa rolnictwa z dnia 9. lipca 1907 L. 25.115 ma być wprowadzone w powiecie Tarnowskim koleczykowanie świń.

Wiadomoŝć o tej nadchodzącej pladze rozburzyła niesłychanie gospodarzy wiejskich, którzy teŝ, za mojem pośrednictwem proszą:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd, aby wstrzymał wykonanie rozporządzenia c. k. Ministerstwa rolnictwa z dnia 9. lipca 1907 L. 25.115 i wprowadzenia koleczyków i katastru świń w obrębie pow. Tarnowskiego zaniechał.

Wnioskodawca
Filip Włodek.

Szwed, ks. Pastor, Szponder, Mazikiewicz, J. Jaworski, Kuryłowicz, Huryk, Korol, Hanczakowski, Bohaczewski, Potoczek, Stapiński, Bojko, Oleśnicki.

Marszałek. Do uzasadnienia nagłoŝci ma głos p. Włodek.

P. Filip Włodek. Wysoki Sejmie!

We formie wniosku nagłego pozwoliłem sobie przedstawić Wyŝokiej Izbie rzecz istotnie nagłą, albowiem w najbliższych dniach ma być wprowadzony nakaz w powiecie tarnowskim kuleczykowania trzody chlewnej i wprowadzenia ka-

tastru świń. Wieŝć ta wywołała we wszystkich gminach ogromne wzburzenie, wszystkie rady gminne przeciwko temu się oŝwiadczyły a na zgromadzeniu naczelników gmin w dniu 6. września zapadła jednomyŝlna uchwała, aby się starać o uchylenie tego nowego utrapienia. Zaraz teŝ wysłało to zgromadzenie naczelników gmin telegram do c. k. Namiestnictwa i petycyę zaopatrzoną w pieczęcie i podpisy wszystkich naczelników gmin, a taką samą petycyę wniosłem do Wyŝokiego Sejmu.

Sprawa jest bardzo nagłą ze względu na termin, dlatego proszę Wyŝoką Izbę o uchwalenie nagłoŝci, a pod względem formalnym o odesłanie mego wniosku do komisji gospodarstwa krajowego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żada kto głosu w sprawie nagłoŝci? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żada, rozprawa zamknęta, przystępujemy do głosowania. Kto uznaje nagłoŝć wniosku, zechce rękę podnieŝć. (*Większoŝć*). Nagłoŝć jest przyjęta.

Kto się zgadza z wnioskiem odesłania tej sprawy do komisji gospodarstwa krajowego, zechce rękę podnieŝć. (*Większoŝć*). Jest przyjęty.

Sekretarz p. **Kazimierz Lubomirski** (*czyta*):

Wniosek nagły.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1) Na wspomozienie ludności rolniczej, dotkniętej klęską nieurodzaju, a w szczególności na zakupno ziarna do zasiewów jesiennych i wiosennych, przeznacza Sejm sumę 2,000.000 koron.

Z uŝycia tej kwoty złoży Wydział krajowy szczegółowe sprawozdanie na najbliższej sesji sejmowej.

2) Sejm wzywa c. k. Rząd, aby z funduszów zapomogowych w kwocie 3,000.000 koron, wyznaczonych przez Radę państwa, przyznał i wyasygnował jak najrychlej dla Galicyi sumę przynajmniej 1,500.000 koron.

3) Wzywa się c. k. Rząd, aby zarządził odpisanie wszystkich podatków gruntowych z gruntów rustykalnych w Galicyi za lata 1907 i 1908, a to z powodu powszechnej klęski elementarnej.

Wnioskodawca:
Jan Stapiński.

F. Włodek, J. Jaworski, Mazikiewicz, Maryewski, Hanczakowski, ks. Pastor, Jabłoński, Michałowski, Szponder, Bohaczewski, Szwed, Korol, Huryk, Kuryłowicz.

Marszałek. Do uzasadnienia nagłości ma głos p. Stapiński.

P. Stapiński. Nadto dobrze znaną jest wszystkim członkom Wysokiej Izby klęska tegoroczna, jaka nawiedziła cały kraj tak, że nie mam potrzeby dowodzić, że sprawa zaradzenia tej klęsce jest w tej chwili nagłą.

Nie zamierzałem wcale wniosku stawiać, bo miałem i mam przekonanie, że komisya budżetowa i bez tego wniosku uznałaby za konieczne, by przyjść z pomocą ze strony kraju, skoro taka pomoc ze strony państwa za potrzebną uznana została, ze względu jednak na to, że p. Oleśnicki postawił już wniosek o pomoc dla kilkunastu powiatów wschodniej Galicyi, zwracając przez to szczególniejszą na nie uwagę, nie chciałem, aby się wydawało tak, jakby tylko te okolice zostały klęską nawiedzone, gdyż istotnie cały kraj klęsce uległ. To jest jeden z motywów postawienia tej sprawy we formie wniosku nagłego.

Klęską został dotknięty wbrew temu, co się nieraz pisało i czytało po dziennikach cały kraj i powiaty zachodniej Galicyi pod względem nieurodzaju w ozimocie i braku paszy i przepadnięciu w zupełności drugiego zbioru koniczyny zostały klęską dotknięte do tego stopnia, że dziś, jak Wys. Izbie wiadomo, cena bydła rogatego spadła o 50 procent, a nierogacizny o 40 do 50 procent.

I jeżeli teraz jeszcze jesień — nie daj Boże — byłaby krótka, to grozi hodowli katastrofa.

Sądę tedy, że jest rzeczą nagłą, ażeby Wys. Izba przy obradach nad projektoryum budżetowem na tę sprawę zwróciła uwagę i jeszcze większą kwotę aniżeli w moim wniosku oznaczona, przyznała.

Sprawa ta jest jeszcze i z tego względu nagłą, ponieważ nie jest wiadomo, ażeby starostwa wdrożyły jakąś akcyę ratunkową.

Dowiadywałem się np. o to u kolegi Bojki, który mi odpowiedział, że dwa razy zwracał się do starostwa z zapytaniem, jakie są daty urzędowe i odpowiada, że jeszcze ich niema. To samo powiedział mi p. Olszewski i inni koledzy z Rady Państwa.

Trzeba się tedy dziwić, że ludność szuka na wszystkie strony pomocy i zwraca się do kupców krakowskich o zakupno ziarna na paszę, a rząd na te wszystkie wysiłki jest głuchy.

Przyznana na ten cel przez rząd kwota 60.000 K jest śmiesznie małą wobec tak wielkiego zapotrzebowania tysięcy wagonów na zasiew.

To są powody, dla których wniosek ten postawiłem i proszę o uznanie go za nagły.

Marszałek. Czy pod względem nagłości żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, przystępujemy do głosowania. Kto uznaje ten wniosek za nagły, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Nagłość wniosku uznana.

Czy żąda kto głosu pod względem formalnym?

P. Stapiński. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Stapiński.

P. Stapiński. Pod względem formalnym proszę o odesłanie tego wniosku do komisji budżetowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Proszę p. sekretarza o odczytanie wniosku.

Sekretarz p. **Lubcmirski.** (*czyta*):

Wniosek.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd, aby z dniem 1. września 1908 otworzył szkołę średnią w Gródku Jagiellońskim.

We Lwowie, dnia 18. września 1907.

Wnioskodawca:
Brunicki w. r.

Stadnicki, Bał, Kozłowski, Sękowski, Sozański, Torosiewicz, Czarkowski-Golejewski, Miecz. Urbański, Małachowski, Starzyński, Wład. Czaykowski, Kl. Dzieduszycki, Skałkowski, Cielecki.

Marszałek. Wniosek ten umieszczę na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń.

Następne posiedzenie odbędzie się pojutrze w piątek 20. września 1907 o godzinie 10 rano z następującym porządkiem dziennym:

1. Pierwsze czytanie wniosku p. ks. Szpondra o upaństwowienie kopalń węglowych i unormowanie cen węgla.

2. Pierwsze czytanie wniosku p. Brunickiego o otworzenie szkoły średniej w Gródku Jagiellońskim.

3. Uzupełniający wybór jednego członka do komisji sanitarnej i jednego członka do komisji przemysłowej.

4. Sprawozdanie komisji podatkowej o wniosku p. Szweda o niżenie podatku domowo-klasowego od domów drewnianych o jednej izbie mieszkalnej.

Sprawozdawca poseł Buynowski.

5. Sprawozdanie komisji szkolnej o wniosku p. Oleśnickiego o przemianę dwuklasowej szkoły ludowej w Synowódku wyższem na czteroklasową.

Sprawozdawca poseł Tomaszewski.

6. Sprawozdanie komisji górniczej o przedłożeniu rządowem z projektem ustawy, regulującej prawo wydobywania minerałów, które nadają się do użytku z powodu zawartości żywic ziemnych: (Nafta i wosk ziemny).

Sprawozdawca poseł Małachowski.

Następne posiedzenie zatem pojutrze w piątek o godzinie 10 rano.

Posiedzenie zamykam.

(Koniec posiedzenia o godzinie 1. minut 50. po południu).
